BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORLÉANS, PARIS-4e

Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en E

Cena Prix: We Francji - *en France* 50 c. W Belgji - *en Belgique* 60 c.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 48 Bld. de Strasbourg PARIS (X). — Tel.: Botzaris 69-28.
Na Środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHELMIŃSKA 38, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 63, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).
Na Belgję: — Pour la Belgique: J. HAUPTMAN, — 71, rue Faider BRUXELLES — 7. 37-54-34.

Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél.: 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.
Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". (*Juljusz Słowacki*) *Fondé en 1909.*

Wydawca i założyciel *Directeur-Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI.**
Redaktor główny: Florjan Miedziński. || Redaktorzy: J. Stacherski, A. Maluty, St. Kozłowska, J. Dutkiewicz, Cz. Mondrzyk. || Kierownicy techniczni: J. Fojek i St. Gryca.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Le „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes

Rok XXX. *Niedziela 21 i poniedziałek 22 sierpnia 1938 r.* ★ ★ *Dimanche 21 et Lundi 22 Août 1938.* Nr. 194.

*

...zanotować z zadowoleniem i zaufaniem zmianę powolną, lecz pewną zmianę w polityce amerykańskiej.

Stany Zjednoczone napewno uratowały prawo, sprawiedliwość, wolność i cywilizację, interwenjując późno, lecz interwenjując z siłą, aby położyć kres wielkiej wojnie.

Stany Zjednoczone uratują raz jeszcze prawo, sprawiedliwość, wolność i cywilizację, jeżeli będą one zagrożone".

Leon BOUSSARD.

*

Jak Anglicy patrzą na politykę wewnętrzną i zewnętrzną Polski.

Wobec pierwszorzędnej roli, jaką Anglja gra w Europie i świecie całym, nie może być obojętnem narodowi polskiemu, jak Anglicy osądzają polską politykę i stosunki polskie, szczególnie w chwili obecnej.

Dwa pisma, z których jedno „The Economist" jest naczelnym organem gospodarczym Anglji, — a drugie „The Times" jest najpoważniejszym z wielkich dzienników angielskich, zabrały ostatnio głos w sprawach polskich. „The Economist" podnosi przedewszystkiem **„brak jedności w Polsce".**

Artykuł zaczyna się, jak następuje:

„Położona na prostej drodze pomiędzy Berlinem i Moskwą, oraz pomiędzy Moskwą i Pragą, ma Polska dzisiaj, bardziej niż kiedy indziej, **kluczowe stanowisko na mapie Europy i świata.** I bardziej niż kiedykolwiek kierujący dyplomaci kontynentu pragnęliby wiedzieć, gdzie Polskę pomieścić w swoich kombinacjach. I bardziej niż kiedykolwiek odpowiedź na to pytanie wypada **tajemniczo**, nie do odcyfrowania z wycieczek zagranicznych pułkownika Becka, który był w przeszłym tygodniu w Norwegji, poprzednio na Łotwie, jakby szukał sprzymierzeńców dla swej polityki, która nie jest ani proniemiecką, ani prosowiecką, na tyle na ile jest antyligową.

Odpowiedzi musimy szukać w wewnętrznych stosunkach tego trudnego do kierowania narodu".

Wskazawszy na niepowodzenie O. Z. N'u „The Economist" stwierdza, że Polską rządzi ograniczona grupa ludzi, czyli oligarchja.

Pod rządami tymi rozpanoszyła się biurokracja, lecz rządy oligarchji muszą się skończyć, gdyż z jednej strony ludzie ci już się starzeją, a z drugiej strony **wszelka oligarchja jest tylko przejściową formą rządów.**

Na pytanie, **kto wejdzie na miejsce rządzącej dziś oligarchji,** „The Economist" odpowiada:

„Można przypuszczać, że jeśli pokój potrwa jeszcze dziesięć lat, **Polska powróci stopniowo do bardziej demokratycznych form rządów** — prawdopodobnie do czegoś pośredniego pomiędzy skrajnym liberalizmem z lat 1920—26 a „kierowaną demokracją" Piłsudskiego. Czas pokaże, że z tej agonji i niezgody reżimu, trwającej przez ostatnie trzy lata, zrodzi się nowy porządek rzeczy, w drodze ewolucyjnej".

Przechodząc dalej do pojęć dyktatury i faszyzmu, stwierdza autor, że **w Polsce te formy nie znajdą nigdy zastosowania.**

Dłuższy ustęp poświęca autor stosunkowi rządu do chłopów, a przedewszystkim do Witosa.

Mówi dalej, że „zeszłoroczny strejk rolny, który zrobił na rządzie ogromne wrażenie, łagodzi się odpowiednimi posunięciami ekonomicznymi oraz stosowaniem reformy rolnej", co jak wiadomo ze strony społeczeństwa uważane jest za niewystarczające.

Ciekawe natomiast jest następujące spostrzeżenie:

„Potężna demonstracja solidarności i poczucia odpowiedzialności wśród chłopów na kongresie krakowskim, gdzie wzięło udział przeszło 1.000 delegatów z całej Polski, dała wyraz w rezolucjach wielkiemu niezadowoleniu z polskiej polityki zagranicznej. **Chłopi żądali ściślejszej współpracy z państwami demokratycznymi nie wyłączając Czechosłowacji".**

Poczem następuje analiza polityki płk. Becka, opartej na nieistniejącym na piśmie testamencie marszałka Piłsudskiego, uzasadniająca tytuł artykułu. Albowiem celem społeczeństwa polskiego jest:

„Dobre stosunki sąsiedzkie z Niemcami są wskazane, ale **nie kosztem rozluźnienia stosunków Polski z Paryżem i Londynem.** Stosunek zaś płk. Becka do Ligi Narodów, jego zimny stosunek do Francji, jego targi o zagadnienie Gdańska, jego skrajna tajemniczość — nie zdobywają mu popularności w kraju".

Na koniec ostrzeżenie — na wypadek przyszłej wojny: Polska chciałaby być neutralną, jest jednak niezdecydowaną, w czyim interesie. A może być, że o tym stanowisku zdecydują **wypadki, a nie życzenia jej kierowników.**

* * *

„The Times" podobnie jak „The Economist" omawia nasamprzód osobistości, mające wpływ zasadniczy na dzisiejszą politykę zagraniczną Polski.

Podkreśla następnie znaczenie testamentu Piłsudskiego i podnosi zmiany w Niemczech, Austrji i na Dalekim Wschodzie, by stwierdzić, że **Polska stanęła dziś przed zagadnieniem zasadniczej zmiany swej polityki zagranicznej.**

Ale w jakim kierunku pójdzie ta zmiana?

Autor artykułu nie wyklucza możliwości pewnego zbliżenia z Czechosłowacją dla zadośćuczynienia **„silnym życzeniom Francji i Wielkiej Brytanji".** Ale zbliżenie takie byłoby prawdopodobnie tylko czasowe. Autor podkreśla też poglądy ludzi „ze szkoły wileńskiej", którzy piszą otwarcie o wielkiej Polsce, maszerującej ramię w ramię z Niemcami ku rozbiorowi Rosji...

Polityka zagraniczna Polski stoi dziś zatem, zdaniem autora, na rozdrożu. Ale jeżeli chodzi o społeczeństwo, to **niechęć i obawa w stosunku do Niemców z nawiązką równoważy dziś dotychczasową niechęć do Rosji** i obawę przed komunizmem.

Masy włościańskie i robotnicze całym sercem stoją po stronie państw demokratycznych. A jest to ponad trzy czwarte ludności. Polityka polska ma więc chyba wskazaną drogę.

Z drugiej strony jednak — ciągnie dalej autor — żywioły skrajne wśród włościaństwa, a szczególnie wśród nauczycielstwa i młodzieży, wzrastają na siłach.

„Oto dlaczego wielu głębiej myślących Polaków, którzy są dobrymi katolikami i stoją politycznie mniej więcej w pół drogi pomiędzy obecnym reżimem a skrajną lewicą, chciałoby widzieć powrót przywódcy włościan, Witosa, który uszedł z Polski przed wyrokiem, skazującym go na uwięzienie. „Times" **z wielkim uznaniem pisze o zasługach Witosa.**

Dalej autor twierdzi, **że masy, od których oczekuje się dźwigania brzemienia walki na wypadek wojny, nie posiadają wpływu na politykę zagraniczną.**

„W obecnym reżimie **tylko elita** uznana jest za zdolną do kierowania całokształtem tych problemów, ale **nie wydaje się, żeby taka sytuacja mogła trwać zbyt długo.** Jest rzeczą niemal nieuniknioną, że wkrótce już przywiązywać się będzie **więcej uwagi do poglądów mas na temat polityki zagranicznej.** Bo byłoby to rzeczywiście katastrofalne, jeżeliby w momencie ostrego kryzysu międzynarodowego Polska nie była zdolna **wypowiedzieć się jednym głosem"** — kończy autor artykułu w „Timesie" streszczonym w „Polonji".

* * *

Oto głosy dwóch naczelnych pism angielskich.

W pismach paryskich także rozpisywano się obszernie o polityce polskiej i wykazywano, że **polityka neutralności okaże się dla Polski niemożliwą.** Jest to zdanie słuszne, gdyż przecież odpowiedzialni kierownicy Stanów Zjednoczonych, Roosevelt i Cordell Hull, oświadczyli codopiero słusznie, że **nikt nie będzie mógł pozostać neutralny,** nawet Stany Zjednoczone nie będą mogły tego uczynić. — Tem mniej Polska, która leży w środku krzyżujących się interesów i przeciwieństw. W chwili rozstrzygającej rzecz jasna, Polska nie będzie mogła być rządzona przez oligarchję, lecz stworzy się **nieodzowny rząd jedności narodowej,** ku czemu zresztą skłaniają się już dziś niektórzy członkowie obozu rządowego.

Dwaj górnicy zasypani w kopalni Ostricourt

Carvin, 20. 8. — W głębi szybu 4 komp. Ostricourt zostali zasypani podczas pracy dwaj górnicy Raymund Dieward i Rajmund Evrard. Na miejscu katastrofy rozpoczęto natychmiast akcję ratunkową w celu odkopania zasypanych. Jeden z górników odpowiada na sygnały dawane przez ratowników.

Ratownicy są zdania, że jeszcze można będzie uratować zasypanych.

We Włoszech.

14 zabitych w dwuch katastrofach lotniczych.

Rzym, 20. 8. Samolot pasażerski, na pokładzie którego zajęli miejsca prefekt okręgu Varesse Giussepe Burei i jego rodzina oraz kilku przyjaciół, runął na ziemię w pobliżu Varesse. Samolot w chwili upadku na ziemię zapalił się i trzynaście osób, które znajdowały się w kabinach, spaliło się żywcem. Dodać należy, że samolot odbywał lot próbny.

W Elmas, na wyspie Sycylji, podczas lotu ćwiczebnego w nocy, rozbił się o ziemię samolot wojskowy. Z pośród czterech lotników, jeden poniósł śmierć na miejscu. Trzech lotników zostało ciężko rannych.

Zdziczenie Niemców gdańskich. Kolejarze gdańscy wyrzucili Polaka z jadącego pociągu.

Koła obcięły mu nogi i ramię.

Warszawa, 20. 8. — Na skutek sporu z kolejarzami, w pociągu Gdańsk—Gdynia, kolejarz polski Tadeusz Winnicki został wyrzucony przez kolejarzy niemieckich z jadącego pociągu.

Winnicki dostał się pod koła, które odcięły mu obie nogi i ramię.

Czterech kolejarzy gdańskich, którzy dopuścili się tej potwornej zbrodni, zostało aresztowanych.

Nowa przestroga dla dyktatorów!

Roosevelt przyrzeka poparcie Kanadzie w razie ataku ze strony zwolenników gwałtów i przemocy.

LONDYN, 20. 8. Ogromne wrażenie wywołała treść przemówienia jakie onegdaj wygłosił w Kingston prezydent Roosevelt z okazji oddania do użytku nowego mostu, łączącego Stany Zjednoczone z Kanadą. W przemówieniu swojem Roosevelt, mówiąc o niebezpieczeństwie wojny, jakie ciągle zagraża światu, zaznaczył, iż naród amerykański nie przyglądałby się bezczynnie, gdyby kiedykolwiek Kanada została zagrożona jakimkolwiek atakiem, choć „Kanada stanowi część braterskiego związku, jakim jest Imperjum Brytyjskie".

Stany Zjednoczone w łączności z Kanadą zachowują spokój, przygotowane na każdą ewentualność. Jeżeliby jednak nadzieje pokojowe zawiodły, obydwa państwa mogą być pewne, że pozostaną niezdobytą twierdzą, w której kwitnąć mogłaby cywilizacja.

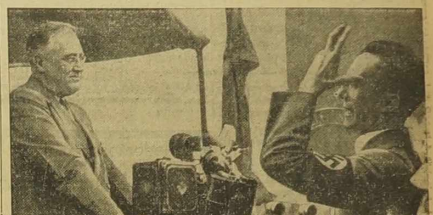

Krzykliwym groźbom agitatorów dyktatorskich (Goebbels, z prawej) odpowiada z powagą lecz stanowczo, kierownik największej republiki świata (Roosevelt, z lewej).

Wreszcie silnym głosem oświadczył Roosevelt:

— „Dominjum kanadyjskie stanowi część braterskiego związku, jakim jest imperjum Brytyjskie. Daje wam zapewnienie, że naród amerykański nie pozostałby bezczynny, gdyby kiedykolwiek inne imperjum zagrażało ziemiom Kanady".

Wkońcu dał Roosevelt wyraz uczuciom, jakie ożywiają narody obydwuch państw na widok czynów celowo brutalnych, działań antydemokratycznych, bólów zadawanych bezbronnym narodom lub gwałcenia ogólnie uznanych praw osobistych.

★

Zadowolenie we Francji.

Paryż, 20. 8. Prasa francuska wita z wielkiem zadowoleniem ostatnie przemówienie Roosevelta. Jak podkreślają pisma, przemówienie to oznacza zbliżenie się Stanów do państw demokratycznych Zachodu i będąc nowem i stanowczem ostrzeżeniem pod adresem dyktatur, zaważy wielce na polityce światowej.

PARYŻ. — **Premjer Daladier wygłosi w niedzielę o godzinie 8-mej wieczorem wielką mowę przez radjo.**

Niemcy sudeccy otrzymają ważne stanowiska w administracji.

Praga, 20. 8. Premjer Hodża odbył konferencję z lordem Runcimanem, którego powiadomił urzędowo, że rząd czeski postanowił dopuścić Niemców do ważnych stanowisk w zarządzie poczt, kolei i w sądownictwie. Na początek rząd przeznacza dla Niemców 7 stanowisk dyrektorów poczt w miastach sudeckich. W przyszłości następią nowe nominacje Niemców zwalcza na dwa stanowiska starostów powiatowych.

Zarząd partji Henleina odbył narady. W związku z odrzuceniem projektu rządowego przez henleinowców, w ciągu tygodnia odbędą się wstępne rokowania na nowych zasadach.

Fala wciągnęła do morza całą rodzinę.

Lorient, 20. 9. — Na plaży w Quiberon podczas kąpieli wielka fala porwała nagle całą rodzinę p. Pie, składającą się z 4 osób i wciągnęła na głębiny. Rodzice zdołali uczepić się skały. Dzieci natomiast potoczyły się dalej. Ojciec mimo, że nie umiał pływać, uratował starszego chłopca. Młodszy natomiast utonął.

Powstańcy rozpoczęli wielką ofensywę nad rzeką Ebro.

Barcelona była trzykrotnie bombardowana.

Londyn, 20. 8. — W dniu wczorajszym rozpoczęły wojska powstańcze nad Ebrem na wielką skalę zakrojoną ofensywę, w której poważną rolę odgrywają wojska marokańskie. Po 2 godzinnem artyleryjskim ogniu huraganowym ruszyły czołgi i piechota. W ofensywie biorą udział głównie siły lotnicze gen. Franco.

Powstańcy mieli otrzymać ostatnio poważne posiłki włoskie.

St. Jean de Luz, 20. 8. — Granica francusko - hiszpańska została ze strony hiszpańskiej szczelnie zamknięta dla ruchu.

Zamknięcie granicy łączą z wielką ofensywą, jaką powstańcy podjęli na froncie.

* * *

Barcelona, 20. 8. — Samoloty powstańcze bombardowały wczoraj trzykrotnie Barcelonę. Na miasto zrzucono wiele bomb. Kilka domów w śródmieściu zostało zburzonych. Dotychczas donoszą o 30 zabitych i wielkiej liczbie rannych.

W Palestynie.

Arabowie strącili samolot angielski

50 Arabów zabitych w walkach.

Jerozolima, 20. 8. — W pobliżu Kalkilieh doszło do starcia między wojskami angielskimi a oddziałem terorystów arabskich. Po stronie angielskiej brał udział w walce samolot, który został zestrzelony przez Arabów. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć. Podczas innego starcia po stronie angielskiej został zabity jeden żołnierz, a pięciu odniosło rany.

W Napluz urządzono wielką obławę w celu odszukania sprawców ostatnich zamachów bombowych. W mieście policja i wojsko przeszukuje wszystkie magazyny i przesłuchuje codziennie setki osób. W ciągu ostatnich starć w okręgu Napluz 50 terorystów zostało zabitych.

Z pobytu szefa francuskiego lotnictwa w Niemczech.

Gen. Vuillemin (z prawej) w towarzystwie niemieckiego wicemin. lotnictwa gen. Milcha przechodzi przed frontem kompanji honorowej na lotnisku wojskowym Staaken.

Berlin, 20. 8. — Prasa niemiecka nadal poświęca wiele miejsca pobytowi w Niemczech gen. Vuillemin, szef francuskiego lotnictwa wojennego. Generał Vuillemin po audjencji u kanclerza Hitlera i po przyjęciu przez marsz. Goeringa, wyjechał na niemieckie Pomorze, gdzie był obecny na popisach szkoły lotniczej w Zingst, poczem powrócił do Berlina.

W dalszym ciągu swojej wizyty szef francuskiego lotnictwa wojennego zwiedzi bazę niemieckiego lotnictwa morskiego nad wybrzeżem.

Podczas przyjęcia przez marsz. Goeringa w Karinhall pod Berlinem, gen. Vuillemin i Goering wymienili między sobą odznaki pilotów wojennych.

Po nieszczęściu w obozie w Cayeux.

Zwłoki tragicznie zmarłych 2 harcerzy przewieziono do zagłębia górniczego.

W obozie odbyła się Msza św. za zmarłych

Cayeux sur Mer, 20. 8.— W związku z tragiczną śmiercią dwuch uczestników obozu harcerskiego w Cayeux podczas kąpieli, donoszą, że lekarze, którzy stwierdzili zgon ofiar, orzekli iż bezpośrednią przyczyną zgonu śp. Andrysa i śp. Taczkowskiego był nagły skurcz. W przeciwnym razie bowiem nowoczesne sposoby ratowania jakie zastosowano, musiałyby doprowadzić do pomyślnego rezultatu.

Zarząd kolonji powiadomił rodziny tragicznie zmarłych telegraficznie o nieszczęściu. Ojciec śp. Andrysa jest w Polsce na urlopie. P. Andrysa wezwano telegraficznie do powrotu.

Matka śp. Taczkowskiego przybyła wczoraj do Cayeux, pełna rozpaczy.

Zwłoki tragicznie zmarłych złożono wczoraj rano w kaplicy, gdzie odprawił nabożeństwo ks. Kopij z Paryża. W nabożeństwie żałobnem wzięli udział wszyscy harcerze, kolonja letnia i liczni Francuzi.

W sobotę rano zwłoki tragicznie zmarłych młodzieńców zostaną przewiezione do Avion i Crespin.

Na wiadomość o wypadku do Cayeux przybyli p. Dragowski, główny komendant harcerstwa oraz przedstawiciele konsulatu gen. Lille, pp. Lisicki i mec. Jachimowicz.

W kolonji letniej w Cayeux są wszyscy zdrowi. Dzieci wysłały do rodziców pocztówki z zawiadomieniami o swojem zdrowiu.

Zakończenie obozu, w myśl dawnych postanowień odbędzie się w sobotę i w niedzielę **uczestnicy obozu rozjadą się do domów.**

Uczestnicy obozu, pochodzący z okr. Lens i okr. Douai **przybędą do Lens około godz. 6-tej popołudniu w niedzielę.**

Wiadomości z Polski

Ludność Polski pod względem wyznaniowym

Stan ludności w Polsce pod względem wyznaniowym według statystycznego spisu z dnia 1. I. 1937 r. przedstawiał się jak następuje: katolików 25,770,000, prawosławnych 4,088,000, ewangelików 863,000, żydów 3,320,000, innych 180,000.

Pod względem terytorialnym obszar Polski podzielony jest na 20 diecezyj obrz. łac., 456 dekanatów i 5,125 parafji.

Śmierć 4 osób w „biedaszybach".

Sosnowiec. — Pod Klimontowem trzej bracia Adamczykowie bawili się na polach biedaszybowych i postanowili zejść jak najgłębiej po pochylni jednego z mniejszych szybów. Po kilkunastu minutach chłopcy dostali się nagle w strefę gazów i zostali uduszeni.

Jednocześnie na bieda-szybie obok Dańdówki wydarzył się drugi wypadek zatrucia gazem pracujących trzech bezrobotnych Władysława Nabielaka, Karola Głąba i Józefa Słuszniaka. Pracujący na dole zaskoczeni zostali wydobywającym się gazem. Udało się uciec tylko Nabielakowi. Głąba wydobyto w stanie beznadziejnym, a zwłoki Słuszniaka udało się wydobyć po kilkugodzinnej akcji ratunkowej.

Biedny rolnik uczcił pamięć poległych.

Brześć n. Bugiem. — W kolonji Michalin, pow. brzeskiego odsłonięto pomnik - popiersie Marszałka Piłsudskiego oraz tablicę pamiątkową na cześć ochotników - żołnierzy poległych w walkach w 1920 r. Pomnik wraz z tablicą ufundował ob. Wincenty Pieczyk, rolnik posiadający 12 ha ziemi i liczną rodzinę na utrzymaniu. Pomnik wzniesiono na usypanym kopcu 4-ro metrowej wysokości. Koszt budowy pomnika, nie licząc robocizny wyniósł ok. 600 zł. Ten piękny czyn obywatelski wzbudził powszechne uznanie dla niezamożnego rolnika poleskiego jako objaw szlachetnego patrjotyzmu i głębokiej pamięci o bohaterstwie obrońców Ojczyzny.

25-lecie odzyskania niepodległości Polska uczci wielką wystawą w Warszawie.

Zorganizowanie wielkiej wystawy w Warszawie w roku 1944 dla uczczenia 25-lecia odzyskania niepodległości, uchodzi za rzecz pewną. Polska wystawa powszechna w Warszawie jest już przedmiotem studjów w organizacjach gospodarczych.

Słabe zorganizowanie zawodowe robotników.

Na około półtora miljona robotników zatrudnionych w przemyśle, zaledwie około pół miljona jest zorganizowanych w związkach zawodowych.

3 mistrzynie bata w Warszawie.

Warszawa. — Wydział przemysłowy w Warszawie zarejestrował ostatnio trzy kobiety dorożkarki, które otrzymały prawo powożenia dorożkami.

I nagrodę otrzymał i pół miljona złotych wygrał.

Piotrków. — Właściciel posesji p. Maksymiljan Świderski za wzorowe odnowienie swej dwupiętrowej kamienicy otrzymał od władz samorządu miejskiego nagrodę w wysokości 500 zł.

P. Świderski był ostatnio wybrańcem fortuny, gdyż wygrał pół miljona złotych na pożyczce inwestycyjnej. Przyznanie nagrody nastąpiło przed wygraniem 500 tys. zł.

60 tys. pielgrzymów na Jasnej Górze.

Częstochowa. — W dniach 13—15 sierpnia przybyło ponad 60.000 pielgrzymów. M. in. przybyła z Bratysławy pielgrzymka Słowaków w liczbie ok. 400 osób z biskupami słowackimi na czele. Przybyło także z górą 1.500 sokołów z Polski oraz 80 sokołów polskich z Czechosłowacji na Zlot Sokoli.

Zamiast modlitwy — „Heil Hitler".

Bydgoszcz. — W jednym ze szpitali bydgoskich dokoła łoża umierającego Niemca zgromadziła się rodzina i grono przyjaciół. Wszyscy Niemcy. Gdy rozpoczęła się agonja, obecni, zamiast odmówienia modlitwy za konającego, podnieśli ręce do góry i dwukrotnie zawołali: „Heil Hitler". Gdy o tem wybryku rozeszła się wieść po mieście, wywołała ona powszechne oburzenie.

Zakwitła jabłoń.

Poznań. — Na terenie towarzystwa ogródków działkowych w Szamotułach, zakwitła po raz drugi w tym roku jabłoń mimo, że na drzewie tym znajdują się jeszcze owoce. Jest nadzieja, że drzewo owocować będzie jeszcze raz w jesieni.

Wiadomości krótkie z całej Polski

★ **Warszawa.** — W ciągu lata było czynnych w Warszawie 27 półkolonji, obejmujących przeszło 18.000 dzieci. Koszt półkolonji wyniósł 450.000 zł.

★ **Łódź.** — Powiesił się 78-letni Karol Heller. Powodem rozpaczliwego kroku była niechęć do życia.

★ **Łódź.** — W toku bójki sąsiedzkiej, została pobita 27-letnia Kazimiera Borowska. Lekarz stwierdził urazy czaszki.

★ **Zgierz.** — 26-letni Bolesław Czuba w odpowiedzi na wezwanie, by zachowywał się kulturalniej, długim sztyletem zadał śmiertelny cios w pierś 26-letniemu Janowi Kustasiewiczowi, który poniósł śmierć.

★ **Wejherowo.** — Niegwyłkym urodzajem grzybów cieszą się w roku bież. rolnicy Kaszubscy. W lasach pod Puckiem, w ostatnich dniach znaleziono grzyb niebywałych rozmiarów 1 kg. wag. Nie mniejszym urodzajem dopisały jagody.

★ **Grudziądz.** — W rzeźni miejskiej w czasie uboju przez Hertata Tessnera i Fabiańsk'ego, oberwał się hak, wskutek czego Tessner wpadł do kotła z wrzącą wodą. Tessnera przewieziono szpitala w stanie ciężkim.

★ **Inowrocław.** — W czasie kąpieli zginął w Mątwach, w nurtach Noteci, 46-letni Ignacosz Andrzej Nowakowski. Przyczyną zgonu był skurcz mięśni. Śp. Nowakowski pozostawił po sobie ośmioro nieletnich dzieci.

★ **Poznań.** — W Ławicy doszło do bójki na tle rodzinnym, w której dwóch braci, 23-letni Kazimierz i 21-letni Sylwester Komornickowie, zostało ciężko poranionych.

★ **Ostrów Wlkp.** — W czasie kąpieli w basenie na Szczygliczce, utonął 23-letni Bogumił Gonschorek z Czarnegolasu, zatrudniony tu jako czeladnik szewski.

★ **Katowice.** — Strejk okupacyjny na terenie „Walenty-Wawel" w Rudzie śl. trwa niestety w dalszym ciągu. Załoga jest dobrej myśli i spodziewa się pomyślnego załatwienia zatargu.

★ **Rzeszów.** — Po spożyciu grzybów zachorowała z objawami zatrucia rodzina pracownika zapory wodnej Patkowa. Córeczka i syn jego zmarli, matka zaś w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

★ **Lwów.** — Niezmiany sprawca zamordował, zadając szereg ran nożem w szyję 30-letnią żonę maszynisty kolejowego Annę Dziedziczową.

★ **Pińsk.** — Gajowy lasów państwowych Afanasy Trybuch z gajówki Werbowice, podczas zabawy zaczął strzelać na wiwat z karabinu i przy tym śmiertelnie postrzelił żonę, która w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

★ **Kosów.** — Pod koła pociągu kolejki wąskotorowej rzucił się w celach samobójczych 21-letni Borys Michałkiewicz ze wsi Wiasowce, doznając odcięcia głowy. Denat był paralitykiem, nad którym w domu znęcano się.

★ **Brześć.** — 30-letni Ludwik Ochman, zamieszkały w Grodnie, wysiadając z pociągu na stacji Motykały, w czasie, gdy pociąg ruszył, spadł pod koła, doznając obcięcia obu nóg i ogólnych poranień.

★ **Zamość.** — We wsi Mokre pod Zamościem w obawie przed odpowiedzialnością karną za usiłowanie zgwałcenia nieletniej dziewczyny, Jan Kaźmierski l. 16 udał się na łąki i tam brzytwą poderżnął sobie gardło pozbawiając się życia.

Sensacje dookoła zwłok królewskich i prochów carskich.

Szczątki króla Stanisława Leszczyńskiego

przewieziono kilka lat temu potajemnie z Leningradu do Polski.

Z okazji dyskusji, jaka wyłoniła się dookoła przywiezienia zwłok króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do Polski, porusza się również sprawę przywiezienia w swoim czasie do Polski

szczątków Króla Stanisława Leszczyńskiego,

który uległ w walce z Sasami i Szwedami i jako książe Lotaryngji zmarł! czczony przez ludność w Luneville. W ciągu dziejów zwłoki króla Leszczyńskiego przewieziono z Nancy do Warszawy, a stąd do Petesburga, gdzie je złożono w polskim kościele św. Katarzyny. Przed kilku laty zwłoki, a właściwie małą trumienkę z ostatniemi szczątkami króla-tulacza złożono

w kaplicy zamkowej na Wawelu.

Obecnie „IKC" wyjaśnia, w jaki sposób trumienka ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego dostała się do Polski.

Było to podczas rokowań likwidacyjnych polsko - sowieckich w Leningradzie, dawnym Piotrogrodzie. Kilku członków komisji po zwiedzeniu kościoła św. Katarzyny zabrało trumienkę i wywiozło ją do Moskwy, skąd

przewieziono ją potajemnie do Polski.

Pismo ogłasza odpis protokółu, sporządzonego w ówczesnym Piotrogrodzie dnia 31 stycznia 1922 r. Protokół mówi:

„Grób Króla Stanisława Augusta znajdował się w stanie następującym:

1) pośrodku krypty na posadzce kamiennej, bez postumentu, stół drewniana, mocno zniszczona **trumna Króla Stanisława Augusta**, obita lamą srebrną z orłami polskiemi, monogramami Króla i herbami „Ciołek". Na wieku trumny znajdowała się mała metalowa, mocno zardzewiała **trumienka ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego;**

2) w rogu krypty w nieładzie zwalono szczątki byłej metalowej trumny, składającej się z 7 części: obok stoją dwie puszki z blachy cynkowej, w których znajdują się serce i wnętrzności Króla Stanisława Augusta;

3) po zdjęciu małej trumienki były pełne deski wieka trumny króla St. Stanisława Augusta i po oświetleniu jej dokonano zbadania szczątków. Trupa, okrytym zbutwiałą szatą karmazynowego koloru, mocno pozlacaną, w bardzo dobrym stanie bez najmniejszego znaku uszkodzeń. Na miejscu czaszki pozostało białe próchno, które też było znalezione przy odkryciu lewej nogi zwłok;

4) po zbadaniu zwłok trumna była z powrotem pokryta deskami i oczyszczona od kurzu;

5) trumienka Króla Stanisława Leszczyńskiego, mocno zardzewiała z uszkodzeniami upiększeniami wieka była otwarta i w niej się okazała mniejsza trumienka blaszana, w której znajdowało się pudełko, obite aksamitem, a w niem zupełnie strupieszałe kości. (Takowe zachowanie grobowca i zawartych w nim trumien należy tłómaczyć wilgotnym stanem krypty, zalewanej gruntową wodą podczas wylewu Newy).

6) Trumienka ot. Leszczyńskiego była wyniesiona z krypty opieczętowana pieczęciami Delegacji Polskiej i wywieziona do Moskwy do Delegacji Polskiej dla odesłania do Polski".

Protokół podpisał m. in. prałat Butkiewicz, proboszcz kościoła św. Katarzyny.

Zamierzano później w taki sam sposób przewieźć do kraju zwłoki Stanisława Poniatowskiego. Przewiezienie natrafiało oczywiście na większe trudności, z powodu rozmiarów trumny.

W międzyczasie jednak

ks. Budkiewicz został aresztowany przez władze sowieckie, a później rozstrzelany.

Sprawa przewiezienia zwłok króla Stanisława Poniatowskiego uległa odroczeniu aż dopiero obecnie Sowiety wydały zwłoki, które złożono w kościele w Wołczynie, gdzie odtąd pozostaną na zawsze.

Szczątki króla Stanisława Leszczyńskiego, monarchy o wielkim umyśle, zasłużonego dla Polski i Francji, spoczęły natomiast na Wawelu.

Bezpodstawne pogłoski o wydaniu Polsce prochów cara Mikołaja i rodziny carskiej.

W tegorocznym „sezonie ogórkowym" temat do sensacyjnych wieści i pogłosek dostarczyła opinji polskiej sprawa przewiezienia zwłok króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Już od kilku tygodni trwa zaciekła polemika, czy zwłoki króla przewieźć na Wawel, czy też pozostawić w Wołczynie, miejscu urodzenia króla.

Obecnie prasa w związku z tą sprawą podaje nową sensację, a mianowicie, jakoby Sowiety wydały także Polsce prochy cara Mikołaja i jego rodziny. Zwłoki rodziny carskiej, jak wiadomo, po wymordowaniu w Jekaterynburgu, zostały spalone.

Wieści o wydaniu Polsce prochów są oczywiście stuprocentowym absurdem. Polskę ani ziębi ani parzy los prochów ostatniego z carów, ciemięzcy narodu polskiego.

Powtóre właśnie w tej sprawie 2 tygodnie temu przesłał po latach milczenie gen. francuski Janin, były dowódca armji koalicyjnej na Dalekim Wschodzie. Jak oświadczył gen. Janin, prochy, a właściwie ich część, przewiózł w r. 1920. z Rosji przez Chiny do Europy. Prochy te, oświadczył gen. Janin, spoczywają w podziemiach jednego z banków w kraju sąsiadującym z Francją.

Nie przeszkadza to jednak szerzeniu się pogłosek, że Sowiety wydały Polsce prochy, których wogóle nie posiadały...

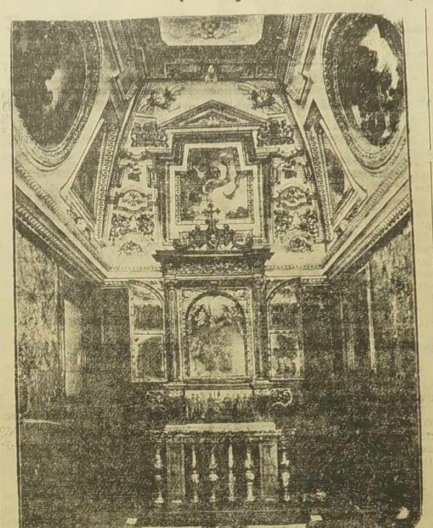

Kaplica Królewska na Wawelu. Obecnie w kaplicy znajduje się trumienka ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego.

Tajemniczy sadysta, chirurg albo rzeźnik z Cleveland, zamordował znów i poćwiartował 3 ofiary.

Liczba ofiar niewyśledzonego mordercy wynosi już 14-cie.

Nowy Jork. — W r. 1934 znaleziono w Cleveland szczątki zwłok kobiecych, pozbawione głowy. Ciało było pocięte w sposób fachowy przez kogoś, kto posiada znajomość anatomji ludzkiej. Odkrycie zrobiło pewną sensację, lecz wkrótce o niem zapomniano.

Pewne zaniepokojenie wywołał jednak fakt znalezienia nieco później podobnie poćwiartowanych zwłok. Wśród ludności wybuchła zaś prawdziwa panika, gdy we wrześniu 1935 r. znaleziono poćwiartowane zwłoki 2 mężczyzn. Zwłoki znaleziono w dolinie, znajdującej się w pobliżu Cleveland.

Sposób poćwiartowania zwłok kazał obecnie już z całą pewnością przypuszczać, że mordercą wszystkich dotychczas znalezionych ofiar jest jedna i ta sama osoba.

Ludność okolic, w których znaleziono ostatnie ofiary, postanowiła ścigać tajemniczego mordercę. 80 mężczyzn, dobrze uzbrojonych, przeszukiwało razem z policją okolicę, mordercy jednak nie wykryto.

Odtąd za to co pewien czas znajdowano makabryczne pakunki ze szczątkami zwłok bądź to męskich, bądź też kobiecych. Do niedawna liczba ofiar tajemniczego mordercy wynosiła 11 w czem 6 mężczyzn i 5 kobiet.

W tych dniach okrutny morderca znów przypomnis' się opinji, mordując 3 osoby.

Przed kilku dniami szmaciarze, poszukujący odpadków nad brzegiem jeziora, znaleźli wypchaną poduszkę. Po otwarciu poduszki okazało się, że znajdują się w niej części zwłok kobiecych. Kilkadziesiąt kroków dalej znaleziono podobnie poćwiartowane zwłoki innej kobiety.

Jeszcze policja i publiczność nie zdołały ochłonąć z strasznego odkrycia, gdy z jeziora, w pobliżu którego znaleziono poćwiartowane zwłoki 2 kobiet, wyciągnięto zwłoki mężczyzn, również strasznie zmasakrowane. Ostatnio znalezione zwłoki są coprawda mniej umiejętnie poćwiartowane niż poprzednio znalezione, przypuszcza się więc jedynie, że i 14-tą zbrodnię należy położyć na karb nieuchwytnego zbrodniarza.

Ogólnie wątpi się, że będzie to albo sadysta-chirurg albo też rzeźnik. Wskazuje na to sposób ćwiartowania zwłok.

Prawdopodobnie tajemniczy morderca zawiera znajomość z przyszłą swoją ofiarą, którą morduje przy nadarzającej się sposobności albo dla celów rabunkowych, albo też dla celów sadystycznych. Dodać należy, że większości znalezionych zwłok nie zdołano zidentyfikować. Nazwiska ofiar pozostały ta jemnicą.

Ludność Cleveland i okolicy jest ogromnie poruszona powtarzającymi się co pewien czas tajemniczymi zbrodniami, które w pewnej mierze przypominają straszne czyny „Kuby Rozpruwacza", popełnione 50 lat temu w dzielnicy londyńskiej Whitechapel.

„Plon niesiemy plon, w gospodarza dom"...

Grupa młodych właścianek niesie wielki wieniec dożynkowy podczas pochodu uczestników zjazdu Zw. Młodej Polski, odbytego ub. niedzieli w Warszawie na polu Mokotowskiem, w obecności marsz. Śmigłego - Rydza.

MOST WESTCHNIEŃ

Dramat miłości na tle ponurych tajemnic Wenecji

116) (Ciąg dalszy)

Doża przeszedł z bratankiem do jednego z bardziej oddalonych pokoi.

— Tu możemy rozmawiać swobodnie! — rzekł doża.

— Słuchaj mnie, mój stryju! — rzekł Lorenzo. — W usposobieniu moim zaszła olbrzymia zmiana! Unikam towarzystwa Brabantina i Wirgiljusza Mirafiore! Uczyniono mi przerażające odkrycie! Prawdziwy Wirgiljo Mirafiore został zamordowany, a fałszerz gra rolę dzica tego szlachetnego nazwiska.

— Kto ci to mówił, mój synu? — zapytał doża.

— Wierzaj moim słowom! Rada trzech otacza fałszerza swoją opieką! Brabantin jego wspólnikiem. Inkwizytorzy, w swoim własnym celu zabili niewinnego człowieka, podczas kiedy inny...

— Wstrzyma się mój synu! Słowa podobne mogą cię przyprawić o śmierć! — rzekł doża pełen trwogi.

— Prawo zostało podeptane! Mordują niewinnych. O, pomyśl tylko o Rodrigo Zeni! A prześladowanie braci czyż nie jest najwidoczniejszą niesprawiedliwością? Oni dążą do szlachetnego celu. Pragną ochraniać nieszczęśliwych, niewinnie cierpiących, a pociągnąć do odpowiedzialności i kary tych, którzy odziani w purpurę...

— Mój synu, co zginiesz! Czyż doprowadzisz mnie do podobnej boleści? Mnie, starca, stojącego nad grobem? — zawołał doża.

— Przebacz mi stryju, że zasmuciłem cię swoimi nierozważnymi słowy! Pragnąłem ukryć przed tobą, swoją tajemnicę, ale żądałeś, abym mówił...

— Dziękuję niebu, że mi to powiedziałeś! Poznałem, jakie niebezpieczeństwo zawisło nad twoją głową! — odrzekł doża. — Jesteś na drodze wiodącej ku przepaści.

— Żądasz, abym przyznał słuszność zbrodniom, ponieważ popełniający je ludzie trzymają władzę w ręku? Dopóki nie poznałem wielkich przestępstw tych ludzi, żyłem z nimi wśród wesołości i ciągłych uciech. Teraz to przeszło bezpowrotnie!

— Drżę o ciebie mój drogi synu!

— Żądasz, abym pochwalał zbrodnię i widząc ją milczał? Nie, ty nie myślisz tego mój stryju!

— Kto powiadomił cię o ich zbrodniach?

— Istota, którą Bóg zesłał, aby prześladowała ciemięzców i ukróciła ich zbrodnie! Wirgilio Mirafiore został zamordowany! Signora wraz z braćmi na wyspie San Nicolo znalazła jego ciało!

— Okropne! — rzekł doża, wspomniawszy skargę Edyty, skoro do pałacu przyszedł Jingo i podał się za Wirgiliusza Mirafiore.

— Mordercami są: fałszywy Wirgilio i Brabantino! Prześladuje ich signora, ponieważ celem jej jest ukaranie zbrodni!

— O jakiej signorze mówisz mój synu? — zapytał doża.

— Nie znam jej imienia mój drogi stryju. Nazywają ją królową nocy. Widziałem ją! — mówił Lorenzo z zapałem. — Zbliżyłem się do niej! Podziwiałem tę zachwycającą istotę. Dowiedziałem się w jak wzniosłym celu walczą bracia. Ona powierzyła mi ich tajemnicę. Każdy kto wiedząc o zbrodni nie każrze jej, czyni się współwinnym. Ja uczyniłem postanowienie i żadna siła ludzka nie zdoła odwieść mnie od niego! I ty drogi stryju staniesz po stronie braci. Znam twoje szlachetne serce. Dotąd sądziłeś, że sędziowie postępują zgodnie z zasadami sprawiedliwości i sumienia, teraz jeżeli ufasz moim słowom prze konasz się, że jest przeciwnie!

Doża milczał. Patrzał przed siebie z surowym wyrazem twarzy.

— Skarga twoja jest ciężka — rzekł po chwili. — Idź za moją radą i głośno nie wyjawiaj zdania, dopóki nie będziesz miał dowodów. Oskarżasz hr. Mirafiore, oskarżasz potężnego Brabantina i pozostajesz pod wpływem ludzi zmuszonych się ukrywać i prześladowanych jako buntowników.

— Dlaczego się ukrywają mój stryju? Ponieważ bronią sprawiedliwości! O, gdybym mógł przekonać cię drogi stryju, i zjednać dla tej świętej sprawy!...

— Moja pomoc przyniosłaby nader małą korzyść — rzekł doża rozumiejący swoje położenie względem tajnego trybunału.

— Nie mów tego mój stryju! Masz wpływy wśród narodu i senatorów!

— Cóż znaczy ten wpływ w porównaniu z potęgą rady trzech?

— Wszystko się zmieni skoro stanie się po stronie ludzi walczących dla dobra kraju i narodu!

Sędziwy doża zamiast odpowiedzieć młodemu zapaleńcowi, ujął go za ramię i zaprowadził do przyległego pokoju tu zatrzymał się przed wielkim obrazem.

Obraz ten wyobrażał dożę Faliero odmawiającego modlitwę na chwilę przed zgonem z ręki kata.

Lorenzo zakrył twarz pod wpływem tego wspomnienia.

Doża nic nie mówił. Obraz ten przemawiał za niego. Marino Faliero został oskarżony o zdradę i nawet godność doży nie była w stanie go wyratować.

— Okropne! — szepnął Lorenzo.

— Sądzisz, że obawiam się śmierci skoro chodzi o sprawiedliwość? — rzekł doża. — Pragnąłbym tylko przypomnieć ci, jak wielką jest wiadza tych, z którymi zamierzasz walczyć!

Lorenzo wyprostował się dumnie.

— Pomimo, że ich władza jest wielka! Pomimo, że niebezpieczeństwo jest straszne, ja nie odstąpię od mojego przekonania i dowiodę, że niesprawiedliwość musi być ukarana!

— Masz szlachetne serce! — Postępuj tak, jak uważasz za stosowne i zgodne z sumieniem. Jeżeli będziesz mnie potrzebował, to przyjdź zawsze z całym zaufaniem, a ja wesprę cię swoją radą! I ja również dla szlachetnego celu nie zadrżę wobec śmierci!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sierpień
21
Niedziela

Dziś: Joanny. Jutro: Symforjana.
Pojutrze: Filipa.

Z wierszy Czytelników.

W Sierpniu.

Jest już sierpień, złotem sieje,
złoci liść u drzewa...
Choć z rolnika pot się leje,
do pracy zagrzewa.

Przyszedł sierpień z swymi blaski,
świat w zumiejdach cały:
pełne już orzechów laski,
owoce dojrzały.

Pod twymi rządami, Sierpniu,
dobrze nam się dzieje,
Pszenica nie stoi na pniu,
a rolnik się śmieje.

Dziękujemy Ci za blaski,
z plonów Twych szczodrotą —
za te wszystkie Boże łaski
w piękną jesień złotą!...

Stanisława Berejówna.

Echa Dnia

Zawziętość partyjna i zaciekłość osobista wnoszą zawsze do życia publicznego fermenty, gdyż nigdy nie znają granic w swoich atakach.

Zwraca na to uwagę „Nowa Rzeczpospolita" w związku z kampanją jaką pewne czynniki w Polsce rozpętały dookoła największego z żyjących synów Polski: Ignacego Paderewskiego.

„Komu — pyta „N. Rzeczpospolita" — i w czem przeszkadza ten Wielki Polak, który Ojczyźnie swej przez całe życie ofiarnie służył, nie szczędząc ni swego wielkiego z Bożej łaski talentu, ni wpływów, które dzięki swemu genjuszowi na szerokim świecie nabył, ni wreszcie majątku, póki go posiadał.

Przed 18 przeszło laty po wykonaniu najcięższej, najczarniejszej pracy, jaką złożono na barki szefa rządu i kierownika polityki zagranicznej odzwaniano Paderewskiego w nieprawdopodobnie ciężkich i wprost dla dzisiejszego pokolenia trudnych do zrozumienia warunkach. — Ignacy Paderewski usunął się do swej samotni w szwajcarskim zaciszu. Nie chciał osobą swą nikomu w Ojczyźnie przeszkadzać".

Mimo fizycznego oddalenia jednak od Polski Wielki Patrjota żył Nią w dalszym ciągu sercem i duchem i dla Niej. Śpieszył na Jej pomoc przez nikogo nie wzywany, zawsze ilekroć potrzeba tego wymagała. Czy to w r. 1920 czy też wtedy, gdy na Zachodzie i na Amerykę propaganda weimarowskich Niemiec działała przeciw dostępowi Polski do morza, Paderewski stał na posterunku służby narodowej. Rozporządzając wielkimi wpływami w Anglji i w Ameryce, rzucał je zawsze na szalę walki o interesa Polski.

Ta ciągła służba dla narodu nie mogła oczywiście Paderewskiemu pozwolić, by został głuchym na stosunki wewnętrzne w Kraju. W jednym z wywiadów oświadczył Paderewski, iż pragnie, by

„jaknajprędzej wybiła ta błogosławiona godzina, w której bratnie dłonie ponad murem dotychczasowych rozdźwięków spotkają się w zgodnym uścisku".

To stanowisko Paderewskiego nie podoba się pewnym kołom, którym Wielkiego Polaka nie udało się zaprzągnąć do własnych interesów partyjnych.

Słusznie wskazuje jednak „Nowa Rzeczpospolita", że Paderewski to człowiek, który ufundowaniem pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie dał narodowi „pomnik - drogowskaz" w mrokach, jakie w czasie niewoli panowały nad Polską.

„...nie myśli się w przededniu wielkiej wojny ani Ignacy Paderewski ani Józef Piłsudski, gdy za najważniejszy problem narodowy uważali sprawę niepodległości Polski!"

Przykrem jest więc, gdy dzisiaj niektórzy dla wewnętrznych rozgrywek chwili wciągają do nich Wielkiego Polaka i osobę Paderewskiego wykorzystują do własnych taktycznych posunięć.

Paderewski pozostanie jednak nadal dla wszystkich Polaków żywym symbolem tej trudnej walki, jaką cały naród polski toczył celem zdobycia wolności.

Zjazd K.S.M.P.

zgromadzi w niedzielę w Waziers pod Douai wielkie zastępy młodzieży wydzielczej.

P. Blum wzywa komunistów, by nie nalegali o przyspieszenie zwołania parlamentu.

Paryż, 19. 8. Przywódca partji socjalistycznej p. Blum odpowiada na łamach „Populaire" na list komunistów, domagający się wszczęcia wspólnej akcji o wcześniejsze zwołanie parlamentu w celu załatwienia sprawy poborów urzędniczych i renty dla starców. P. Blum wzywa komunistów, by nie nalegali na przyspieszenie zwołania parlamentu, gdyż jak oświadcza, na akcję tę nie zgodzą się zyszystkie stronnictwa większości rządowej.

Cudowne dziecko.

— Miałem zaledwie 6 lat, a już zarabiałem gr... na skrzypcach.

— Jakto? Dawałeś pan już wówczas koncerty?.

— Nie, ale nasz sąsiad dawał mi pół złotego żebym tylko nie grał.

Górnicy w walce o zarobki

Jakie jest położenie kopalń węgla?

W tej chwili w syndykatach górników toczą się narady, w jaki sposób odpowiedzieć na następujące trzy pytania, postawione syndykatom przez Krajową Radę Górników:

1) **Czy rokowania o podwyżkę zarobków mają być prowadzone nadal?**

2) **Czy należy zgodzić się na rozjemstwo, proponowane przez ministra?**

3) **Czy w razie odrzucenia powyższych dwuch możliwości należy ogłosić strejk powszechny górników?**

Odpowiedzieć na te pytania mają syndykaty do dnia 31 sierpnia br.

Trudno w tej chwili określić, jaka będzie odpowiedź większości syndykatów. Sądzić jednak można, że syndykaty prawdopodobnie warunkowo zgodzą się na jedną z dwuch pierwszych możliwości, a na drugim planie postawią sprawę strejku, jeżeliby postulaty górników nie zostały spełnione.

Jest bowiem rzeczą oczywistą, że syndykaty, nim ewentualnie wydadzą hasło do podjęcia strejku, wyczerpią wszystkie możliwości, aby bez walki uzyskać spełnienie żądań górników. Kto jest prawdziwym przyjacielem górników, ten życzyć im będzie, aby żądania ich zostały spełnione bez konieczności uciekania się do ostatecznego środka.

* * *

W chwili obecnej, gdy toczy się walka o zarobki górnicze interesuje każdego położenie na rynku węglowym.

Przed kilku dniami podaliśmy stan **wydobycia węgla** w I. półroczu r. b., które w porównaniu z tym samym okresem r. ub. przedstawiało się jak następuje:

I. półrocze 1937 r.: 22,738.000 ton.
I. półrocze 1938 r.: 23.690.000 ton.

Jak widać, w pierwszych 6 miesiącach r. b. kopalnie francuskie wydobyły **prawie o miljon ton węgla więcej** niż **przed rokiem.**

— Ten wzrost wydobycia nastąpił jedynie dzięki ofiarności górników, którzy na apel rządu zgodzili się na przepracowanie dodatkowych dniówek.

Jak bowiem wynika z niżej przytoczonych danych, stan **załóg kopalń** nie powiększył się wiele. Pracowało bowiem:

W czerwcu 1937 r.: 248.467 robotn.
W czerwcu 1938 r.: 236.781 robotn.

Liczba robotników kopalnianych na przestrzeni roku wzrosła więc zaledwie o 12.013.

O pomyślnym stanie przemysłu węglowego świadczą również bilanse towarzystw węglowych.

Miały **czystego zysku** (w milj. fr):

Kompanja	1936	1937
Sarre et Moselle	24,13	33,7
Lens	?	29,78
Blanzy	23,75	27,51
Courrieres	7,38	24,55
Dourges	10,95	14,48
Loire	1,21	11,87
Ostricourt	8,6	11,66
Lievin	1,23	6,18
Grand - Combe	?	5,5
Carmaux	3,96	5,03

Zestawienie bilansowe wymienionych kopalń świadczy, że zyski wzrosły, nawet jeżeli się uwzględni dewaluację franka, dokonaną w roku 1936.

Górnicy, po za argumentem wzrostu kosztów utrzymania, mają więc inne poważne argumenty, aby się domagać poprawy bytu.

Dotychczasowe rokowania nie dały jednak niestety wyniku. Pracodawcy zaproponowali podobno podwyżkę płac tylko o 1 procent. Propozycję tę uznano za niewystarczającą.

W interesie zarówno gospodarki narodowej jak i górników należy mieć nadzieję, że przy współudziale rządu dojdzie do ostatecznego porozumienia i uniknie się twierdzącej odpowiedzi wobec trzęciego pytania, postawionego przez Radę Krajową Górników syndykatom górniczym.

★

Kongresy w zagłębiach węglowych.

Na niedzielę 21 sierpnia w górniczych zagłębiach węglowych na terenie całej Francji, zapowiedzianych jest kilka kongresów. Górnicy będą radzili nad uchwałami Krajowej Rady Górników, w celu udzielenia odpowiedzi zarządowi głównemu na jego pytania, postawione pod adresem ogółu górniczego w sprawie podwyżki zarobków. Odpowiedź na te pytania będzie znana w przyszłym tygodniu.

O poprawę doli górników w kopalniach rudy żelaznej w Zachodniej Francji.

Górnicy w kopalniach rudy żelaznej w Zachodniej Francji, porozmieszczanych na terenie departamentów Calvados, Orne, Manche, Maine et Loire, Loire Inferieure, i Ille et Villaine, wysunęli w ostatnich czasach żądanie **pod wyżki zarobków o 15 procent.**

Zagadnieniu temu poświęca dłuższy artykuł p. Kirsch przywódca robotniczy ze wschodniej Francji na łamach organu syndykalnego „Le Peuple". Autor stwierdza, że umowa zbiorowa po raz pierwszy została zawarta w górnictwie zachodniej Francji dopiero w roku 1936. Rzecz jasna, że tego rodzaju umowa wymaga ustawicznych poprawek, gdyż w porównaniu z innymi zagłębiami, górnicy w Zachodniej Francji mają jeszcze wiele do otrzymania. Zarobki przed zawarciem umowy zbiorowej były bardzo niskie. Walka górników napotyka na wielki opór pracodawców.

W chwili obecnej narazie wysunęli swe żądania górnicy. Pracodawcy jeszcze nie odpowiedzieli, lecz jak stwierdza p. sekretarz Kirsch, powaga organizacji robotniczej przyczyni się do tego, że przedłożą oni kontrpropozycje i rozpoczną rokowania o nową umowę zarobkową.

Górnikom w Zachodniej Francji życzyć należy, by osiągnęli zamierzone cele.

Walka z pokątnym handlem dewizami i złotem. Cudzoziemcy oddający się temu handlowi będą wydaleni.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w Paryżu wydało komunikat, zapowiadający walkę pokątnemu handlowi złotem i walutami zagranicznemi. W związku z tem wytoczono śledztwo i jak oświadcza komunikat urzędowy stwierdzono, że niektórzy cudzoziemcy prowadzą pokątnie kantory wymiany oraz oddają się różnego rodzaju spekulacji walutami i złotem. W związku z tem, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło natychmiastowe wydalenie cudzoziemców, którzy zostaną uznani winnymi wykroczenia przeciw zakazowi handlu walutami.

Z polecenia władz na terenie Francji odbywa się śledztwo w celu zlikwidowania wszystkich tajnych biur uprawiających pokątny handel walutami i złotem.

Szwajcarja zamknęła granice dla uchodźców z Austrji.

W związku z napływem uchodźców z Austrji, przeważnie Żydów do Szwajcarji władze szwajcarskie wydały surowe zarządzeń na granicy szwajcarsko-austrjackiej. a Zrządzenia te są bardzo ostre, gdyż rząd szwajcarski postanowił nie przyjmować więcej uchodźców i władze graniczne otrzymały polecenie cofnięcia wszystkich, którzy będą zgnęli zatrzymać się w Szwajcarji.

Wszyscy cudzoziemcy, nie posiadający wiz, wydanych przez szwajcarskie konsulaty nie będą mogli przekroczyć granicy Szwajcarskiej.

Dodać należy, że według urzędowych statystyk, w ostatnich tygodniach przybyło do Szwajcarji przeszło tysiąc Żydów z Austrji.

Polscy plantatorzy tytoniu w Brazylji.

Na 12 nagród 8 przypadło Polakom.

Rio de Janeiro. — Pisma polskie w Paranie, donoszą, że na wystawie plantatorów tytoniu wśród których osadnicy polscy są bardzo liczni, z dwunastu nagród przypadło osiem Polakom. Jest to poważny sukces, który w wielkiej mierze zawdzięczyć należy faktowi, iż osadnicy nasi organizują się w Missiones, w spółki, celem gromadnego zbywania produkowanego tytoniu.

Zasady programowe Sokolstwa i jak je ogłosiła prasa wychodźcza.

Na początku kwietnia bieżącego roku odbyły się w Warszawie obrady Rady Naczelnej całego polskiego Sokolstwa. — Rada uchwaliła i ogłosiła zasady programowe, które „Narodowiec" podał dosłownie a „Wiarus Polski", jak twierdził, w „streszczeniu".

Poniżej podajemy — po lewej stronie — dosłowne brzmienie uchwał Rady Naczelnej Sokolstwa, a po prawej to, co jako uchwały „streszczone" podał „Wiarus Polski". Czytelnicy przekonają się sami, że nie było żadnego streszczenia ze strony „Wiarusa Polskiego", lecz li tylko staranne wykreślenie przez **„Wiarusa Polskiego" z uchwał wszystkiego, co mogłoby się nie podobać Komunistycznej Partji „Polskiej"** i paryskiemu jej organowi.

Niechaj się jednak każdy sam przekona.

Co uchwaliła Rada Naczelna „Sokolstwa" i co ogłosił „Narodowiec".

1) Sokolstwo polskie, wierne swym ideowym założeniom, za swe istotne i niezmienne zadania uznaje służbę dla narodu polskiego i jego państwa, którego wielkość i siłę widzi w tem, by naród polski był gospodarzem we własnym kraju.

2) **Za właściwą drogę do unarodowienia życia polskiego we wszystkich dziedzinach sokolstwo uznaje przedewszystkiem wychowanie społeczeństwa w duchu narodowym, a więc w kierunkach etyczno - moralnym na zasadach chrześcijańskich, patrjotyczno - obywatelskim i zdrowotno - fizycznym.**

3) Stojąc nadal zdala od wszelkich sporów partyjno - politycznych, Sokolstwo podkreśla swój wyłącznie polski charakter, a temsamem uznaje za konieczną bezwzględną walkę z wszelakiemi prądami rozkładowemi, godzącemi w wiarę, jedność i spoistość narodu polskiego, **a w szczególności z prądami komunistycznemi i żydowskiemi, w usilnem poparciu wszystkiego, co polskie i z interesem narodu zgodne, widzi Sokolstwo drogę dla stworzenia warunków zwycięstwa polskiej myśli narodowej w dziedzinie życia społecznego, politycznego i gospodarczego.**

4) **Ze względu na niebezpieczeństwo stale grożące Polsce wskutek jej geograficznego położenia, Sokolstwo polskie stoi na stanowisku trwałej gotowości obronnej całego narodu wobec czego uważa swą działalność w kierunku moralnego i fizycznego przygotowania członków do obrony kraju, za zgodną z istotnym interesem narodu i państwa, a ścisłą współpracę z armją narodową za bezwzględnie wskazaną.**

5) **Stojąc na gruncie jedności duchowej narodu polskiego bez względu na przynależność państwową jego członków, Sokolstwo polskie dąży do zachowania nierozerwalnej łączności z Polonją zagraniczną, a w szczególności z istniejącym poza granicami kraju sokolstwem polskiem.**

Co z uchwał Rady Naczelnej powykreślał „Wiarus Polski".

„Sokolstwo polskie, wierne swym ideowym założeniom, za swe istotne i niezmienne zadania, uznaje służbę dla Narodu Polskiego i jego Państwa, którego wielkość i siłę widzi w tym, by Naród Polski był gospodarzem we własnym kraju".

Wykreślone przez „Wiarusa Polskiego".

„Stojąc nadal zdala od wszelkich sporów partyjno - politycznych Sokolstwo podkreśla swój wyłącznie polski charakter, a tym samym uznaje za konieczną bezwzględną walkę z wszelakimi prądami rozkładowemi, godzącymi w wiarę, jedność i spoistość narodu polskiego".

Wykreślone przez „Wiarusa Polskiego".

„Uważa swą działalność w kierunku moralnego i fizycznego przygotowania członków do obrony kraju, za zgodną z istotnym interesem Narodu i Państwa, a ścisłą współpracę z armją narodową za bezwzględnie wskazaną".

Wykreślone przez „Wiarusa Polskiego".

* * *

Każdy się sam przekonać może z powyższego, że „Wiarus Polski" powykreślał wszystko, co dotyczy walki z komunizmem „polskim" oraz wszystko, co wzywa do narodowego i chrześcijańskiego wychowania Sokolstwa, czyli wszystko, co mogłoby się nie podobać paryskiemu organowi Komunistycznej Partji „Polskiej" i jego agentom. Troskliwość ta jest jasna i niedwuznaczna i podpada tem więcej, że „Wiarus" ustawicznie najostrzej i najbezwzględniej zaczepia i zwalcza działaczy społecznych polskich Wychodźtwa, organizacje polskie i polskie narodowe pismo robotnicze, walczące z organem Komunistycznej Partji „Polskiej".

Takie stanowisko zajmował „Wiarus Polski" przez 2 lata, a kiedy się działacze społeczni zapytali „Wiarusa P.", dlaczego on to robi, to „Wiarus Polski" te słuszne i rzeczowe pytania nazwał „paszkwilem" i napaściami stara się wykręcić od obowiązku dania jasnej odpowiedzi.

Ostatnio „Wiarus Polski" wszczął nową walkę około pewnych działaczy Sokolstwa, więc ogłaszamy powyższy dokument, który rzuca paskrawe światło na niesamowite drogi, jakimi usiłuje chodzić „Wiarus Polski".

„Ilustracja Polska"

nr. 195.

z początkiem nowej powieści pt. **„TAJEMNICA PIĘKNEJ MARJI"** już jest do nabycia u pp. Roznosicieli i w Administracji „Narodowca".

Dokładną treść „Ilustracji Polskiej", nr. 195, jest podana na str. 9-tej dzisiejszego wydania.

Wielką ostrożność należy zachować przy kąpaniu się w morzu!

Nieszczęście, jakie dotknęło dwie rodziny polskie z powodu utonięcia 2 młodych Polaków na kolonji letniej Harcerstwa w Cayeux wywołało poruszenie i współczucie na całem Wychodźtwie. Po raz pierwszy od lat, jak długo istnieją obozy młodzieży polskiej na Wychodźtwie, zdarzyło się podobne nieszczęście.

Śledztwo wyjaśni niewątpliwie, w jakich warunkach doszło do tragicznego wypadku.

Sam wypadek powinien być jednak ostrzeżeniem, dla wszystkich kąpiących się w morzu.

Nigdy nie należy iść do wody ani rozgrzanym ani zaraz po jedzeniu. Wówczas bowiem łatwo o ondar i śmierć w wodzie.

Nie należy także lekceważyć rzekomo „łagodnych fal" morskich, zwłaszcza podczas przypływu. Niejednokrotnie można obserwować, jak ludzie nad morzem czekają na zbliżanie się fal, uważając ich uderzenia za igraszkę. Nagle przychodzi jedna, druga większa fala i o nieszczęście łatwo.

Takie nieszczęście byłoby się np. wydarzyło ub. niedzieli w Malo les Bains. Pewne towarzystwo polskie z jednej z kolonji zabawiało się w wodzie, m. in. jakąś niewiasta. Miano wiele przyjemności z uderzania fal gdy nagle od uderzenia kilku po sobie następujących fal wspomniana Polka zaczęła się chwiać, a w końcu tonąć. Bezpretynu uniesiono na brzeg, gdzie, dzięki natychmiastowej pomocy i sztucznemu oddychaniu, zdołano ją na szczęście uratować do życia.

Jak zdradzieckie są fale morskie świadczyć chociażby może m. in. straszne nieszczęście na jednej z kolonji młodzieży francuskiej nad morzem. Jak wówczas donosiliśmy, fala porwała kilkanaście dziewcząt, z których 5 oraz ratujące je nauczycielka utonęły.

Dlatego powtarzamy raz jeszcze nasze ostrzeżenie, jakie już kilkakrotnie zamieściliśmy w ciągu bieżącego lata: zachować jaknajwiększa ostrożność przy kąpaniu się w morzu. Inaczej przyjemna kąpiel morska może zakończyć się tragicznie.

Notowania walut zagranicznych w Paryżu.

Paryż, 20. 8 — Notowania walut zagranicznych na giełdzie paryskiej przy zamknięciu giełdy przedstawiały się jak następuje:

	19. 8.	18. 8.
Funt szterling	178.77	178.84
Dolar	36.70	36.65
Belga	6.17	6.10
Korona czeska	1.23	1.26
Marka niemiecka	14.23	14.70

Złoty polski: Dewiza na Warszawę mandat międzynarodowy 692.50 franków za 100 złotych.

CO PISAŁ „Narodowiec" przed 25 laty?

20 sierpnia 1913 r.

W socjaliźmie niemieckim ujawniają się coraz silniejsze tendencje w kierunku porozumienia z rządem. Wypowiada się za tem t. zw. kierunek „rewizjonistów", przeciw którym występuje m. in. Róża Luksemburg. Socjaliści niemieccy stają się coraz bardziej partją rządową. (Okazało to się za rok, z chwilą wybuchu wojny. — Nasz obecny dop.).

Przeciw złotowi sokolemu w Poznaniu występuje prasa hakatystyczna i przeciw udziałowi w nim sokołów z innych zaborów „Taegliche Rundschau" pisze z tej okazji o Poznaniu jako o „czysto niemieckiem mieście"...

Niemcy w Czechach występują przeciw rządowi w Wiedniu, ponieważ ustanawiając radę komisaryczną dla Czech, dał w niej większość Czechom, nie uwzględniając „sprawiedliwych żądań Niemców".

Miljonerzy - fałszerze banknotów. — W Warszawie rozpoczęto się proces przeciw braciom Sjemjonowym, miljonerom z Błagowieszczeńska. Fabrykowali oni banknoty sturublowe. Za jedne go z oskarżonych rodzina ofiarowała aż pół miljona rubli kaucji!

Sprawa udziałów.

Czytelnik z Baudras. — Zwrócić się ze sprawą do konsulatu z prośbę o interwencję. Gdyby interwencja ta nie pomogła odać sprawę prokuratorowi w Poznaniu. Lampy w radjodbiornikach spalają się po pewnym czasie. Zwykle lampy trwają 2 do trzech lat. Zachodzi możliwość, że tylko jedna lampa tak zwana ekranówka, została spalona. Należałoby ją tedy wymienić. (1536)

Sprowadzenie pieniędzy.

Czytelnik z Moselle. — Złożyć wniosek w komisji dewizowej o zezwolenie na wysyłkę pieniędzy z Polski. Wniosek pisać za pośrednictwem P. K. O. w Metzu. Podać wszystkie szczegóły, dotyczące Polskiego obywatelstwa. Kontrakt najmu i własności jest ważny. — (1538).

Praca w lesie a karta rolnicza.

Czytelnik z Cerilly. — Prace w lesie podlegają w zasadzie kategorji pracowników rolnych i dlatego karta jest dobra. Koniecznem jest jednak zmienić zawód. W karcie bowiem powinien Pan mieć wypisane „bucheron", a nie „domestique", lub „valet". W tym celu należy napisać do departamentalnego biura pracy, które wyda Panu zezwolenie na zmianę zawodu w karcie. Wniosek powinien być poparty świadectwem pracy od pracodawcy. — (1539).

Wkład w P. K. O.

L. Vesoul. — Za pieniądze włożone w P. K. O. otrzyma Pan kurs dnia, czyli 692 franki za 100 złotych. Pieniądze może Pan wysłać w liście wartościowym do Polski. W liście mogą być banknoty polskie. — (1540).

Dodatki na dzieci.

W. Krzep. — Dodatki należą się wszystkim robotnikom, mającym na utrzymaniu dzieci w wieku poniżej 14 lat. W razie gdy dzieci uczęszczają do szkół, co należy dowieść dokumentami, dodatek należy się do lat 16. Gospodarz powinien Panu jednak wypłacić Panu dodatek, jeśli dzieci mieszkają razem z Panem we Francji.

Sprowadzenie narzeczonej.

K. A. Bazoches. — W celu sprowadzenia narzeczonej z Polski należy najprzód złożyć zapowiedź w merostwie (promesse de mariage). Odpis tych zapowiedzi wraz z wnioskiem o zezwolenie na przyjazd narzeczonej, należy przesłać do ministerstwa Pracy w Paryżu (121, rue de Vaugirard). Skoro nadejdzie zezwolenie, dokument należy jeszcze przesłać do Konsulatu w Paryżu (19, rue Alphonse de Neuville) do zatwierdzenia, poczem wysłać wszystko narzeczonej. Polsce narzeczona powinna rozpocząć starania o wyjazd w najbliższej filji syndykatu, emigracyjnego, który adres wskażą jej w urzędzie gminnym. — (1542).

Wyjazd żony na urlop.

I. 33. N. M. — Żona powinna wystarać się o ważny paszport polski. Następnie w prefekturze powinna zażądać wizy w celu stroży na okres trzymiesięczny. Resztę załatwi biuro podróży, przy które żona pojedzie, gdyż polec a się, by żona wyjechała z wyjeczdem, ponieważ koszta biletu wypadną jasno. Za dziecko żona nie będzie płaciła biletu. Konieczne jest jednak, by dziecko wpisane było do paszportu. Jeśli osoba, która wyjedzie na urlop nie wróci w okresie kiedy jest ważna wiza francuska, wówczas traci prawo przyjazdu do Francji. — (1543).

Czy za 5 miesięcy pracy należą się wakacje płatne.

A. B. A.niem. — Wakacje płatne należą się dopiero po 6 miesiącach pracy u jednego pracodawcy wobec czego pracodawca może odmówić Pani urlopu. W wypadku Pani nie da się nic zrobić, jeśli gospodarz nie zechce się prawo stanąć po pani stronie. Gospodarz powinien jednak dobrowolnie zapłacić conajmniej pięć dni. — (1541).

Rozpowszechniajcie „Narodowca".

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

„LUBIN"

LILLE — 50, Rue des Ponts de Comines — LILLE
PARIS 9-e — 35, Boulevard Haussmann, — PARIS 9-e.

organizujące z ramienia Syndykatu Górników (C.G.T.) P.deC.

oraz F. E. P.

WYCIECZKI do POLSKI i WESTFALJI

zawiadamia wszystkich Prezesów Sekcji C.G.T. - F.E.P. oraz swą liczną Klientelę, że w celu umożliwienia wyjazdu do Polski — wszystkim biorącym urlopy z końcem miesiąca — uzyskało specjalne zezwolenie od Kolei na wyjazd wycieczki

Pasażerowie i zapisy przyjmuje jaknajwcześniej
Podróż jak zawsze bardzo wygodna.

Wiadomosci miejscowe z różnych stron

20 sierpnia 1648...

Rocznica bitwy pod Lens, która położyła kres Wojnie Trzydziestoletniej.

Dnia 20 sierpnia upłynęło 290 lat od sławnej w historji bitwy pod Lens, która to bitwa położyła kres Wojnie Trzydziestoletniej i zakończyła się podpisaniem traktatu pokojowego znanego pod nazwą Traktatu Westfalskiego.

Sławna bitwa, którą obszernie opisuje historja francuska rozegrała się między wojskami koalicji hiszpańsko-austrjackiej a armją francuską. Dowodził nią sławny książę Kondeusz, który także ubiegał się przez pewien czas o koronę Polski. Wojskami hiszpańsko-austrjackiemi dowodził arcyksiążę Leopold habsburski.

Bitwa pod Lens była jednym z epizodów wielkiego zmagania się wzrastającej wówczas potęgi niemieckiej z jednoczącą się w wielką potęgę Francją. Były to czasy sławnego kanclerza kardynała Richelieu. W celu osłabienia Habsburgów, którzy w owych czasach byli reprezentantami potęgi germańskiej, Richelieu interweniował w Wojnie Trzydziestoletniej, najprzód w sposób tajny, wspomagając protestanckich książąt niemieckich i króla szwedzkiego Gustava Karola. Wkońcu w roku 1635 interwencja ta była bezpośrednia. Ten okres Wojny Trzydziestoletniej nazywa się okresem francuskim. Okres ten trwał 13 lat. Był on szczęśliwy dla Francji, której ziemie zajęte były przez Hiszpanów i Austrjaków. Kolejno armja francuska odebrała koalicji hiszpańsko-austrjackiej Alzację, Pikardję, Flandrję a wkońcu Artois. W tym to okresie stoczono wielkie bitwy pod Rocroi, pod Denain (marszałek Villars) a wkońcu pod Lens.

Dnia 20 sierpnia 1648 roku pod Lens zadano ostatecznie klęskę wojskom hiszpańsko-austrjackim i przyśpieszono podpisanie pokoju westfalskiego. Jednocześnie ziemie Artois, Alzacja, Flandrja zostały przyłączone na zawsze do Francji.

O samej bitwie dnia 20 sierpnia pisza historycy, że toczyła się ona w okolicy północno - zachodniej części miasta Lens.

Armja hispańsko - austrjacka poszła pod Lens od strony **La Basse** i **Carvin**. Armja francuska zaś której główny trzon znajdował się w **Houdain**, przybyła na pole bitwy pod Lens od strony **Bully, Lievin** a jedno skrzydło od strony **Mazingarbe**. Główne uderzenie ze strony Francuzów nastąpiło od strony **Glos en Gohelle**.

Armją francuską kierował książe Kondeusz z miejscowości Calonne Lievin, z małego wzniesienie zwanego dziś jeszcze Grand Conde. Miejsce to jest jeszcze dziś miejscem pamiątkowem. Przy szosie między Lievin a Bully znajduje się dzielnica zwana Arbre de Conde. Na pamiątkę bitwy pod Lens, w miejscu, z którego dowodził Kondeusz, zasadzono dęby, które przetrwały do wojny światowej. W czasie wojny zostały one wycięte a w miejscu gdzie stały dęby pamiątkowe, wkopano wielki żelazny obelisk, przedstawiający nieco olbrzymi pocisk. Miejsce jest ogrodzone, ale dostępne dla wszystkich.

Bitwa pod Lens, która trwała cały dzień była niezmiernie mordercza. Armja hiszpańsko - austrjacka została rozbita w puch. W rece wojsk francuskich wpadł olbrzymi łup wojenny. Trofea w postaci sztandarów wrogiej armji, zdobywane pod Lens, można jeszcze dziś oglądać w muzeum wojskowem. Armja poszła w rozsypkę i Habsburgowie po klęsce pod Lens poprosili o zawarcie pokoju, który został podpisany kilka miesięcy później w Westfalji.

Niemcy wyszły nad wyraz osłabione z Wojny Trzydziestoletniej. Tryumfatorem była Francja, która odbudowała swą potęgę. Traktat Westfalski, podobnie jak Wersalski za nieszczęście narodowe. Traktat wprowadzał nową erę do życia politycznego ówczesnej Europy. Gdyby w czasach późniejszych zachowano nadal linje Traktatu Westfalskiego i jego ducha, Niemcy nie wyrosłyby nigdy do takiej potęgi jak dziś.

LENS i okolica

Podziękowanie

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie mej najdroższej żony

4. p.

Ireny Raczyńskiej

a szczególnie Ks. prob. Berckowi, za piękne przemówienia w kościele i nad grobem, wszystkim Towarzystwom, które wysłały swe sztandary i upiększyły orszak pogrzebowy, Rodzinie P. O. O. z Mericourt za ofiarowany krzyż oraz wszystkim, którzy ofiarowali wieńce i przyczynili się do upiększenia pogrzebu, składam serdeczne podziękowanie,

staropolskiem Bóg zapłać.

W smutku pogrążony
MĄŻ.

Harnes - Méricourt, 19 sierpnia 1938 r.

LENS.

— (**Nagrody za ogródki robotnicze**). — Poniżej podajemy dokończenie listy Polaków z kampanji Lens, nagrodzonych za pielęgnowanie ogródków robotniczych:

Stefan Wojtecki, Wiktor Polaczek, Roman Kaszyca, Władysław Kalemba, Józef Gruchowiak, Władysław Nowicki, Antoni Paterek, Stanisław Nowakowski, Stefan Olejniczak. Michał Bober.

Na wycieczki i wesela,
luksusowe autobusy ,dostarcza po cenach bardzo przystępnych, firma
A. Westeel Tel.: 314 LENS 31, Rue de Douai.

Parafja polska w Lievin.

Nabożeństwo w Angres odprawi się w niedzielę, 21. b. m. o godz. 9-tej r.
Ks. Karliński.

GRENAY.

— **Tow. św. Barbary** odbędzie zebranie w niedzielę, 21-go b. m. o godz. 2-giej po poł. w lokalu p. Morzuiela. — Bardzo ważne sprawy.

ANGRES.

— (**Samobójstwo**). — Podczas nieobecności męża odebrała sobie życie 42 letnia Helena K...

HUMOR.

Zgadza się.

— Czy to prawda, że Pafnucy siedzi?

— Tak.

— A to łobuz! Powiedział mi, że jedzie na 2 miesiące do brata.

— To zgadza się. Jego brat też siedzi.

BRUAY i okolica

ROWERY męskie — damskie i dziecinne
Tandemy — Velo Moteurs
(rowery z motorem) **marki A. Saint Etienne**
w firmie
R. GUIGNARD 48, rue du Centre
Ks. Lamendin, naprz. Apteki
BRUAY - EN - ARTOIS
Stała Wystawa nowości 1938 roku. Przeszło 500 rowerów do wyboru! Najpiękniejsze! Najtańsze! Najlepsze! Jakości. — Poważna gwarancja!
MASZYNY DO PRANIA — APARATY RADIOWE — MASZYNY DO SZYCIA.
Warsztaty reperacyjne na miejscu — sprzedaż części zapasowych.
FIRMA GODNA ZAUFANIA — WEJŚCIE WOLNE.

Uwaga! Szanowni Rodacy z Bruay i okolicy!

Koło śpiewu „Wanda" z Bruay-en-Artois urządza dnia 25 września b. r. wielki Wieczór Polski Polskiej połączony z występami humorystycznymi (śpiew, muzyka, teatr oraz t. zw. „Radjo-crochet").

Programu: 1). Koncert. 2). Występ koła śpiewu „Wanda". 3). Występ kółko mandolinistów („Carmen" 4). Odegranie bardzo wesołej komedji przez amat. koła śpiewu „Wanda". 5). Trio „Hawana". 6). Powtórny występ koła śpiewu „Wanda". 7). Występ amatorów śpiewu o nagrody.

Uwaga: Zgłoszenia amatorów do występów solowych z pieśniami o nagrody przyjmuje się w „Barze Polskim" oraz w „Café Jean" do dnia 18 września b. r. poczem listy zgłaszających się zostanie zamknięta.

Szanowni Rodacy z Bruay i okolicy! Kto chce miłe spędzić czas wieczorem w niedzielę, 25 września ,niech przybędzie na salę „Baru Polskiego", gdzie się ubawi i usmieje do łez, bowiem program powyższy obfituje w momenty nieznane Polonji z Bruay dotychczas.

Kasa otwarta o godz. 4-tej po południu. Początek o godz. 5-tej. Wstęp 2 fr i 3 fr.
Zarząd.

BRUAY EN ARTOIS.

— (**Z pobojowiska pracy**). — Podczas pracy w kopalniach komp. Bruay ulegli nieszczęśliwym wypadkom górnicy: Antoni Walkowiak, lat 44, który naskutek zranienia ręki, stracił zdolność do pracy na okres miesiąca. Górnik Jan Miklaszewski ,lat 33, skutkiem okaleczenia ręki będzie musiał leczyć się conajmniej miesiąc.

BETHUNE.

— (**Za niezastosowanie się do ustaw o cudzoziemcach**). — Na ostatnem posiedzeniu sądu karnego zapadło szereg wyroków skazujących na grzywnę cudzoziemców, za niezastosowanie się do przepisów o kartach identyczności. Wśród skazanych przeważają obywatele polscy, głównie izraelici.

HAILLICOURT.

— (**Kamieniem w szybę**). — Podczas gdy grupa młodzieńców zabawiała się w jednym z szynków, jakiś osobnik rzucił dwa kamienie w okno i wybił szyby. Wszelkie poszukiwania za sprawcą nie dały rezultatu.

CALONNE RICOUART.

— (**Śmiertelny wypadek na moście**). Małoletni Dubois spożywszy obiad wybiegł z domu na ulicę i pośpieszył na most, by przyjrzeć się przejazdowi wozu kiermaszowego. Most jest ciasny i chłopiec dostał się pod przyczepkę, która zmiażdżyła mu głowę. Śmierć nastąpiła na miejscu.

HERSIN COUPIGNY.

— (**Kradzieże ziemniaków**). — W ostatnich czasach żandarmerja otrzymała kilka skarg w związku z kradzieżą ziemniaków na polach. Mimo aresztowania niejakiego Holbe, któremu udowodniono kradzież ziemniaków, kradzieże nie ustają. W związku z tem żandarmi przeprowadzają ścisły dozór.

HERSIN COUPIGNY.

— (**Osobliwy osobnik**). — Żandarmerja miejscowa prowadzi dochodzenia w sprawie wyczynów pewnego osobnika z Lille, który miał się dopuścić niemoralnych czynów w obecności dziatwy.

Dzięki numerowi samochodu oraz biaszce imatrykulacyjnej zdołano stwierdzić nazwisko winowajcy.

Valenciennes i okolica

Klinika Dentystyczna
45, rue St. Géry, VALENCIENNES
Najnowocześniejsze prace. Najniższe ceny.
BEZPŁATNE KONSULTACJE
codziennie od 9-tej do 20-tej.
PRACE GWARANTOWANE.
Assurances Sociales.

CONDE.

— (**Nowomodnie**). — Pan Karol, wróciwszy do domu z pracy, zastał żonę oprominioną z zadowolenia. Po obiedzie, żona nie mogła wytrzymać, by nie podzielić się z mężem swą radością

— Teraz, rzekła, możemy śmiało jechać na wycieczkę nad morze, którą orgnizuje towarzystwo.

— Przecież nie mówiłem nigdy, że nie możemy jechać..

— Tak, ale ja n i e mogłam jechać.

— A to dlaczego?

— Przecież wiesz, że nie miałam się w co ubrać.

— A teraz?

— Mam. Byłam w Valenciennes i kupiłam sobie wszystko co potrzeba.

— Aha...

— Oczywiście kupiłam wszystko według najnowszej mody... Kapelusik bez dna. Suknię bez pleców... Trzewiki bez końców...

— To i ja jestem nowomodny w takim wypadku

— Jak to?

— W moim ubraniu są kieszenie bez pieniędzy...

CONDE.

— (**Aresztowane**). — Żandarmerja miejscowa aresztowała w Hergnies nie jakiego Wiktora Vevaux, który dopuścił się wysoce nieromalnego czynu w stosunku do swej małoletniej córki. — Devaux został osadzony w więzieniu w Valenciennes.

ST. AMAND.

— (**Strejk**). — Strejk w fabryce fajansów Wandignies-Hammage trwa. Robotnicy wysunęli obecnie żądanie cofnięcia wywiedzenia robotników i ponownego przyjęcia do pracy zwolnionych delegatów robotniczych.

Zatargiem zajmują się władze departamentalne, które dążą do likwidacji strejku przez zawarcie umowy.

DENAIN.

— (**Samobójstwo**). — Trzydziestoletni metalowiec Prudent Milot popełnił samobójstwo przez powieszenie. Denat od dłuższego czasu nosił się z zamiarem odebrania sobie życia. Samobójca pozostawił żonę i sześcioletniego syna.

SOMAIN.

— (**Podpalenie**). — Ostatniej nocy wybuchł pożar w gospodarstwie p. Dazin. Ogień powstał w stodole i napotkawszy na łatwopalny materjał w kilkudziesięciu minutach strawił prawie całe zabudowanie. Szkody wynoszą kilkadziesiąt tysięcy franków, gdyż stodoła była przepełniona świeżo zwiezionem z pola zbożem. Jak wskazują pierwsze rezultaty śledztwa, ogień powstał z podpalenia.

AUBIGNY-AU-BAC

— (**Obóz harcerski Okręgu T.U.R.**) — Okręg Courrieres czerwonego Harcerstwa T.U.R. zorganizuje w sierpniu r. b. 7-dniowy obóz harcerski w malowniczej okolicy Aubigny-au-Bac. W obozie zgromadzili się harcerze i harcerki z 5 gromad w ilości 22 osób, umieszczonych w 4 wielkich namiotach. Harcerzy odwiedził b. instr. okręgowy p. Nowicki Edward, który wygłosił pouczający referat, za co mu harcerze dziękują.

Za zgodność: Nowacki Władysław, Nowacki Henryk, Dominczak Michał, Murcha Jan, Wybierała Marta, Banasik Henryka.

RAISMES.

— **Kurs języka esperanto** — zorganizowany bezpłatnie przez Klub esperantystów okr. Valenciennes rozpocznie się w październiku r. b. i odbywać się będzie raz na tydzień w sali Chateau Thibeau. Zapisy na kurs przyjmuje: p. Franciszek Cieply, w Escautpont, rue Chabaud-Latour, 31. Zgłoszenia listownie lub osobiście.

DOUAI i okolica

Nadzwyczajny kongres górników zagł. Nord.

W niedzielę w Domu Pracy w Douai odbędzie się nadzwyczajny kongres górników zagłębia Aniche, Escarpelle, Douchy, i Azincourt. Na kongresie będzie rozpatrywana sprawa odpowiedzi dla federanji Krajowej odnośnie dalszego prowadzenia rokowań lub strejku w sprawie podwyżki zarobków.

Komunikat

Koła Śpiewu „Dzwon Zygmunta" w Waziers — w sprawie lekcji śpiewu.

Przypomina się uprzejmie zainteresowanym, iż w dniu 22-go sierpnia br. rozpoczynamy o zwykłej porze, to jest o godz. 14.30 punktualnie lekcję śpiewu, które, o ile nie zajdą żadne nieprzewidziane przeciwności, odbywać się będą systematycznie w każdy poniedziałek. Zatem w najbliższy poniedziałek, niechaj wszyscy się stawią jak jeden mąż.

FRAIS MARAIS.

— Komunikuje się uprzejmie, że lekcje chóru „Moniuszki" rozpoczynamy w najbliższą niedzielę, 21 sierpnia, o godz. 14.30 w lokalu p. Prymki. Zarząd apeluje do byłych śpiewaków oraz chętnych rodaków, a zwłaszcza młodzieży z okolicy o gremjalne wstąpienie w szeregi chóru „Moniuszki".

MONCHECOURT.

— **Sekcja Polska C. G. T.** obchodzi 2-gą rocznicę założenia w niedzielę, 28 sierpnia, w sali tow. Stelmaszyka. Prosimy o liczne przybycie. Zbiórka o godzinie 17-tej.

Sekcja zwołuje nadzwyczajne zebranie 4 września o godz. 10-tej rano. — Ważne sprawy.
Zarząd.

DOUAI.

— (**Z brzytwą na żonę**). — Niejaki Robert Delcamp wróciwszy nietrzeźwy do domu, wywołał kłótnię, w czasie której groził żonie brzytwą. Kobieta zbiegła i całą noc spędziła na ulicy. Nazajutrz złożyła skargę i gwałtownego męża aresztowano.

MONTIGNY EN OSTREVENT.

— **Stow. Rez. i b. Wojskowych** — odbędzie zebranie w niedzielę, 21. b. m. o godz. 16-ej w lokalu zebrań. Ważne sprawy

EVIN - MALMAISON.

— **Koło Rodziny polskich Obrońców Ojczyzny** — odbędzie zebranie w niedzielę, 21. sierpnia w sali p. Nowakowskiego o godz. 4-tej po południu.

O liczny udział na zebraniu prosi **Zarząd.**

HALLUIN.

— (**Strejk**). — W trzech fabrykach włókienniczych w Halluin i Roncq wybuchł strejk, który objął kilkuset robotników. Powodem zatargu jest wypłata wynagrodzenia za urlop. Fabrykanci bowiem niezastosowali się do orzeczenia rozjemcy w tej sprawie. — Prefekt powiadomiony o zatargu, zwołał konferencję robotników stron w celu zlikwidowania strejku.

FLERS.

— (**Od zapałki**). — Kilka chłopców zabawiało się przy ulicy Trente. Jeden z nich skręcił papierosa z... liści ziemniakowych i naśladując starszych z wielkim gestem zapalił. Zapałkę rzucił na kupę gnoju, który jest wysuszony. Nawóz zapalił się i spłonął. Gospodarz oblicza swe straty na 2.500 franków.

Sokół Polski we Francji.

Komunikat Prezesa Związku.

Druhowie, Druhny, Młodzieży!

Po pięknym sukcesie naszego Jubileuszowego VIII. Zlotu Sokolego w Ognies, w ubiegłą niedzielę, dnia 14 sierpnia 1938 r. przedewszystkiem dziękuję gorąco Wysokim Protektorom Zlotu Jego Ekscelencji, Panu Ambasadorowi Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej w Paryżu, Juljuszowi Łukasiewiczowi i Panu Ministrowi Wychowania Fizycznego i Zdrowia Publicznego, Max Ricaartowi za objęcie Honorowego Protektoratu naszym Zlotem.

Dziękuję Przedstawicielom Duchowieństwa Polskiego i Francuskiego za współpracę w dniu Zlotu. Dziękuję wszystkim członkom Komitetu Honorowego Zlotu za przyjęcie współudziału w tym wielkim święcie sokolim.

Dziękuję przedstawicielom Cie Ostricourt za użyczenie nam pięknego stadjonu w Ognies, a szczególnie p. Flasiaux, Wielkiemu Przyjacielowi Sokolstwa. Dziękuję zarządowi Przewodnictwa i Nauczycielstwa Związku za przygotowanie i wykonanie tej pracy przed - słotowej i zbiorowej. Następnie, przesyłam Wam, drogie Sokolstwo, tą drogą prasy, najdeczne pozdrowienie i sokole Czołem!, za trud wasz, wysiłki, ażeby na starcie życia polsko - francuskiego, Zlot Sokoli wypadł jaknajlepiej. Dowiedliście, że liczyć na Was można, że chwiłach ważnych stajecie, jak jeden mąż pod sztandary Sokole!

Dowiedliście, że solidarność sokola, nie jest czczem słowem, bo z pasterzem Sokolej się Sokoli, nie bacząc na niewygody i przemęczenie — na Zlot wspólny Sokoli.

Ci z Środowej Strefy, Grodzie VII. z Montchanin z pięknym baletem, z Le Creusot — ci w Wschodniej Francji, Okręg XI, z o Belgji i Holandji. Okręg XII — Czołem! Wam za to! Dziękuję przedstawicielom prasy za poparcie sprawy naszej zlotowej na łamach swych organów i zachęcenie kochanej publiczności polskiej i francuskiej — za liczne i tłumne przybycie w dzień Zlotu na boisko, dając tem przykład zrozumienia ważności Zlotu dla propagandy imienia polskiego i Polski we Francji.

Czołem!

Dr. Franciszek BRABANDER,
Prezes Związku Sokolstwa Polskiego we Francji, Belgji i Holandji.

Zlot gniazd sokolich II. Okręgu w Masny.

Uwaga, Rodacy, Rodaczki, Młodzieży Polska, Druhowie, Druhny i Młodzieży Sokola z Okręgu II. Douai i okolicy.

Wydział Administracyjny i Techniczny Okręgu II. Zw. Sok. Polsk. podaje do ogólnej wiadomości, iż po pięknym Zlocie Zw. Sokołów odbytym ostatnio w Ognies, skolei Okręg II-gi urządza swój 16-letni z rzędu Zlot, **dnia 28-go sierpnia w Masny.**

Program Zlotu jest piękny i bogaty, a nawet zaliczyć go trzeba do najpiękniejszych, jakie dotąd było można mieć okazję widzieć. Poza różnego rodzaju bowiem ćwiczeniami, wykonanemi przez poszczególne gniazda Okr. II i VI-go, podziwiać będą mogli Rodacy i Rodaczki, **piękne polskie tańce narodowe,** wykonywane przez zespoły gniazd Okr. II, a bardzo interesujące i porywające tańce wykonają zespoły gniazd z Okr. VI-go.

Atrakcją żywą i niezwykle interesującą będzie również udział poraz pierwszy w Zlocie Okręgu II-go **Polskiego Klubu Motocyklistów „Zwirko" z Douai** który wykona na boisku raid „Gimkana".

Zatem szereg licznych atrakcyj będzie na zlocie dla różnego rodzaju sympatyków - idealistów.

Nie trzeba również zapominać, że podczas Zlotu odbędzie się **mecz piłki nożnej,** pomiędzy dwoma silnymi oddziałami, których nazwy ukażą się w przyszłym tygodniu.

A więc przybądźcie wszyscy na Zlot w niedzielę 28 sierpnia, niechaj każdego będzie hasłem: idziemy na Zlot Sokołów z Okręgu II do Masny.

Czołem!

Za Wydział Okr. II-go:
K. Chmieliński, sekr.

Niedziela nad morzem.

Specjalny pociąg do Dunkierki.

W niedzielę, dnia 21 sierpnia dyrekcja kolei organizuje specjalny pociąg do Dunkierki, na który ceny biletu jest **obniżona o 60 procent.** Pociąg odchodzi z Arras o godzinie 7-mej rano i wraca o 20.59.

Pociąg zatrzyma się na następujących stacjach i zabierze pasażerów:

Lens, Bully-Grenay, Noeux, Bethune, Fouquereuil, Chocques, Lillers i Berguette-Isbergues.

Zarządy wymienionych stacyj udzielą wszelkich informacji, dotyczących wyjazdu.

Nadesłane.

Wybory delegatów górniczych w komp. Bethune.

Towarzysze Cudzoziemcy!

Dzięki Syndykatowi Górników i Generalnej Konfederacji Pracy, będziecie mogli głosować czwartego września narówni z wszystkimi towarzyszami Francuzami na delegatów górniczych, którzy mają zadanie czuwać nad waszem bezpieczeństwem.

Nie pozwalajcie ulegać wpływom i obiecankom osób nie mających nic wspólnego z ruchem Syndykalistu Górniczego.

Unikajcie wpływów kierunków politycznych, jeżeli chcecie zachować wasze prawa i być reprezentowani przez Francuzów.

Zostańcie wierni Waszej organizacji syndykalnej.

Lecocq Jules.

CALAIS.

— (**Krowa powodem wykolejenia pociągu**). — Na linji wąskotorowej między Calais a Anvin, podczas przejazdu pociągu, zbiegła nagle z pastwiska krowa i wpadła pod lokomotywę. Na skutek zderzenia, pociąg kolejki wąskotorowej wykoleił się. Podróżni, którzy nie doznali najmniejszego szwanku, zostali przewiezieni autobusami do miejsc, do których wykupili bilety. Po kilkugodzinnych pracach ruch na linji przywrócono.

SPORT.

11-ta Rocznica Wisły Sallaumines.

Klub sportowy Wisła Sallaumines istnieje już 11 lat. Jako znany zespół piłkarzy polskich, zespół bardzo sympatyczny gotowy zawsze do ofiar. Przeżywał on niejedne chwile radosne i smutne. Zawsze zgodny i dążący do współpracy nie tylko na niwie sportowej lecz i społecznej, zyskał sobie sympatję wszystkich Towarzystw miejscowych i rodaków, którzy w dniu rocznicy liczną swą obecnością na boisku okażą nam swe przywiązanie, dodając otuchy do dalszej wytrwałej i pomyślnej pracy dla dobra sportu robotniczego.

21-go sierpnia z okazji tej rocznicy odbędzie się wielki dzień sportowy ,na stadjonie w Sallaumines.

Program na stadjonie:

O godz. 1-szej Wisła 1 b. — U.S. O. Lens 1 b. godz. 2.30 Wisła 1 a. — U.S. O. Lens 1 a. O godz. 4-tej Żonaci Wisły — Żonaci Lens. O godz. 5.30 wystąpią Weterani.

Program na sali Merostwa:

1. Od godz. 4-tej do 8-mej przymywanie klubów i otwarcie uroczystości przez prezesa klubu sportowego „Wisła". 2. Występ Czerwonych Harcerzy z Kurzątkami. 3. Bajka teatralna odegrana przez oddział T.U.R. pod tytułem: „Jeden z nas musi się ożenić" (komedja).

Dalszy program będzie podany na miejscu. Po tem nastąpi zabawa do samego rana.

Uwaga sportowcy w Harnes, i okolicy.

Klub sportowy „Kurjer" Harnes urządza zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 21. 8. 1938 o godz. 1.30 po popł. Każdy gracz, który na zebraniu nie będzie obecny, otrzyma upomnienie i podpisze lisans, powinien być obecny. Uprasza się o przyniesienie ś.-ń fotografji.

U w a g a! Zawodnicy również mogą się zgłosić na zebraniu. Przyjmuje się od 15 i 16 lat.

Zarząd klubu Kurjera Harnes apeluje do wszystkich graczy w miejscowości bez względu na przynależność klubową by również przybyli na zebranie celem sformowania dobrej drużyny by zdobyć mistrzostwo i powrócić do Ligi.

Liczymy na wszystkich i spodziewamy się, że młodzież, wszystkich zawodników.

Wyniki z dnia 14. b. m. 38. „Polonja" Dourges — „Kurjer" 0:4.

W niedzielę, wyniki: Kurjer do „Warty" Noyelles ,gra o finał przeciw S. M. P. Rouvroy o godz. 4.30.

U „Warty" Noyelles.

Wyniki gier z niedzieli, dnia 14 sierpnia „Polonja" Dourges — „Kurjer" Harnes 0:4 „S.M.P." Rouvroy — „Warta" 2:2.

W niedzielę dnia 21 sierpnia program jest następujący:

O godz 15, mecz piłki nożnej pomiędzy „Polonją" Dourges a „Wartą". O godz. 16.30 „S.M.P." Rouvroy — „Kurjer" Harnes Oba mecze będą ciekawe ponieważ każdy oddział przybędzie w komplecie.

Od godz. 19. do 20 przyjmowanie towarzystw i wręczenie nagród. Podczas zabawy utrzymanie się porządku zaszca (The Boy Dancing Orchester). O liczny udział na boisku i zabawie prosi
Zarząd.

„Olympia" Divion w Bully.

Klub Sportowy „Gwiazda" podaje do wiadomości, że w niedzielę, 21 b. m. odbędzie się mecz przyjacielski pomiędzy „Gwiazdą" Bully a „Olympią" Divion. „Gwiazda" wystąpi z nowym zespołem, który będzie walczył o przyszłe mistrzostwo ligi P.Z.P.N. Początek gier oddziałów II o godz. 14. a oddz. I. o godz. 15.30.

Baczność Rodacy z Carvin Libercourt i okolicy!

Z powodu wakacji w komp. Ostricourt, klub sportowy „Ruch" Carvin urządza wielką zabawę połączoną z rozmaitymi niespodziankami na boisku „Ruchu" przy sali kopalnianej, szybu 4, pod golem niebem. Będzie ułożona podłoga kwadratu 50 metrów, gdzie będzie się można miłe zabawić.

Drodzy Rodacy nie wszyscy możemy wakacje spędzić w Gryczybie lub na plażach bo nas nie stać na to, lecz aby te chwile wolne od pracy podczas wakacji jakoś miłe spędzić, my sportowcy zapraszamy was na niedzielę, dnia 21. sierpnia r. b. Do nas przybądźcie wszyscy bez wyjątku a z pewnością nie pożałujecie spędzonego na kolonii nowietrzu czasu.

Początek o godz. 16. po południu. W razie niepogody zabawa odbędzie się na sali.
Zarząd.

Uwaga Lens 9-16-11-ka!

Klub Sportowy „Rapid" Lens urządza zebranie w niedzielę, 21. sierpnia o godzinie 14-tej rano w lokalu Lienard i prosi stanowną Młodzież o liczne przybycie na zebranie. Kto interesuje się sportem ,niech przybędzie na zebranie gdzie będzie mile widziany.

KĄCIK RADIOWY

Niedziela, 21 sierpnia.
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Warszawa I. (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

Godz. — 8.15. (Nabożeństwo z kościoła św. Antoniego w Chorzowie (przez Katowice). Kazanie wygł. ks. biskup Teodor Kubina). — 12.02. (Poranek symfoniczny). — 13.00. („Dwie miłości" Cypriana Norwida). — szkic literacki Zdzisława Hierowskiego. — 14.15 — 15.00. (Muzyka obiadowa). — 16.30. („W gościnie u generała Dąbrowskiego". — kurant starówkiecki w oprac. Stanisława Wysłyewskiego (z Poznania). — 17.00. (Stanisław Moniuszko: II. Kwartet smyczkowy F-dur.). — 18.03. (Podwieczorek z terenu Dorocznej Wystawy Radjowej). — 20.00. (Mirjam amerykańska. — Wesoła Syrena"). — 21.40. (Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni Pr. R.). — 22.00. („W muzykalnym pasażerze" — audycja z cyklu „W letni wieczór").

STACJE FRANCUSKIE I ZAGRANICZNE.

Godz. — 11.00. Wiedeń (Festiwal Salzburski. Koncert symfoniczny). — 17.15. Mediolan. (Koncert symfoniczny). — 20.30. Monachjum. („Jaskółka" — opera Puccinego). — 21.00. Rzym. (Rigoletto" — opera Verdiego). — 21.00. Brukselа (fam. (Koncert z udziałem śpiewaczki Grace Moore).

Poniedziałek, 22 sierpnia.
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Warszawa I. (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

Godz. — 12.03. (Audycja południowa). — 15.15. („Wyprawa po skarby" — audycja dla dzieci starszych). — 18.45. (Wiadomości gospodarcze). — 18.00. (Koncert). — 18.45. („Wśród rodaków w Brazylji — pogadanka). — 17.00. (Muzyka taneczna). — 18.00. (Pogadanka sportowa). — 18.15. (Recital klarnetowy Ludwika Kurkiewicza). — 18.30. (Audycja teatralna Polskiego Radja). — 19.00. (Kawalerskie zwiedzy" — opera w 3-ch aktach Ryszarda Strausza). — 22.50. (Wiadomości sportowe).

STACJE FRANCUSKIE I ZAGRANICZNE.

Godz. — 19.55. Hilversum I. (Koncert symfoniczny z Scheveningen). — 20.00. Droitwich (Koncert symfoniczny). — 20.30. Kopenhaga. (Koncert symfoniczny). — 20.45. Radio-Paris. (Festiwal Rawela). — 20.55. Sofia. (Koncert symfoniczny). — 21.30. Rzym. (Koncert symfoniczny z Bazyliki di Massenzio). — 21.35. Londyn Reg. (Koncert symfoniczny).

Ani jeden sportowiec, który chce być DOBRZE poinformowany o tem co się dzieje w sporcie na Wschodzie i w świecie, nie może obyć się bez „Narodowca".

PARYŻ i okręg paryski

Zapalenie ognia na grobie Nieznanego Żołnierza.

(K) Dorocznym zwyczajem kolonja polska w Paryżu posiada swój dzień, wyznaczony od kilku lat, celem uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza Francuskiego, spoczywającego pod Łukiem Triumfalnym na placu Etoile. W dzień 15-go sierpnia, przypadający w Św. Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny, Polacy z Paryża i pobliskich okolic udają się na plac Etoile, by tam przez kilkanaście minut oddać należny hołd prochom Nieznanego Bojownika.

Tegoroczna uroczystość zorganizowana staraniem Okręgu Paryskiego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, w niczem nie zmieniła tradycji. Na uroczystość przybyły delegacje towarzystw polskich ze sztandarami na czele jak: Sokół, Jedność, B. Wojskowi, Weterani, Bajończycy, Inwalidzi Wojenni, Piłsudczycy, Strzelcy, Harcerstwo. Władze polskie reprezentowane były przez p. Radce Ambasady Wierusza - Kowalskiego, płk. Fydę Attache Wojskowego przy Ambasadzie R.P., p. Kpt. Jastrzembskiego reprezentują cego Konsulat Gen. R.P. w Paryżu. Pozatem wzięli udział francuscy kombatanci ze sztandarami jak: UNC 17-eme arr.; 9-eme arr.; 2 podmiejskich organizacji b. wojskowi z Clichy, La Courneuve, Vanves, oraz belgijscy b. kombatanci.

Od strony avenue Wagram utworzył się pochód. Na czele kroczyły krakowianki z wieńcami, potem poczty sztandarowe, członkowie towarzystw w mundurach, delegacje, oraz liczne zebrani Polacy i Francuzi Przybyto pod Łuk Triumfalny, gdzie utworzono dwa półkola. Zapalenia ognia dokonał p. Płk. Fyda w towarzystwie niewidomego inwalidy francuskiego. W powietrzu usłyszano werbel potem nastąpiła cisza. Przystąpiono do złożenia wieńców i wiązanek kwiatów, które złożyli inwalidzi wojenni, b. wojskowi, oraz poszczególne towarzystwa.

Dzień 15-go sierpnia przeszedł już do historji :- życia kolonji polskiej w Paryżu. Niechaj uroczystość ta, odbywająca się tylko raz do roku, będzie dla nas dalszym wykuwaniem braterskiej przyjaźni polsko-francuskiej, oraz wspomnieniem krwawych zmagań wojennych przed kilkunastu laty, których ludzkość nie chce powtórzenia lecz żąda pokoju.

Uświetnieniem tego dnia była uroczystość w Domu Polskim podczas której kilkunastu działaczy społecznych zostało odznaczeniami.

Skradziona fortunę znaleziono w drzewie.

Paryż. — Pan Boursy, lat 53, będąc w lesie w Vincennes, spostrzegł jak z pewnego samochodu wyszło dwóch mężczyzn i zbliżyło się do jednego z drzew. Tajemnicza dwójka na widok p. Boursy, szybko oddaliła się i, czemprędzej odjechała. Pan B. zaciekawiony co może drzewo ukrywać, udał się pod nie i w nim znalazł różnego rodzaju papiery wartościowe na miljon franków. O odkryciu tem powiadomiono natychmiast policję, która znaleziony skarb zwróciła właścicielowi.

400 chorych wyjechało z Paryża do Lourdes.

Paryż. — Z Paryża, z dworca Austerlitz wyjechały do Lourdes trzy pociągi pielgrzymów, w tem jeden pociąg z 400 chorymi. Ogółem zaś z całej Francji wyjechało w czwartek 18 pociągów z pielgrzymami.

W pierwszej połowie sierpnia liczba pielgrzymów w Lourdes wynosiła 100 tys. osób.

Tajemnicze zabójstwo.

Rennes. — Do komisarjatu centralnego miasta Rennes przywiózł ostatnio pewien przechodzień, ciężko rannego, 71-letniego Emila Rolanda. Starzec po przewiezieniu go do szpitala, zmarł. Zgon ten wydał się tajemniczy, tem bardziej, że sum oraz papiery, jakie przed kilku dniami posiadał zmarły, nie znaleziono przy nim. Znajdowały się one u kuzynki zmarłego, wdowy Thomas, którą zatrzymano do dyspozycji władz śledczych.

PARYŻ.

— **(Z urzędu stanu cywilnego).** — Urodziny: Stefan Makowicz, Janina Wankiewicz, Daniel Bordziszewski. — Śluby: W związek małżeński wstąpili p. Józef Warkoczyński z panną Anną Wąs. Zgony: Józefa Stibilińska. (m).

ETAMPES (S. et O.).

— **(Za brak dokumentów).** — Dwaj żandarmi, przechodząc ulicą św. Antoniego napotkali pewnego mężczyznę, drwala, niejakiego Grzegucza. Wobec jego podejrzanego zachowania się, zatrzymali go. Pan G. nie mógł się okazać żadnymi dokumentami a pozatem był bez stałego miejsca zamieszkania. Po przesłuchaniu go przy pomocy tłumacza, osadzono go w więzieniu. (m).

BAILLET (S. et O.).

— **(Z sądu).** — Pan G... Stanisław, lat 33, mleczarz, chrzcił mleko. Przychwycono go na tem i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Sąd skazał go na grzywnę 300 franków. (m).

DOURDAN (S. et O.).

— **(Nakaz wydalenia).** — Podczas stwierdzania dokumentów u miejscowych cudzoziemców, wykryto niejakiego Brodskiego, który był dotknięty nakazem opuszczenia granic Francji. R. poproszono by zastosował się do zarządzenia. (m).

CORBREUSE (S. et O.).

— **(Nie posiadał dokumentów).** — Robotnika rolnego, p. Femlina, zatrzymała żandarmerja za brak dokumentów. Po spisaniu protokółu oddano go do dyspozycji władz sądowych. (m).

DOURDAN (S. et O.).

— **(Zważając na przepisy).** — Pan Kucawek, popełnił tę nieostrożność, że po swym przyjeździe do gminy Dourdan, nie dał odstemplować swej karty tożsamości. Za to spisano z nim protokół za nieprzestrzeganie przepisów pobycie obcokrajowców. (m).

PARYŻ.

(K) **Jan Kiepura i jego żona Marta Eggerth w Paryżu).** — Przed kilku dniami przybyli do Paryża Jan Kiepura nasz sławny tenor oraz jego żona Marta Eggerth niemiej sławna śpiewaczka. W stolicy zabawią kilka dni.

MELUN.

Dr. Bogusław Krzypow
przyjmuje w MELUN (S. et M.)
7, **Bld. Victor Hugo** w poniedz., środy i piątki od 1—4 po poł. i od 6—7 w. i w niedziele rano od 1—3 po poł.

SOUZY LA BICHE (S. et O.).

— **(Zuchwały napad).** — Do urzędu żandarmeryjnego przybył ostatnio p. Harna, by wnieść skargę przeciw dwom nieznajomym, którzy napadli go i okradli z portfela zawierającego 9 dziesiątek biletów loteryjnych, 70 franków, trzy paczki papierosów, zegarek, i wszczęli dochodzenia. (m).

MONTFERMEIL (S. et O.).

— **(Surowo ukarana kradzież).** — Pan P... G..., lat 30, udał się pewnego dnia na pole nie swoje i narwał lucerny. Za kradzież pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej i sąd karny, który tę sprawę rozpatrywał, skazał go na 3 miesiące więzienia. Wyrok zapadł zaocznie, gdyż G. nie stawił się na rozprawę. (m).

PIERRELAYE (S. et O.).

— **(Miesiąc więzienia za brak karty tożsamości).** — Mimo tylu ostrzeżeń, nawybywań, by mieć zawsze ważkie sobie swe dokumenty, starać się dostosować zawsze do przepisów obowiązujących, lież to zjeszcze wypadków zdarza, że ten lub ów przez zapomnienie, lub z innych powodów nie stosuje się do obowiązujących praw. To samo można powiedzieć o p. Koseckim, lat 52. Pan K. nie posiadał karty tożsamości za co sąd skazał go na miesiąc więzienia i grzywnę 100 franków. (m).

LAON (Aisne).

— **(Z sądu).** — Władze pociągnęły do odpowiedzialności sądowej Gabriela Boreau, lat 25, rzeźnika w Urcel, za zatrudnienie cudzoziemca, który nie był w porządku z przepisami o pobyciu obcokrajowców. Za to przewinienie skazano M. na grzywnę 16 franków.

TOURS (I. et L.)

— **(Święto Morza).** — Polska Opieka Szkolna w Tours przy F.R.P. obchodziła urocziście dzień święta Morza i zakończenie roku szkolnego w dniu 17. lipca. Miejscowi Rodacy wzięli w nim liczny udział pod przewodnictwem p. P.O.Sz. cała Sekcja F.R.P. i Koło Polek imienia Marji Konopnickiej oraz liczni sympatycy. Sala przy kościele św. Marcina gdzie się odbywała uroczystość była przybrana w oznaki narodowe: jak portrety p. Prezydenta I. Mościckiego, portrety Marszałka Polski J. Piłsudskiego, nadmiejscowi dowódcy sił zbrojnych drugiego Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, nad Nimi jako symbol Orzeł Biały, otulony w chorągwie polską i francuską.

Wice-prezes dh. Skladan J. otworzył uroczystość witając w imieniu całej kolonji p. dr. Palmkowa prezesa wiceprezla Konsulatu Generalnego R.P. w Paryżu oraz wszystkich gości na sali. W drugim punkcie odśpiewano hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła". Potem sekretarz Andrychowski H. miał odczyt pod tytułem „Polski Bałtyk" krótki wierszyk „Zasłubiny Morza". Po zakończeniu poczęła i pod przewodnictwem nauczycielki p. Ratie wszystkie dzieci deklamowały różne wierszyki o polskiej flocie i morzu. Potem były tańce narodowe. Po zakończeniu deklamacji zabrał głos obywatel dh. Stabrowski na temat wolności polski i zdobyczach państwa Polskiego wznosząc okrzyk niech żyje Rzeczpospolita Polska i własne morze, Bałtyk. Po zakończeniu uroczystości odśpiewano „Rotę" a dzieciom P.O.Sz. urządzono miały podwieczorek.

Na ostatek P.O.Sz. przy F.R.P. urządziła wspólną fotografię by nie zapomniać dnia z tak miłymi wrażeniami. Na tem się skończyła uroczystość.

Andrychowski H., sekretarz F.R.P.

WSCHODNIA FRANCJA

Polak zabił się w wypadku motocyklowym.

Wittenheim. — Górnik Roman Krzyżaniak, lat 29, jadąc w tych dniach motocyklem do Reichwiller, wjechał na stacjonujący przy drodze samochód ciężarowy, pewnej miluzkiej browarni, której szofer wytoczywszy beczki, — Spadając z motocyklu Krzyżaniak doznał pęknięcia czaszki, w następstwie którego niebawem zmarł.

Pogrążonym w smutku rodzinie i przyjaciołom zmarłego, wyrażamy szczere współczucie.

Górnik polski został zabity w kopalni.

Hettange-Grande. — Kronika śmiertelnych wypadków przy pracy powiększyła się o nową ofiarę. Tragiczną śmiercią zginął Polak, śp. Józef Pieprznik, lat 40, przywalony podczas pracy przy budówce, masami rudy. Koledzy pracy niebawem wyswobodzili nieszczęśliwego, lecz śmierć już dokonała swego dzieła.

Śp. Pieprznik osierocił żonę i dwoje dzieci. Zasyłamy im tą drogą serdeczne wyrazy współczucia.

Pogrzeb tragicznie zmarłego odbył się w ub. czwartek w Entrange, przy licznym udziale kolonji polskiej i ludności miejscowej.

Niebezpieczeństwo tyfusu.

Merlebach-Freyming. — W okolicy Merlebach zanotowano kilka zachorzeń na tyfus. Z tej przyczyny władze wprowadziły bezpłatne szczepienia. Zgłoszenia do szczepienia przyjmowane są na merostwie, w pokoju nr. 6.

Minister lotnictwa przeprowadził inspekcję sił lotniczych.

Metz. — Minister lotnictwa francuskiego, Guy la Chambre, przeprowadził onegdaj inspekcję trzeciej dywizji lotniczej, stacjonującej w Frescaty, jak również formacje aerostacji w Metz-Chambieres. Podczas pobytu w Frescaty, minister przyglądał się manewrom 42-giej dywizji.

Minister udał się następnie do Nancy.

Wóz, naładowany zbożem, najechał kolejarza.

Verdun. — Przykry wypadek wydarzył się onegdaj w Marre. Kolejarz Paweł Dantec, lat 44, pomagając znajomemu rolnikowi w zwózce zboża, upadł i dostał się pod koła wozu, które przeszły mu przez głowę. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Poparzył się wrzącą smołą.

Zittersheim. — 24-letni Henryk Manny zamieszkujący w pobliżu Nancy przy polewaniu szosy smołą. Podczas pracy zbryzgany został płynną, wrzącą smołą, odnosząc bardzo ciężkie poparzenia. Robotnicy, którzy później przybyli do pracy, zastawszy go leżącego bez przytomności, postarali się o przewiezienie go do szpitala. Stwierdzono, że M. doznał, prócz poparzeń, takie obrażeń wewnętrznych.

Weterynarz powiatowy zmarł wskutek wypadku.

Miluza. — Dr. Marbacher, lekarz weterynarji, raniony w wypadku samochodowym, zmarł w następstwie odniesionych ran. Zmarły liczył 57 lat i funkcję swą w Miluzie pełnił od 15 lat. Śmiertelne rany odniósł on w zderzeniu z samochodem turysty z Medjolanu.

ALGRANGE.

— **(Ostatnia droga).** — Odbył się tu pogrzeb śp. Stanisława Ciotkowskiego, zmarłego w szpitalu w następstwie ciężkich ran, odniesionych przy pracy. Zmarłego odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku cała załoga kopalni St. Barbe i liczni górnicy z szybów okolicznych.

WITTENHEIM.

— **(Zakończenie zbiórki na oświatę).** — Poprzednio pokwitowano sumę franków 294-80 Wittenheimbore 10 fr.. Oddział Z. S. im. St. Żółkiewskiego w Wittenheim 51,50, Tow. „Oświata" i Byłych Wojskowych, prezes Wołuntowski wspólnie 115 fr. **Razem 471 franków 15 centymów.**

Zarząd Komitetu Tow. Miejscowych tą drogą składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

STE-MARIE-aux-CHENES.

— **(Przy pracy).** — Robotnik polski Stanisław Stasik, lat 35, doznał przy pracy w tutejszej kopalni poważnego zranienia głowy. Życzymy mu szybkiego powrotu do zdrowia.

Rowerzysta — Polak, uległ poważnemu wypadkowi.

Knutange. — Na ulicy Republique, tuż pod wiaduktem, wydarzyło się w tych dniach nieszczęście. Droga na tym odcinku jest dość wąska, to też zbliżając się z dwóch przeciwnych kierunków samochód i rowerzysta dla ostrożności zwolnili biegu. Wozy byłyby obok siebie przejechały bez wypadku, lecz o tym samym czasie nadjechała od strony Fontoy grupa rowerzystów. Jeden z nich, sądząc, że zdoła przejechać między ciężarówką, pośpieli się naprzód. Stogo za to odpokutował. Nasamprzód uderzył głową o ciężarówkę z lewej strony, a potem wpadł pod koło drugiego wozu. Szofer tego samochodu na szczęście jechał tak powoli, że momentalnie mógł zatrzymać wóz, inaczej tylne koło przejechałoby przez rowerzystę. Ranemu kolarzowi udzielono pierwszej pomocy na miejscu, poczem przewieziono go do szpitala w Algrange. Stwierdzono, że doznał on pęknięcia czaszki.

Ofiarą wypadku jest 39-letni Jan Sielewski z Bure, który z kilku kolegami jechał na pogrzeb do Uckange.

Ranemu życzymy rychłego wyzdrowienia.

Chłopczyk ranny wskutek eksplozji zapalnika.

Obersteinbrunn. — Jedenastoletni Stutz znalazł onegdaj zapalnik, pochodzący z czasów wojny światowej. Chłopiec umieścił go na siodle swego roweru i usiłował go otworzyć. W momencie tym zapalnik eksplodował, raniąc chłopca w głowę, ręce i piersi. Stan jego jest groźny.

Staruszek zmarł nagle, dowiedziawszy się o wypadku siostrzeńca i siostrzenicy.

Remiremont. — Niejaki Artur Blin, lat 88, dowiedziawszy się o wypadku samochodowym, którego ofiarą padli siostrzeniec jego i siostrzenica, nagle zmarł. Zmarły był kombatantem z r. 1870.

Wdowa zraniła się ciężko w wypadku rowerowym.

Sarreburg. — Ofiarą nieszczęśliwego wypadku rowerowego padła onegdaj wdowa, matka trojga dzieci z Lunevile. Korzystając z urlopu płatnego, który uwalniał ją od pracy w fabryce, wdowa Rosenthal wyjechała na wycieczkę z 16-letnią córką, 14-letnim synem oraz 8-letnią dziewczynką, którą umieściła na podstawce do pakunków. Zjeżdżając po pochyłej szosie, wilgotnej po deszczu, Rosenthalowa gwałtownie zahamowała, lecz hamulce odmówiły chybotanie maszyny. Rowerzystka niebawem straciła nad nią panowanie i rower wjechał do przydrożnego rowu. Dziewczynce nic się nie stało, natomiast kobieta, uderzywszy głową o drzewo, straciła przytomność. Dzieci bezradne stanęły przy matce, nie wiedząc co robić. Dopiero po upływie pół godziny nadjechał samochodem pewien oficer, który podjął się przyprowadzenia przewieźć do lekarza. Ze względu na ciężki stan nieszczęśliwej, lekarz nakazał natychmiastowe przewiezienie jej do szpitala w Luneville. Wdowa w uderzeniu o drzewo odniosła pęknięcie czaszki.

Święto Sportowe w Hayange.

Oddział Zw. Strzeleckiego Hayange organizuje święto sportowe, na dzień 18 września 1938 r. Zawiadamiamy wszystkie oddziały Zw. Strzeleckiego w Wschodniej Francji, aby się przyposażali do lekko-atletycznych gier i koszykówki. W programie zawody lekkoatletyczne o cenne nagrody, wystawione przez oddział miejscowy i inne towarzystwa narodowe. Szczegółowy program święta i zawodów podamy notatnie w „Narodowcu" kilka dni przed świętem. Zawodnicy czytający „Narodowca" dowiedzą się o całym programie święta".

Za Zarząd: **Golda**, prezes

HETANGE - GRANDE.

Towarzystwo Sw. Stanisława urządza w niedzielę, dnia 28-go sierpnia br. święto „Łoża niema Polskiego" z następującemi następującymi:

W godzinie 11-tej Msza św. za poległych żołnierzy.

Po południu zbiórka na sali parafjalnej St. Etienne, na której odbędzie się dalszy ciąg programu.

Rodacy! — Święto zwycięstwa armji polskiej nad ciemiężcą, który dążył do zagłady kultury polskiej i narodu polskiego, jest świętem każdego dobrze myślącego Polaka, który po stoprzedziesięcioletniej walce o wolność i niepodległość. Obowiązkiem każdego Polaka, jest wzięcie udziału w wspomnianej uroczystości.

ŚRODKOWA FRANCJA

VILLEURBANNE.

— **(Samobójstwo młodej Polki).** — Przed kilku dniami zaginęła tu w tajemniczych okolicznościach młoda Polka, mianowicie, lat 17, niejaka Józefa Naszydłowska, zamieszkała przy swej matce w miejscowości Poudrette i Villeurbanne. Czynione za zaginioną poszukiwania nie dały z początku żadnego rezultatu i dopiero onegdaj wyłowiono zwłoki z kanału Jonage. W trzecim dniu po wybacy łowiąc ryby, widzieli, iż jakaś młoda kobieta wskoczyła z mostu do wody z zawiązanemi oczyma. Jak się okazało była to właśnie N. Co skłoniło młodą dziewczynę do tak tragicznego kroku narazie nie zdołano stwierdzić. Boleść matki oraz rodziny jest wielka. (J.O.)

MANLY.

— **(Piorun wznieci pożar w fermie).** — Podczas burzy, która przeszła nad Manly piorun uderzył w fermę rolnika Clement. Mimo natychmiast zorganizowanej pomocy, ferma spaliła się i straty wynoszą 600.000 franków.

MONTLUÇON.

(!) **(Bójka).** — W okolicznościach dotychczas niewyjaśnionych pomiędzy dwoma rodzinami wędrownych naprawiaczy krzeseł, zamieszkałymi w wozach-mieszkaniach, onegdaj w nocy wybuchła bójka ,w wyniku której żandarmerja zaaresztowała i dotkliwe więzienia Gustawa Gidel za dotkliwe pobicie przeciwników, których musiano przewieźć do szpitala.

GAUTHERETS.

— **Towarzystwo Wzajemnej Pomocy** urządza zebranie 22 sierpnia o godz. 4 na sali obok sądu. O liczne przybycie członków i sympatyków prosi zarząd, ponieważ na porządku dziennym są bardzo ważne sprawy, jak uchwalenie wsparcia i t. p.

Komunikat Syndykatu Górników CGT. w Monteau - les - Mines.

— We wtorek, 23. sierpnia odbędzie się w sali Syndykatu Górników o godz. 15 zebranie, na którem będzie omawiana sprawa wytworzona w górnictwie.

Na skutek ważności rozwiązania kwestji sydykowani mają obowiązek być obecni.

Ostra kontrola kart syndykalnych będzie przeprowadzona przy wejściu.

Wszyscy towarzysze są proszeni aby ich znaczki były powieszone i urzęgulowane u ich mężów zaufania przed tą data, gdyż żadna karta i żaden znaczek nie będzie wydany w dniu zebrania.

Za Administrację Syndykalną:

— (—) **R. Mathus**, sekretarz generalny.

GRENOBLE.

— **(Włamanie).** — Wykorzystując nieobecność pani Baud jego syna, nieznani dotąd sprawcy włamali się do ich mieszkania przy placu Notre Dame 14. Włamywacze skradli poważną ilość gotówki.

COMMENTRY.

(!) **(Wczesnie zaczyna).** — Osiemnastoletni Adam K... tak się uraczył alkoholem, że powracając na rowerze do domu wywrócił się na ulicy i dotkliwie potłukł. Pijanym młodzianym zaopiekowali się żandarmi i po odprowadzeniu do rodziców spisali protokół za publiczne upijstwo.

Konkurs teatralny w Bois du Mines.

Konkurs teatralny połączony z 10-leciem Okręgu III. Kół Teatralnych odbędzie się w niedzielę 4-go września r. b. w sali „Olympia" w Gauthereta. Otwarcie uroczystości o godzinie 4-tej po poł. W konkursie bierze udział 5 Kół.

BOIS du VERNE.

(**Zebranie**). Zebranie Koła Teatr. „Przyszłość" odbędzie się w niedzielę, dnia 21 sierpnia rb. o godzinie 3-ciej po południu w sali kopalnianej w Bois du Verne.

POŁUDNIOWA FRANCJA

Wspaniały przebieg 1-go polskiego Zjazdu katolickiego w Poł. Francji.

Zgodnie z zapowiedzią w niedzielę, dnia 14 sierpnia r. b. do kolonji zwanej L'Abbaye, położonej w gminie Cendras na drodze pomiędzy Ales a Grand-Combe, gdzie znajduje się kościółek polski, poświęcony przed 5 laty przez ks. Świądra, zaczęli napływać Polacy, a także i Francuzi. W dniu tym oprócz zjazdu katolickiego, który odbywał się pod wysokim protektoratem Jego Eksc. ks. Biskupa z Nimes, obchodzono także 5-ciolecie poświęcenia kościółka, oraz poświęcenie obrazu polskiego męczennika, św. Andrzeja Boboli. Już na pierwszej mszy św. zgromadzili się miejscowi Polacy bardzo licznie.

Drugą Mszę św., która rozpoczęła się o godzinie 10,30 poprzedziło powitanie przez ks. Bobra p. Konsula Generalnego R. P. z Marsylji, ks. rektora Cegiełki i przedstawiciela Jego Eks. Biskupa z Nimes w osobie ks. dziekana z Rochebelle. Przybyło również duchowieństwo francuskie i ks. Szewczyk z Montpellier. Bardzo licznie były reprezentowane towarzystwa.

Poświęcenia obrazu św. Andrzeja Boboli, umieszczonego w wielkim ołtarzu obok Królowej Korony Polskiej, Matki Boskiej Częstochowskiej i Orła Białego, dokonał ks. dziekan z Rochebelle w zastępstwie J. Eks. ks. Biskupa z Nimes. Tenże odprawił również uroczystą mszę świętą w asyście księży polskich i francuskich. Przy poświęceniu obrazu polskiego męczennika, dziewczynki małe w strojach krakowskich odśpiewały pieśń do św. Andrzeja Boboli. Pienia kościelne wykonał nowozałożony chór kościelny św. Cecylji, pod kierownictwem organisty p. Goli.

Kazanie poświęcone przeważnie życiu, śmierci i sprowadzeniu do kraju relikwji świętego Andrzeja Boboli, wygłosił ws. rektor ks. Cegiełka. Po nabożeństwie wierni zgromadzeni w kościele odśpiewali wspólnie „Boże coś Polskę".

Po wyjściu z kościoła wszyscy księża na czele z ks. rektorem, p. Konsulem gen. udali si' do ks. Bobra, gdzie również obecny był p. Smektala, prezes okręgu tow. katolickich i prezes podokręgu Rady Poroz. z Monteceau-les-Mines. Jest pora obiadowa.

Punktualnie o godzinie czwartej po południu na placu pomiędzy kościołem a b. klasztorem gdzie obecnie zamieszkały zakonnice rozpoczęna obrady swe 1 Zjazd katolicki Polaków zamieszkałych w Południowej Francji. Na wzniesionej trybunie ks. Bober jako sekretarz i p. Kalicki prezes okręgu tow. katolickich w Gard powołują do przezydjum zjazdu Konsula Gen. z Marsylji, ks. rektora Cegiełkę p. Morowe z Le Martinet i Śmektala. Po zagajeniu zjazdu przez prezesa okręgu tow. katolickich dep. Gard p. Kalickiego z Grand Combe, powitaniu przez niego władz kościelnych, państwowych, del. towarzystw katolicko-narodowych oraz wszystkich zgromadzonych i krótkiem przemówieniu kierownictwo zjazdu przejmuje ks. Bober, który przemawia po francuski do gości francuskich. Po tem zgromadzeni powstawszy z miejsc odśpiewano polski hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła". Z kolei zabrał głos przedstawiciel władzy polskiej p. Obrębski, Konsul Gen. R.P. w Marsylji.

W życzliwych słowach życzył pomyślnych obrad zjazdowi, nawołując obecnych do stosowania etyki chrześcijańskiej w życiu codziennem. Z kolei przemawiał ks. rektor dr. Cegiełka. W słowach swych wspominając Chrystusa i kościół jego nawołuje aby możni tego świata oraz władcy tu na ziemi szli zgodnie z nauką kościoła katolickiego. Nawołując do oparcia się prądowi bezbożnictwa. Obaj mówcy, tak przedstawiciel władz polskich jak i przedstawiciel jego Em. ks. Prymasa Polski, ks. rektor dr. Cegiełka oklaskiwani byli długo przez zgromadzoną publiczność, która zgromadziła się w liczbie około 1000 osób. Po przemówieniach kolo śpiewu pod dyrekcją p. Goli odśpiewało kilka pieśni katolicko-narodowych. Trzecim mówcą był p. Śmektala, prezes tow. katol. i prezes Rady Poroz. na okręg Monteau-les-Mines. W 1-godzinnem swem przemówieniu kierując się nauką zasad katolickich i potępieniem nieprawości jakie się piętrzą gorąco oklaskiwany przez publiczność.

Po przemówieniu p. Śmektaly odczytana zostaje rezolucja przez ks. Bobra (treść rezolucji umieści się w następnym numerze), którą to rezolucję wszyscy zgromadzeni uchwalili.

Następnie ks. Bober jako kierownik Zjazdu odczytuje nadesłane na 1 Zjazd Katolicki Południ. Francji kilka życzeń. Z ramienia wydawnictwa „Narodowca" złożył życzenia p. Masłowski.

Następnie ks. Bober, przewodniczący Zjazdu, odczytał telegramy hołdownicze, które zostały wysłane do poszczególnych osobistości. Na tem obrady 1 Zjazdu zakończono i nim się zaczęto rozchodzić do domu obecni odśpiewali pieśń „Boże coś Polskę".

Masłowski Józef.

MARSYLJA.

— **(Zaczadził się gazem świetlnym).** — W mieszkaniu swem na rue Corneille, zaczadził się gazem świetlnym niejaki Fernand Cotty, lat 60.

LA GRAND - COMBE.

—) **(Krew na jezdni).** — W Salles du Gardon, jadącego na rowerze Algierczyka najechało auto-p. Pellet-Ben Jamina z Lamelouze. Algierczyk został bardzo ciężko ranny. Przewieziono go do szpitala w Ales.

LIMOGES.

— **(Uwaga Rodacy w okolicy Limoges).** — Przypominam wszystkim Polakom i członkom, że zebranie Z. O. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 28-go sierpnia o godzinie 14-tej w Sali Cafe d'Aeroport Limoges. — Ważne sprawy.

BELGJA

Śmierć dwóch Polaków w kopalni w Ougree.

Z soboty na niedzielę, t.j. z 13 na 14 bm. o godz. 1-szej 30 w nocy na kopalni „Peron" w Ougree koło Liege nastąpiła gazowa eksplozja zabijając na miejscu Słomiana Franciszka i Bugaja Jana. Ciężko ranny został Jugosłowian, który w drodze do szpitala zmarł. Szef załogi został lżej ranny i przebywa w szpitalu. Ciała dwóch Polaków zostały strasznie zmasakrowane. Głów ich nie odnaleziono. Śp. Słomian Franciszek osierocił czworo dzieci i żonę. Najstarsze dziecko liczy lat 8, a najmłodsze zaledwie parę miesięcy. Śp. Bugaj Jan osierocił małą synka, którego miał przy sobie. Żona jego przebywa w Francji z trzyjacielem. Synem Bugaja narazie zaopiekowała się jedna rodzina belgijska w Ougree.

Pogrzeb tych nieszczęśliwych ofiar pracy odbył się w dniu 16 bm. W pogrzebie wzięło udział 300 osób. (Wyk)

Polak zmarł nagle w Liege.

W poniedziałek wieczorem zmarł nagle na udar serca Uroda Władysław z Liege, zamieszkały przy rue St. Marguerite. By zmarłego pochować godnie, zbiórką pieniędzy na pogrzeb i pogrzebem zajęli się koledzy zmarłego.

(Wyk).

Byli wojskowi w służbie dla dobra imienia Polski.

Wie cała Europa, że Fort Loncin koło Liege w roku 1914, 15-go sierpnia zo stał przepadkiem wysadzony w powietrze, a pod gruzami strasznych narzędzi miotaczy śmierci dziś spoczywa 300 bohaterów belgijskich, którzy walczyli o prawo i wolność Belgji.

To też co roku w tym dniu idzie pielgrzymka sztandarów i ludności pod pomnik do Loncin, by oddać im hołd. Udział w uroczystości wzięli również R. i b. W. polscy z Okręgu Liege. W tym roku były obecne sztandary Koła Liege, Kraków, Wandre, Retinne, Odda, Zw. Strz. Retinne, Tow. Gimnastyczne z Liege, które złożyło wieniec pod pomnikiem z wstążką o barwie polskiej i belgijskiej.

Byli wojskowi w Okręgu Liege dobrze się przysłużyli dla dobrego imienia Polski, co jest dowodem, że dziś przy pomniku w Loncin sztandary polskie są zawsze na czołowem miejscu.

Podczas przemówień pp. H. Lambion, F. Van Hoeter, i majora Van Rey delegata Ministra Spr. Wojsk. jeden z byłych obrońców tych Fortów zemdlał tak, że musiano go zabrać do szpitala.

Obecny.

Obozy Letnie IV-go Okręgu ZHP we Francji.

Tegoroczna akcja obozowa w IV-ym Okr. Harcerstwa w Środkowej Francji zbliża się ku końcowi.

W chwili obecnej możemy już sobie zdać sprawę z wyników tegorocznych i stwierdzić, iż lato nie zostało zmarnowane: 214 zuchów harcerek i harcerzy, to w porównaniu z zeszłym rokiem (kiedy obozowało tylko 99 osób) przyrost przeszło 100-procentowy. Odbyły się następujące imprezy obozowe;

1) **Kolonja letnia dla młodzieży z terenu hufca Ales** — osób 26 — komendant druh hufcowy Kostecki Jerzy. — Kolonja odbyła się w Sete, pięknej nadmorskiej miejscowości uzdrowiskowej. Uczestnicy wywieźli jaknajmilsze wspomnienia i pełni zapału wrócili do swych kolonji, aby dalej szerzyć idee harcerskie. Dodać należy, iż była to pierwsza impreza tego rodzaju na tamtejszym terenie.

2) **Ośrodek Obozowy Okręgu.** — Pewnego rodzaju eksperymentem było zorganizowanie pod wspólną komendą i wspólną kuchnią ośrodka obozowego, który skupił 177 zuchów, harcerzy i harcerek. Dzięki jednak skoordynowanej, pełnej poświęcenia, pracy całej Komendy, próba się udała i może zapoczątkuje nowy system organizacji obozów na terenie Francji. Poza dużemi **uszczędnościami materjalnemi**, organizacja ośrodka **daje walory moralne.** Pokazuje się organizacji, jej sprężystość, pozwala na lepsze wyzyskanie instruktorów i instruktorek, organizowanie wspólnych imprez oraz wystąpień. W skład komendy ośrodka wchodzili: komendant Okręgu hm. Jelski, kwatermistrz ośrodka p. Wyczessany, sekretarz druh Zielewicz i magazynier druh Krzysik. Odpowiedzialne funkcje gospodyń, które dbały o żołądki tej ogromnej rzeszy, pełniły panie: Jankowska z Bois du Verne i Dudzia kowa z Gautheresta. W skład ośrodka wchodziły następujące jednostki organizacyjne:

3) **kolonja zuchowa żeńska — 19 zuchów** pod kierownictwem druhny Dorajczykówny z Warszawy;

4) **obóz żeński — 35 harcerek** pod kierownictwem druhny hufcowej Kujawskiej i instr. z Polski, druhny Zielonackiej;

5) **Kurs zuchowy, liczący 11 druhen i 12 druhów** pod kierownictwem druha phm. E. Czmiela;

6) **Obóz męski — 50 harcerzy** — k. Łan. Mittak z Warszawy, który do pomocy miał z Polski druhów Zielewicza, Somerfelda i Głogowskiego oraz Rajnisza, nauczyciela z Montlucon — no i

7) **Kolonja zuchowa męska — 35 zuchów** pod kierunkiem druhny Klimkiewiczówny z Polski.

8) Wreszcie został zorganizowany po raz pierwszy w dziejach harcerstwa polskiego we Francji **2 tygodniowy obóz wędrowny kolarski w Alpy,** w którym bierze udział, pod kierunkiem druhów Mittaka i Guzika, 11 starszych harcerzy i instruktorów z terenu hufca **Monteeau.** Nasi dzielni kolarze w czasie swej drogi odwiedzą zlot skautów francuskich, który odbywa się w tym czasie w okolicy **Grenoble.**

W obozach i kolonjach brali udział przedstawiciele **24 kolonji polskich** z całego terenu Środkowej Francji. Najwięcej uczestników było z Creusot, Ricamarie oraz Montlucon.

Obecnie grupa instruktorów z Polski objeżdża kolonje, robiąc wszędzie zbiórki, kominki i wycieczki oraz zebrania rodzicielskie.

K. J.

Ani jeden Rodak,

który chce być DOBRZE poinformowany o tem, co się dzieje na Wychodźtwie i w świecie, nie może obyć się bez „Narodowca".

Czym chciałbym zostać?

W tym roku na kolonji harcerskiej najmodniejszym tematem rozmowy były samoloty i lotnictwo. O samochodach również mówiono, ale znacznie mniej.

Pewnego wieczoru podczas takiej właśnie poważnej rozmowy jeden z chłopców odezwał się:

— Bardzo chciałbym zostać lotnikiem. To musi być przyjemnie pół życia spędzać w powietrzu, a ile ma się wrażeń z zwyciężania przestrzeni.

Całe życie zgodziłbym się przepędzić, zawieszony w obłokach — daleko od ziemi.

— Ja też chciałbym zostać lotnikiem — powiedział w zamyśleniu Wojtek, — ale wiesz Janku, że nigdy nie myślałem o tym zawodzie jako o przyszłości. Wydaje mi się, że to nie jest najważniejsze. Ja dlatego chciałbym zostać lotnikiem, bo wydaje mi się, że w ten sposób najlepiej można służyć ojczyźnie.

— Ojej — pisnął Staś, znany wygodnis i maminsynek — ale to przecież strasznie niebezpieczne zajęcie, to latanie. Słyszeliście, że niedawno była katastrofa pod Czerniowcami i tylu ludzi zginęło; polski samolot Lokheed się rozbił.

— Jesteś głupi tchórz — oburzył się Wojtek — wypadki bywają zawsze — niekoniecznie trzeba latać, aby ulec wypadkowi. Można na prostej drodze złamać nogę.

— No tak, ale po co się narażać — wtrącił jeszcze Staś, ale go zakrzyczano. Kilku chłopców opowiadało swoje wrażenia z lotu samolotem — wszyscy byli zachwyceni.

Ale nie wszyscy chłopcy chcieli zostać lotnikami. Niektórzy chcieli budować samoloty, był taki, który chciał być inżynierem architektem, inny znowu lekarzem — i każdy twierdził stanowczo, że jego zawód będzie najważniejszy, największą odegra rolę dla państwa i społeczeństwa.

Tylko mały, najmłodszy 11-letni Kryś milczał przez cały czas — nie brał udziału w rozmowie.

— No, a ty Krzysiu — zapytał Wojtek — czem ty chciałbyś zostać — dlaczego nic nie mówisz?

— Nie mówię nic, bo gdybym powiedział napewno śmieliby się ze mnie. Ale jeśli pytacie: powiem wam.

Ja jeszcze nie wiem kim będę, ale myślę, że to wszystko jedno, czy zostanę kominiarzem, dorożkarzem czy nauczycielem — jeśli będę pracował uczciwie, to moja praca będzie miała wartość. Bo każda praca jest ważna dla państwa — wy wszyscy chcecie być lekarzami. Przecież nie z samych sławnych ludzi składa się świat. Bo jakby to wtedy było. Ja chcę zostać uczciwym człowiekiem. A jaki zawód wybiorę, na to mam jeszcze dużo czasu do namysłu.

Chłopcy milczeli. Wszyscy myśleli jedno: najmłodszy Kryś był jednak z nich wszystkich najmądrzejszy.

Marta Jarzębowska.

Wrażenia z obozu zuchowego w St.-Julien.

Kochane Zuchy!

Mam napisać do Was moje wrażenia z obozu zuchowego w St. Julien. Tak, ale to trudno powiedzieć wrażenia... Ja ich mam tak dużo, że nie sposób wszystkiego opisać.

Czy pamiętacie, jak pierwszego dnia nie chciałeście mnie wcale słuchać i jak na drugi dzień bylem już zuchem i powaźna? A Wy otworzyliście szeroko oczy i patrzeliście zdziwieni, czemu to druhna Klima taka zła?...

Teraz to Wam mogę zdradzić tajemnicę, bo chciałem, żebyście mnie słuchali, i kiedy widziałem, że już dobrze się znamy i że już nie muszę być groźną, to zacząłem się z Wami bawić w różne gry, tak samo, jak w Polsce się bawiliśmy z zuchami.

Ciekawa jestem, co Wy najwięcej wspominacie, bo ja wspominam kominki. Widzę Was, siedzących w kręgu, i Wasze roześmiane twarze. Widzę jak „Śmigły" zaczarowany pada na ziemię i odgaduje, co który z Was myśli; widzę wciąż tego małego Rybskiego, tego, co to mógł zawsze podarte spodnie, jak zdumiały świeciły z zmiętemi oczami i nie może, ku radości wszystkich, jej zgasić.

A pokazy Wasze — były tak ładne, że p. Konsul pewnie dziś jeszcze wspomina ten pokaz o Słowianach,

I skończyły się beztroskie dni kolonji. Pożegnaliśmy się, ale nie zarazwsze. Obiecałam, że Was odwiedzę i dotrzymam słowa. Będziemy już w kilku kolonjach, wszędzie przyjmujecie mnie bardzo serdecznie. Wszędzie zumby i trzyczą „Drużno, bawmy się w „Słowianina", tak, jak na obozie".

No i uczymy się o Słowianach, tańczymy „taniec słowiański", który miał ogromne powodzenie nietylko wśród zuchów, ale i wśród harcerzy. Boję się, że w IV. Okręgu nie będzie kolonji polskiej, któraby nie umiała tego tańca.

Jadę do Polski z serdeczną myślą o Was.

Klima.

Podziękowanie Komendy IV-go Okręgu Zw. Harcerstwa Polskiego we Francji.

Komenda IV-go Okręgu Zw. Harcerstwa Polskiego we Francji pragnie tą drogą podziękować wszystkim tym, którzy w roku bieżącym przyczynili się do powodzenia akcji obozowej na tutejszym terenie.

Stuprocentowy przyrost imprez obozowych i uczestniczenie nie nastąpiłby bez pomocy rodzinnej i materjalnej Kół Przyjaciół Harcerstwa, oraz innych towarzystw, pomagających nam w pracy.

Musimy dalej podziękować Komitetowi Kolonji Letnich, z Panią Konsulową Mierzyńską na czele, Radzie Korozumiewawczej — wreszcie tym, którzy swój czas i siły poświęcili pracując bezinteresownie na obozach i kolonjach.

Harcerki, harcerze i zuchy Środkowej Francji długo będą wspominali druhny: Zielonacką, Dorajczykównę, Kujawską, Klimkiewiczównę, Wyczesannową oraz druhów: Mittaka, Somerfelda, Zielewicza, Głogowskiego, Rajnisza, Krzysika, Czmiela — swe instruktorki i instruktorów oraz pana Wyczesanego który tak doskonale gospodarzył i panie Jankowską i Dudziakową, które z takim oddaniem dbały o kuchnię na obozie.

Czuwaj!

Komendant IV. Okręgu.
Kazimierz Jelski, harcmistrz.

Echa obchodu 5-ej rocznicy Koła Przyj. Harcerzy w Auchel.

Bardzo rzadko w kolonji polskiej w Maries i Auchel, widzi się uroczystości polskie tak podniosłe, jak był obchód 5-tej rocznicy K. P. H. Auchel.

Rano o godz. 10-ej odbyła się msza św., odprawiona przez ks. kan. Zalewskiego, kapelana drużyn, na intencję drużyn Harc. w Auchel, przy asyście 16 sztandarów, w tem 2 pozamiejscowych poczty sztandarowe Drużyn Bruay I. i Hallincourt.

Po Mszy św. odbyła się wspólna fotografja drużyn: żeńskiej oraz męskiej z gromadą zuchową, do której raczył przystąpić także ks. kan. Zalewski.

Po przerwie obiadowej odbyła się dalsza uroczystość w sali kopalnianej. Kolonja Marles zrozumiała cele K. P. H. Auchel, wypełniając salę po brzegi. Zważając, że uroczystość ta odbyła się w pierwszy dzień wakacyjny (urlopów płatn.), pomimo licznych wyjazdów do Polski i t. d., Rodacy z Marles nie zapomnieli jednak o „swych" harcerzach a faktem świadczącym o tem, było to, że dużo sympatyków, pomimo, że spieszyło im się do domu, do wsi, poszedł, raczył choć na chwilę przybyć na salę.

Z Tow. i Kół wprowadzono następujące: z Marles: Tow. Gimn. „Sokół", Zjedn. Rodowi. Koło Zw. Inw. Wojennych, Tow. Kulturalno-Oświatowe im. Marsz. J. Piłsudskiego, Stow. Rez. i Byl. Wojsk., Koło Obr. Ojczyzny, Koło Zw. Powstańców Wielkop., Tow. parafialne im. św. Stanisława, Stow. Młodzieży żeńskiej „Dzieci Marji", Stow. Młodzieży męskiej, Bractwo Róż. Żywego, Tow. Polek „Dąbrówka" oraz Koło śpiewa. „Harmonja", Tow. Polek im. królowej Jadwigi z Auchel, K.P.H. z Bruay oraz delegacje: oddz. Zw. Strzel. z Marles, Tow. św. Franciszka z Marles oraz K. P. H. Hallincourt. Razem było 18 towarzystw i kół.

Wzruszającą była chwila, gdy drużyny: męska z gromadą zuchową, żeńska z gromadą zuchową w liczbie około 120 z sztandarowym dh **Szydlakiem Br.** oraz opiekunem dh **Lewandowskim Józefem** na czele wprowadzili swych opiekunów — pobłatów, t. j. **Koło Przyj. Harc.** w liczbie przeszło 70 członków i członkiń. Oklaskom nie było końca na widok ten, wszak nikt nie mógł stać obojętny widząc tych harcerzy i harcerki, wszyscy w jednolitych mundurkach, maszerujący bez zarzutu równym krokiem, w tak wielkiej liczbie, wprowadzających tych, którym zawdzięczają tak troskliwą opiekę, tak moralną jak i materjalną. Przed frontem ich na prośbę drużynowego i w imieniu drużyn, dh. opiekun Lewandowski przyjął od K. P. H. harcokrzyżkiem „Czuj - Czuj"...

Uroczystość otwarł dh prezes **Szymkowiak Jan,** witając obecnych gości, prezesów, prezeski, członków honorowych, założycieli oraz przedstawicieli władz (przepraszam, bo ich nie było).

Jest to fakt godny ubolewania, że prezes Okręgu I. p. Wal. Budrzycki, choć zamieszkuje w miejscu, nie raczył przybyć ni wysłać zastępcy na powyższą uroczystość. — Także z Komendy Okręgu I. tak żeńskiej jak i męskiej nikt nie był reprezentowany, nawet kdt. Hufca.

Następnie przemówił do obecnych wiceprezes Komitetu Tow. w Marles, założyciel K. P. H. p. **Dąbrowski,** który ubolewał, że strona władz tak gładko nas opuściła.

Po sprawozdaniu sekretarza, dha **Zygmunta,** występowały z kolei drużyny: męska, żeńska oraz członkowie K. P. H. Bruay I., za co nagrodzono ich hucznymi oklaskami. Wyróżnienia godni byli wszyscy, bez wyjątku.

Następnie wystąpiła drużyna żeńska Auchel dwukrotnie, pod opieką p. **Bugajewskiej,** za co nagrodzono ją hucznemi oklaskami.

Występ drużyny męskiej Auchel, pod kier. dha drużynowego **Szydlaka,** niejednemu, niejednej mrozi krew w żyłach w swych karkołomnych skokach a nasz „puch pchła" Korobka wszystkich zadziwił swą finalowicią i odwagą, to też nagrodzono ich szczeremi brawami.

Wzruszającym momentem było wręczenie dyplomów 6 zasłużonem Koła, a mianowicie: opiekunowi **Lewandowskiemu Józ., Kupczykowi J., Kucharskiemu W., Stelmaszykowi J., Jakowiczkiemu F.,** oraz **Dobrzelewskiemu J.** za ich 5-letnią szczerą pracę w Kole.

Nagrody ziobyli: Rez. i Byli Wojsk. w Marles oraz K. P. H. Bruay I. Za występy nagrodzono drużynową z Bruay, druhnę **Tadeuszównę Halinę** oraz jej przyboczną.

Na zakończenie, drużyny zgromadzone na scenie zaśpiewały hymn harcerski: „Wszystko co nasze".

Zabawa, którą zakończono tę uroczystość, cieszyła się niebywałą frekwencją.

K. P. H. dziękuje dha drogą ks. kanonikowi Zalewskiemu za zapowiedzenie na Mszach św. powyższej uroczystości oraz za upiększenie jej — staropolskim „Bóg zapłać".

Dziękuje także członkom K. P. H. za dary na loterję fantową i strzelanie oraz członkom honorowym: p. Staniewskiemu, p. Fryzel K., opiek. honor. Kmiecilowi Józ., oraz członkowi honor. drużyny męskiej Jakubczykowi, za datki w postaci kwot pieniężnych na rozwój drużyn harcerskich hasłem „Czuwaj".

Lewandowski, opiekun.
Szymkowiak Jan, prezes.

Taniec i piosenka zuchów.

Dalej, zuchy, dalej żywo
w jedno złączmy się ogniwo!
Wzajem sobie dłonie dajmy
i wesoło zaśpiewajmy.
Niech się koło nasze kręci,
bo do tańca nie brak chęci,
Niej same skacą żwawo,
cieszymy się więc tą zabawą.
Coraz prędzej, coraz prędzej,
niech się koło nasze kręci.
Hej-ha-hu-ha-hej-ha-hu-ha!
Niechaj żyje radość zucha,
Wolno teraz, coraz wolniej
i spokojniej, o spokojniej!
Hej stop, zuchy, jak statuy.
Taniec i śpiew na końcu zmy.

Piosenkę tę śpiewa się na melodję: „Dalej, chłopcy, dalej żywo" z „Kościuszki pod Racławicami". Tańczy się w sposób następujący: gromadę tworzy koło, kładąc sobie ręce na barkach; zuchy kręcą się w lewą (lub prawą) stronę, przeskakując w takt melodji z jednej nogi na drugą.

A. K.

Jak zuchy ćwiczą zmysły?

Słuch. — Chowa się w pokoju do jakiejś skrytki zegarek, a zuchy kolejno wchodząc, starają się go znaleźć, nasłuchując charakterystycznego tik-tak.

Wzrok. — Jakiś mały przedmiot kładzie się lub zawiesza na tle odpowiadającemu temu przedmiotowi. Zuchy wchodzą i szukają.

Węch. — Stawia się w pokoju odkorkowaną buteleczkę z perfumami lub jakiemś pachnącem lekarstwem. Zuchy, zgadując zapachu, muszą mieć zawiązane oczy.

Dotyk. — Na dużym kartonie nalepia się wiele różnorodnych figur geometrycznych z grubego papieru. Zuchy kolejno podchodzą do kartonu z zawiązanemi oczyma i wyszukują plecami wskazaną figurę.

Smak. — Ćwiczenie to jest koszt owem, wymaga bowiem kupienia różnego gatunku cukierków. Zuchy jedząc określają ich smak, przyczem nie wystarczy powiedzieć: kwaśny, lecz należy określić szczególniej. **„Bombaju".**

Przyjaciel Dziatwy

Dodatek do „Narodowca" dla młodych Czytelników.

Jak się w książeczce pokłóciły literki.

Raz się pokłóciły w abecadle literki, która z nich najważniejsza.

„W" mówiło, że nie ma od niego ważniejszej litery, bo na „W" jest i Warszawa i Wisła i Wawel i Wilno i jeszcze wiele innych nazw. „K" oburzyło się na to ogromnie.

— Jakto? Ja napewno większą odgrywam rolę — powiedziało — bo przecież na „K" zaczyna się Kraków, a zdziwiła nie ma ważniejszego miasta w Polsce.

— Ha, ha, ha — roześmiało się „P" — a nie pomyślałeś głupia literko, że ja mogę być ważniejszą literką, bo na „P" jest Polska, Polacy, Pol — i także piękne miasto, jak Poznań i całe Pomorze. Nawet nie ma co gadać, przecież odrazu wiadomo, że „P" jest królową liter w polskim alfabecie.

Obrażone „K" odwróciło się tyłem do „P" i mruknęło pod nosem.

— Nie będę się kłócić, bo przecież sama wiem, jaką jestem literą, — bo i Katowice i Kraków i Kaźmierz...

Na to znowu odezwało się „B".

— Ba, możebyście sobie przypomnieli, że istnieje rzeka Bug i miasto Brześć, a w Warszawie jest pałac, w którym mieszkał Marszałek Piłsudski — pałac ten nazywa się Belweder, chyba o tem nie zapomnieliście?

— Cóż jest ważniejszego od Gdyni — krzyknęło „G" — albo od Górnego Śląska?.

— A Lwów — przerwała literka „L". Czyż Lwów nie ma żadnego znaczenia?

Rozkrzyczały się literki na dobre. Tak krzyczały i krzyczały, że słychać je było w całej książeczce.

I wtedy głośno, bardzo głośno odezwała się literka „ó":

— Przestańcie się kłócić, koleżanki, doprawdy nie ma o co — wszystkie jesteście równie ważne, ale każda z osobna właściwie nic nie znaczy. Ja naprzykład nie mogę się niczem pochwalić, bo żadna nazwa nie zaczyna się na „ó". Ale bez „ó" nie byłoby nazwy „Kraków", ani „Lwów", a znów bez „u" Bugu, bez „y" Gdyni, bez „e" Belwederu, bez „i" Wisły.

Widzicie więc, że wszystkie literki w alfabecie są równie ważne. Dlatego też śmieszne wydają mi się wasze kłótnie.

Literki bardzo się zawstydziły i od tego dnia nie prowadziły już takich niemądrych sporów.

M. J.

Opowiadania dla starszych dzieci.

Ogród Saski w Warszawie

Ogród Saski został założony przez króla Augusta II. Sasa w r. 1713—24. Park ten należał wówczas do pałacu królewskiego. Utrzymany był w stylu francuskim, na wzór parku w Wersalu. W roku 1816 nadano mu styl angielski i z tego okresu pochodzi kilka budynków empirowych (t. j. w stylu z epoki cesarstwa we Francji).

W roku 1727 ogród królewski został oddany do użytku publicznego.

Od strony obecnego placu Józefa Piłsudskiego znajdują się pozostałości po bardzo niegdyś okazałym pałacu saskim, rezydencji Augusta II. i Augusta. III. Na terenie dawnego podwórza pałacowego stanął w roku 1890 olbrzymi sobór moskiewski, w roku 1923 został on rozebrany.

Dwa skrzydła pałacowe łączy piękna kolumnada. Pod środkową arkadą zbudowano Grób Nieznanego Żołnierza. Z drugiej zaś strony Grobu stoi pomnik ks. Józefa Poniatowskiego.

W pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza znajduje się w Ogrodzie Saskim fontanna w stylu empirowym, obok zegar słoneczny i postacie z kamienia: posągi alegoryczne: sztuki, nauki i pór roku. Niedaleko drugiego wyjścia (przy ul. Króla Alberta) znajduje się sadzawka, a w pobliżu Wodozbiór, wybudowany w roku 1854.

W głębi ogrodu stoi drewniany budynek Teatru Letniego.

Od strony ulicy Królewskiej była dawniej ujeżdżalnia i teatr. W miejscu tem stanął w roku 1823 niski gmach w stylu klasycznym z kolumnami, gdzie obecnie mieści się giełda.

O ogrodzie Saskim są jeszcze tereny sportowe dla młodzieży i basen z piaskiem i wodą dla małych dzieci.

Ogród Saski, położony w samym środku miasta jest oazą roślinności i świeżego powietrza.

Z. R.

Halusia i ptaszki.

Siadła na łączce mała Hala,
na główce ma wianuszek z kwiatów.
Przyzywa różne ptaszki zdala,
które z odległych lecą światów.
Halusia grzeczną jest dziewczynką
nie czyni ptaszkom krzywdy, szkody,
stąd ptaszki bawią się z Halinką
dając miłości jej dowody.

(j. s.)

O czem opowiadała kapusta

Gdy byłam taka mała, jak wy, przyjaźniłam się z wrogiem. Naturalnie by tam wtedy bardzo głupia i zarozumiała. A było to tak. Jednego dnia raniutko przyskakało do mnie małe stworzonko w złociste paski.

—Czy pozwolisz, że usiądę na twoim listku? Naprzeciwałam się bardzo — powiedziało.

Ucieszyłam się. Nudno było na grzędzie. Chciałam dowiedzieć się, jak jest dalej, za naszą grządką, jak wygląda świat.

— Jak się nazywasz? Czy chcesz zostać moją przyjaciółką? — zapytałam

Dowiedziałam się, że owo stworzonko nazywa się pchełka i zawarliśmy przyjaźń. Od tej pory codzień rano pchełka ziemna odwiedzała mnie, opowiadała różne nowinki, a potem skakała dalej. Równocześnie siostry moje zaczęły blednąć i narzekać, że moja przyjaciółka ogryza im listeczki.

Niech tam ogryza — pomyślałam w duszy — byleby moje były całe.

Aż raz, pewnego dnia przyskakała do mnie moja przyjaciółka, usiadła na listku i zamiast opowiadać ciekawe historje, ukluła mnie.

— Dajże spokój, to boli — zawołałam.

— A co mnie to obchodzi — zaśmiała się pchełka — jesteś moją przyjaciółką, a mnie chce się jeść. Chyba żeś nie żal kawałeczka listka.

I już codziennie kłuła mnie boleśnie, a ja nic nie mogłam poradzić. Zaczęłam marnieć. Listki moje były podziurawione, jak sito.

Wkrótce przyszedł na pole gospodarz. Obejrzał kapustę, buraki i zaczął kręcić głową.

A na drugi dzień rano, gdy jeszcze rosa nie obeschła, przyniósł popiół zmieszany z wapnem palonem i posypał nasze listki.

— Wyprowadzisz ty się, wyprowadzisz — szeptał do siebie — nie lubisz ty popiołu i wapna.

O zwykłej porze skacze moja pchełka. Ale ledwo usiadła na listku, odskoczyła gwałtownie.

— Chodź — zapraszam ja uprzejmie — odpocznij! Pojedz sobie.

I śmieję się. Ale pchełka uciekła więcej nie wróciła.

B. Matiasik.

Marchewka Pawełka i Ewci.

Całe lato miały dzieci dość roboty na swojej grządce. Bo nietylko podlewały — czasem zresztą deszcz je wyręczył — nietylko pełły. Co kilka tygodni trzeba było wyrzucać ziemię motyczką. Trzeba też było marchewkę przerywać, kiedy zgrubiała pod ziemią, bo i jedna i drugą gniotła i tłoczyły się coraz bardziej.

Wyciągali co kilka dni po jednej, po dwie z największego ścisku i chrupali je oboje, albo dawali matusi do obiadu.

Nawet parę razy Pawełek zaniósł śliczne pęczki młodej marchewki letnikom. Za każdy dostał 20 groszy.

Wreszcie mijało lato. Przyszła jesień. Liście żółkły i opadały z drzew.

— No możecie wykopać waszą marchew — powiedziała matusia.

Dzieci porwały koszyk, motyczkę i ochoczo pobiegły do swojej grządki.

Co za marchew! Czerwona, twarda, grubasna! Sam ogrodnik ładniejszej nie sprzedaje.

A jaka słodka! A chyba jeszcze słodsza przez to, że sami ją wyhodowali. Wykopali wszystką. Oczyścili z ziemi i niosą.

Ewcia peler koszyk. Pawełek peler naręcze. A tę marchewkę co wypadła Ewci z koszyka, złapał Czarnuś i niesie z dumną miną.

Idą dzieci i śpiewają na całe gardło:

„Pracował Pawełek, pracował Ewka!

„Dziwujcie się ludzie, co to za marchewka!

Pamiętajcie, Dzieci, o Konkursie Wakacyjnym „Przyjaciela Dziatwy".

W ostatnim dodatku „Przyjaciela Dziatwy" ogłosiliśmy Konkurs Wakacyjny dla Was wszystkich, drodzy chłopcy i kochane dziewczynki.

Macie opisać wasze wrażenia i przeżycia wakacyjne krótko, zwięźle, treściwie, ale barwnie, interesująco. Za najlepsze, to znaczy najtreściwiej i najbardziej interesująco skreślone opisy wakacyjnych przeżyć

wyznaczyliśmy po 5 nagród dla dziewczynek i dla chłopców.

Termin nadsyłania opisów: do 15-go września włącznie.

Nadsyłajcie swe liściki pod adresem „Narodowca" — **Lens (P. de C.), rue Emile Zola,** pisząc w rogu koperty **„Konkurs Wakacyjny".**

Pod opisem podajcie swe imię i nazwisko, Wasz wiek i adres rodziców.

W sadzie

A najpiękniej to teraz
krótko przed jesienią,
kiedy sad w owocach
rumianych się mieni...
Kiedy słońce rozniewa
swoje złote blaski,
kiedy w ciszy spada
jabłko z głośnym trzaskiem...
A najpiękniej to teraz,
gdy w ogrodzie kwiaty
wyzwalą się bogatą
barwną swoją szatą...
Wiatr się polny rozszumiał,
gałęzmi kołysze,
opowiada w sadzie
to, co dziś usłyszał
na polach pobliskich,
na dalekiej łące —
gdy gasło zachodem
ronad lasem skłóce.
Że już niezadługo
wszystko się odmieni;
znów do nas zawita
królowa jesienna...
A lato, ukryte
gdzieś w sadzie, w kąciku,
liczy na zegarze
żółtych słoneczników
swe dni przedostatnie.
Przeliczca... rachuję,
w samotnej żałobnie
po sadzie się snuje —
Jego łzy żałosne
na liściach miłocą...
to znów się uśmiecha
czerwienią owoców...

— — — — — —

Szumi, szumi wietrzyk
i wieść ludziom niesie...
— Liście zwolna żółkną...
Jesień idzie... Jesień!...

Józef Baranowski.

Słoneczniki w słońcu.

Kosiarze.

Jasiek, Kuba z Wackiem
wszystko chłopcy chwackie,
koszą rzędem siano
w modre letnie rano.
Błyszczą srebrne kosy,
łąka w kroplach rosy,
ściele się u dróżki
trawa i kwiatuszki.
W trawce żabka była,
bardzo się zdziwiła,
patrzy się od ziemi
oczkami złotemi.
„Jestem mała żabka,
boli mnie dziś łapka.
Czego tutaj chcecie,
spać mi nie dajecie!"
— Z drogi, żabko, z drogi,
bierzże za pas nogi;
musim dzisiaj rano
skosić wszystko siano.
Świerszczykowie mali
na skrzypeczkach grali,
widzieli kosiarzy,
bardzo się gniewali.
„Proszę tu nie brząkać,
proszę tu nie sykać,
bo się nam zepsuje
calutka muzyka".
— Świerszczykowie mali,
idźcie trochę dalej,
bo nam tutaj kosić
tato przykazali.
a ta mała, z kątka
będzie dla żrebiątka.
A na tamtej trzeciej
będą spały dzieci.
Dalej, tnij w kolisko,
bo południe blisko! —
Kuba w kosę brząka,
Hej, skoszona łąka!
A tu z dwojaczkami
idzie już Weronka.

Anna Świrszczyńska.

Patyczkowo.

(Opowieść dla naszych milusińskich).

Józio i Adaś przyszli do wuja w odwiedziny.

— Pójdziemy razem do Patyczkowa — powiedział im wuj. — To niedaleko. Są tam wspaniałe konie, tak wytrzymałe, jak żadne inne. A wy konie lubicie?

— Ojoj i bardzo!

— Szczególniej Józio — powiedzia! Adaś. — Onby wciąż biegał za końmi, alboby jeździł naokiep!

Poszli razem do Patyczkowa.

— Oto Patyczkowo! — i wuj wskazał na dużą zagrodę, otoczoną ogrodem, w samym środku wsi.

W tejże samej chwili wysunęły się z za płotu trzy postacie: trzech chłopców, każdy z nich na kiju.

— Patrzcie, oto jeżdżcy z Patyczkowa, na swych dzielnych rumakach — zawołał wuj. — Hola! chłopcy, podjeżdżcie bliżej! Przyszli do was nowi amatorzy konnej jazdy!

Trzej chłopcy, poniżej dziesięciu lat, szybko na swych patyczkach podbiegli. Od nich to całą zagrodę przezwano Patyczkowem.

— To dobrze, koni dla was wystarczy! — zawołał najstarszy Wojtuś. — Chodźcie z nami do stajni a potem razem pojedziemy w odwiedziny!

Stajnia — był to kąt w oborze, gdzie stały rzędem kijaszki starannie wystrugane.

Dobrano z nich dwa dla Józia i Adasia i cała piątka chłopców wyruszyła w odwiedziny do sąsiadów Białobrzeskich.

Ci Białobrzescy to poprostu dwie brzozy w ogrodzie.

Chłopcy usiedli pod brzozami i gawędzili ze sobą wesoło.

Potem pojechali do Poziomkowa. Był to las, w którym właśnie o tej porze aż czerwono było od poziomek.

— W sierpniu, gdy będą grzyby, zwać się to będzie Grzybowem — powiedział Wojtuś.

Najedli się słodziutkich jak cukier poziomek i sporą garstkę ułożyli na liściu, jako gościnie dla Gruszczyńskich, którzy od Poziomkowa mieszkali daleko, bo aż w polu, gdzie rosła nad miedzą polna grusza.

Ci Gruszczyńscy poziomek nie chcieli, bo w lipcu mieć będą gruszki i najedzą się ich dowoli.

Poziomki zatem pojechały do Patyczkowa dla rodziców i dla wuja.

— Coś mi się wydaje, że bawicie się doskonale? — zapytał wuj swoich siostrzeńców.

— Pysznie. Ciągle jeździmy w odwiedziny. A jakie mamy doskonałe konie!

— Nasze konie to się nigdy nie męczą, owsa i siana nie zjadają, więc nic nie kosztują. A zawiozą nas wszędzie, gdzie zechcemy.

— Kiedy wam tu miło, to przyjdźcie do nas i w następną niedzielę. Pokażemy wam co innego: zabawę ze ślimakami — zapraszali serdecznie Patyczkowscy.

— Dobrze, dobrze, przyjdziemy na pewno.

I z tem się chłopcy rozstali.

H. Michalecka.

Zagadka obrazkowa.

Gdzie jest młody ogrodniczek?
Poszukajcie go uważnie, a napewno go znajdziecie.

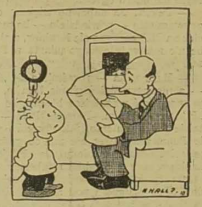

— Tatusiu, proszę po przeczytaniu oddać mi „Narodowca", bo w dzisiejszym numerze znajduje się dodatek **„Przyjaciel Dziatwy".**

Scenka z wyścigu małych Australijczyków na t. zw. hulajnodze w Henson Parku w Sydney.

OPOWIASTKA O POLSKIEJ PYZIE

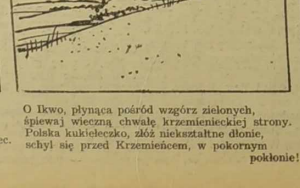

Stój poczekaj, moja duszko,
gdzie tak drobną stąpasz nóżką?
— Niosę kwiatów naręcz, niosę kwiatów wieniec.
idę polną drogą na piękny Krzemieniec.

O Ikwo, płynąca poźród wzgórz zielonych,
śpiewaj wieczną chwałę krzemienieckiej strony.
Polska kukiełeczko, złóż niekształtne dłonie,
schyl się przed Krzemieńcem, w pokornym pokłonie!

Wiesz, jak pięknie śpiewa w noc, podolski słowik.
Żył tu człek, co śpiewał całemu krajowi,
O Polsce, Żurawiach, frunących daleko.
O Ikwie, o falach, które srebrne cieką...

Dział Harcerski

Z życia obozów harcerskich w Cayeux sur Mer.

Jak harcerki i harcerze w Cayeux sur Mer obchodzili rocznicę wymarszu na front Pierwszej Kompanji Kadrowej.

Poza diunami szumiało morze, las śpiewał przedwieczorną modlitwę... zaszło słońce i purpurą oblało sunące po nieboskłonie obłoki...

Szybko zapadał zmierzch. Z lasu raz po raz wychodziły szeregi harcerzy bądź zuchów, pozawijanych w koce. Obóz harcerek na diunach zaroił się mnóstwem sylwetek ludzkich.

Harcerki, harcerze, zuchy i goście. Bardzo licznie przybyli letnicy-Francuzi. Był również obecny przedstawiciel Konsulatu Gener. z Lille, p. Gawrak, starszyzna harcerska z Komendantem Głównym dh. Drągowskim i ks. Kapelanem Pszczolińskim na czele oraz wiele innych.

Miły, pogodny wieczór... z góry spoziera złoty róg księżyca... płonie ognisko... zwiera się wokół niego żywy krąg. Krótkim wstępnym przemówieniem otwiera uroczystość Komendantka Obozu Żeńskiego, dhna Łuczyńska Zofja: ku uczczeniu rocznicy wymarszu na front Pierwszej Kompanji Kadrowej. Dalsze prowadzenie ogniska obejmuje Komendant I. Okręgu ZHP., dh Żmuda.

Rozlegają się harcerskie piosenki jedna za drugą... zradza się przemiły nastrój... płomienie buchają coraz wyżej i coraz melodyjniej, coraz uroczyściej płynie pieśń, a las powtarza ją echem, a Francuzi szepcą:

— C'est beau... très beau...

W kręgu zjawiają się harcerki w strojach powłóczystych... inscenizują i chóralnie deklamują przepiękny wiersz M. Konopnickiej „A jak poszedł król na wojnę". Niemilknące brawa i rakiety były dowodem uznania dla wykonawczyń i instruktorki dhny Połońskiej. Niemniej efektownie wypadła zbiorowa deklamacja wiersza „A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć".

I znów brzmiały piosenki wojskowe i ludowe. Następnie piękną gawędę, poświęconą wymarszowi na front Pierwszej Kompanji Kadrowej, wygłosił dh. Komendant Drągowski.

Księżyc już wzbił się wysoko, gdy ognisko dogasało i wszyscy rozchodzili się na spoczynek.

Msza polowa.

Nazajutrz wstał dzień pochmurny, deszcz jak na złość posiąpywał bez przerwy. Z płóciennego dachu nad ołtarzem co chwilę trzeba było zlewać wodę, w obawie aby jej ciężar nie spowodował przykrego wypadku.

Punkt o godzinie 9-ej rozpoczęła się msza św.

Wszyscy harcerze tak z Północy, jak i z Okręgu Paryskiego oraz wszystkie harcerki stali uszeregowani przed ołtarzem, a deszcz siąpał i zacinał coraz dokuczliwiej. Płynęły pieśni pobożne, bądź szepty gorących modliw do Pana nad Pany, aby wziął w swą przemożną opiekę brać harcerską, aby tym, którzy kończą kurs, pozwolił zaczerpnięte wiadomości jak najowocniej zastosować w praktyce — a tym, którzy dopieroco przyjechali, aby dodać sił i chęci do pracy na obozie.

Piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kapelan Pszczoliński, a pod koniec nabożeństwa większość harcerek i harcerzy przystąpiła po uprzedniej spowiedzi do Stołu Pańskiego.

Uroczystość popołudniowa.

O godz. 3 po południu w obręb obozu przybyło wielu gości. Harcerze, harcerki, zuchy i kolonja letnia. dziatwy paryskiej, w liczbie ponad 400, ustawili się w czworoboku wokół masztu. Po zdaniu raportu przez poszczególnych Komendantów dh. Drągowskiemu, Głównemu Komendantowi, wygłosił serdeczne przemówienie p. Gawrak, przedstawiciel Konsulatu Generalnego w Lille, poczem przemawiała dhna Stibalówna, delegatka Zw. Harcerstwa w Polsce.

Z kolei dh. Komendant Drągowski, w asyście dhny Komendantki Niedźwieckiej, ks. kap. Pszczolińskiego, dha Kułakowskiego, sekretarza Z.H.P. we Francji i dha Komendanta Polaka, przyjął uroczyste przyrzeczenie od 15 harcerek i 12 harcerzy.

Na dalszy program złożyły się popisy poszczególnych grup — i tak: zuchy z Północy zainscenizowały fragment walki legjonistów z Moskalami; harcerki popisywały się rytmiczną gimnastyką w takt śpiewanych piosenek; kolonja dziatwy paryskiej wystąpiła z inscenizacją piosenki „Konik bujany", „Mani piękną szabelkę", a w końcu świetnie popisała się napadem Indjan na Blade Twarze; wreszcie harcerze z Północy przeprowadzili pokazowy bieg harcerski.

Uroczysty dzień zakończono nastrojowym i pełnym humoru ogniskiem, w czasie którego do gości - letników przemówił po francusku dh. Komendant Drągowski.

Wujaszek.

Harcerki z tegorocznego obozu

W środku p. konsul Marcinkowski, który odwiedził obóz.

W obozie harcerzy z Okręgu Paryskiego.

Pomiędzy obozem harcerzy z Północy, który znajduje się w lesie na piaszczystej polanie, a obozem harcerek leży obóz harcerzy **z Okręgu Paryskiego.**

Paryżanie posiadają bodaj że najodpowiedniejszy teren na obóz, gdyż od wiatrów zasłaniają ich drzewa, pozatem do menażek nie sypie się im piasek, gdyż wokół trawa, a na dodatek wygód i wodę posiadają tuż pod nosem!

Jest jeszcze jedna rzecz, która stanowi przedmiot zazdrości tak harcerzy jak i harcerek z Północy: są to **cztery polskie namioty**, pakowne i wygodne, solidne i praktyczne.

Wiadomo: Paryż to nie zabita deskami Północ!

Ale mimo tych i jeszcze innych wygód — z Paryżanami trudniejsza praca, gdyż mniej zżyci są z sobą, a i język ojczysty szwankuje u nich i posłuch jest mniejszy.

Ale to wina pomoc środowiska, w którym żyją, w którym się stale obracają. Wogóle w większych miastach jest o wiele trudniej o zachowanie ducha polskości, niż w polskich skupiskach na Północy.

Te wszystkie jednak niedomagania poszczególnych drużyn pod wpływem Komendanta Obozu, dha **Kułakowskiego**, generalnego sekretarza Zw. H. P. we Francji oraz instruktorów przysłanych z Polski druhów **Małeckiego** i **Gurczyńskiego** z Poznania oraz **Rogalskiego** z Warszawy — powoli znikają. Z każdym dniem jest lepiej i sądzić należy, że po ukończeniu obozu harcerze paryscy, których jest 48, (łącznie z harcerzami z Rosieres i z dep. Ardennes), wywiozą nietylko moc wrażeń, ale i wiele zalet niezbędnych do życia w środku strzela do góry maszt, z którego od wczesnego ranka aż do późnego wieczoru powiewają flagi polska i francuska. Z lewej strony dymi kuchnia obozowa, z prawej namiot Komendy i namiot mieszczący świetlicę.

Gdziekolwiek się nie zajrzy, panuje wzorowy porządek, na który zwraca szczególną uwagę dhna Komendantka Niedźwiecka.

Na obozie, który jest pomyślany jako kurs dla wodzów zuchowych w połączeniu z przeszkoleniem III i II stopnia, przebywają 32 harcerki z Północy i 20 z Okręgu Paryskiego.

W samej zaś wiosce Brighton w odnajętej fermie mieści się kolonja letnia 25 zuchów-dziewczynek. Tak harcerki jak i zuchy są zadowolone i stale uśmiechnięte.

Przy skład Komendy wchodzą: dhna Komendantka **Nieciwiecka**, dhna **Piotrowicz Nina** z Wilna, instruktorka zuchów; dhna **Rosé Helena**, z Tomaszowa Mazowieckiego, instruktorka wychowania fizycznego; instruktorki dhny **Bogucka Gabrjela** z Warszawy i **Orłowska Jadwiga** z Wilna oraz dhny referentki **Olkusznikowna Zuta, Janicka Janina** i **Jeszke Helena**; opiekunką zuchów jest dhna **Mondrzykowa Ala**, a wodzem druhna **Jedrowiakówna.**

Ogółem obóz harcerek i kolonja zuchów wraz z członkiniami Komendy liczy 87 osób.

Z obozu harcerzy w Cayeux. Grupa harcerzy podczas kąpieli słonecznej.

W obozie harcerzy z Północy.

Dnia 25 lipca powróciły z obozu w Cayeux Hufce Douai i Valenciennes, 8 zaś sierpnia wyjechali harcerze, którzy ukończyli kurs wodzów zuchowych oraz zuchy przebywający na kolonji letniej. Do 25 lipca Komendantem Obozu był dh. Konieczny Franciszek, zwany „Czarnym Krzyżkiem", a po nim do dnia 8 sierpnia przejął Komendę dh. Sołtysiak, przezwany „Pelikanem".

Wodzowie zuchowi w czasie trwania kursu przerabiali z dh. Instruktorem Markiem, który zdobył sobie ogólną sympatję tak wśród harcerzy, jak i wśród letników Francuzów, zbiórki zuchowe, sprawności, kominki, gry i zabawy oraz pieśni, które im posłużą jako materjał do przerabiania zbiórek w kolonjach z zuchami.

Nastrój na obozie był bardzo serdeczny i koleżeński, apetyty zaś wilcze. Wszyscy wyjechali umocnieni na duchu, z zasobem wiedzy harcerskiej oraz wzmocnieni fizycznie.

Niemniej zadowoleni opuszczali swą kolonję zuchy, których „ojcowskiem" był dh. Tyrka, a setnie dopomagały mu dhny Mondrzykowa i Tyrkowa.

Obecnie na obozie przebywa około 50 harcerzy. Kierownikiem jest sam Komendant I. Okręgu ZHP dh Żmuda. Dział ideowo wychowawczy prowadzi dh. Instruktor Mer. Kiełczewski Czesław z Poznania, wychowanie fizyczne spoczywa w rękach dha Golisza nauczyciela z Barlin.

(...)

W obozie harcerek polskie.. w Cayeux sur Mer.

Z jednej strony morze i diuny porośnięte krzakami z rodziny głogowatych, z drugiej sosnowy las, a w środku kilkanaście namiotów, w których kwaterują nasze dzielne harcerki. Do obozu obwiedzionego od strony gminnej szosy sznurami, wchodzi się przez pompejową bramę. W środku strzela do góry maszt, z którego od wczesnego ranka aż do późnego wieczoru powiewają flagi polska i francuska. Z lewej strony dymi kuchnia obozowa, z prawej namiot Komendy i namiot mieszczący świetlicę.

Gdziekolwiek się nie zajrzy, panuje wzorowy porządek, na który zwraca szczególną uwagę dhna Komendantka Niedźwiecka.

Na obozie, który jest pomyślany jako kurs dla wodzów zuchowych w połączeniu z przeszkoleniem III i II stopnia, przebywają 32 harcerki z Północy i 20 z Okręgu Paryskiego.

W samej zaś wiosce Brighton w odnajętej fermie mieści się kolonja letnia 25 zuchów-dziewczynek. Tak harcerki jak i zuchy są zadowolone i stale uśmiechnięte.

Przy skład Komendy wchodzą: dhna Komendantka **Nieciwiecka**, dhna **Piotrowicz Nina** z Wilna, instruktorka zuchów; dhna **Rosé Helena**, z Tomaszowa Mazowieckiego, instruktorka wychowania fizycznego; instruktorki dhny **Bogucka Gabrjela** z Warszawy i **Orłowska Jadwiga** z Wilna oraz dhny referentki **Olkusznikowna Zuta, Janicka Janina** i **Jeszke Helena**; opiekunką zuchów jest dhna **Mondrzykowa Ala**, a wodzem druhna **Jedrowiakówna.**

Ogółem obóz harcerek i kolonja zuchów wraz z członkiniami Komendy liczy 87 osób.

Zakończenie kursu zastępowych i przybocznych na obozie harcerek w Cayeux sur Mer.

W ubiegłą niedzielę dnia 7 sierpnia zakończył się trzytygodniowy kurs zastępowych i przybocznych, który ukończyło 38 harcerek.

Stopień „Ochotniczki" zdobyło 11 druhen; stopień „Pionierki" 10. Sprawność tancerki uzyskało 20 druhen; sprawność kucharki 2. Najsprawniejszym zastępem był zastęp „Mew", liczący 10 druhen.

Cała drużyna szkolna dzieliła się na 4 zastępy: 1) Mewy, 2) Marynarze, 3) Skały i 4) Fale.

Kierownictwo spoczywało w rękach Komendantki Obozu dhny Z. Łuczyńskiej; która jednocześnie prowadziła kurs metodyczny. Dhna Instruktorka Rose Helena przeprowadzała z harcerkami wychowanie fizyczne; dhna Połońska uczyła inscenizacji; dhna Olkusznikówna Zuta wykładała naukę o Polsce, a dhna J. Janicka uczyła śpiewu i pląsów.

Druhny harcerki po ukończeniu kursu wyjeżdżały z Cayeux niemi z żalem, gdyż zżyły się tak z sobą, jak i ze swymi przełożonymi, a już chyba największy żal to spowodowała gospodsia p. Czajowa Helena, która tak smacznie przyrządzała wszystkie posiłki.

(...)

Pojedziemy nad morze!

— Masz, tatusiu, dobre chęci,
wsiądź że ze mną na okręcik,
pojedziemy hel, mój Boże,
Wisłą nad to nasze morze!
Nawet pan od geografji
w szkole dzisiaj nam tłumaczył,
że powinien każdy Polak
choć raz morze swe zobaczyć.
Nad tem morzem różne dziwy:
to przypływy, to odpływy
i wieczorną porą słońce
kolorowo zachodzące.
A pan jeszcze mówił o tem,
że fala wyrzuca codzień
muszle i bursztyny złote,
co śpią na dnie w morskiej wodzie.
Muszę ja być budowniczym
i zbudować okręt duży,
co nie zlęknie się błyskawic,
co się oprze kołaki burzy.

— — — — — — —

Słucha tatuś z zadumany
i powiada: — Wiesz, masz rację,
pojedziemy wkrótce synku,
do Jastarni na wakacje!

J. Pisarczykówna.

Dział Harcerski — dalszy ciąg — patrz na odwrocie.

„Śmiech” to zdrowie

Dziurka od klucza.

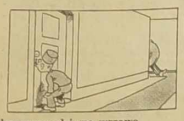

Usłyszawszy dziwną wrzawę za drzwiami w jednym z pokojów, rzuca spojrzenie ciekawe boy przez dziurkę... Oj, ty boyu.

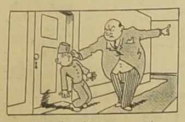

— Ach, łobuzie, chłopcze szpetny, twa ciekawość jest już zdrożna!... Nie bądź nigdy niedyskretnym, gości podglądać nie można...

Chłopiec zniknął, zawstydzony. Maitre d'hotel, co go pouczał obserwuje, zachwycony, zajście przez dziurkę od klucza.

(jot-es).

Ciężka choroba.

— Dlaczego jesteś taki blady?

— Nic dziwnego, dziś po raz pierwszy po trzech miesiącach wyszedłem na światło dzienne.

— Ależ to musiała być ciężka choroba? Co ci się stało?

—Zabrakło 4 tysiące w kasie.

★

Logika w tym jest.

— Nie wstydzisz się bić mniejszego i słabszego od siebie. Czymże ty chcesz zostać.

— Nauczycielem.

★

Przyczyna i skutek.

W mieszkaniu doktora D... dzwoni około drugiej w nocy telefon.

— Panie doktorze! — słychać energiczny głos kobiecy. — To Kociołkiewiczowa. Mój mąż zwymyślał mnie!

— Ależ, moja pani, to jeszcze nie powód, żeby budzić mnie po nocy.

— Tak, ale teraz mój mąż leży z rozbitą głową!

★

Odpowiedź.

— Czy oskarżony był już karany sądownie?

— Nie, jakoś się zawsze udawało.

★

Rozmowa na plaży.

— Czy interesuje pana, gdzie byłam operowana na ślepą kiszkę?

— O panno Ireńko, mnie może pani pokazać śmiało. Dyskrecja, rzecz honoru...

— W szpitalu w Grodnie.

★

Stary bałwan.

— Jak na imię twemu tatusiowi?

— Tatuś.

— No, dobrze, ale jak nazywa go mamusia?

— Stary bałwan.

★

W sklepie.

— W tym płaszczu nie spostrzeże pan nawet, że deszcz pada.

— Dobrze. Ale w jaki sposób zorjentuje się, że przestał padać?

★

Zakochany.

— Zakochałem się w Elzie. Jej pocałunek pozbawił mnie rozumu.

— Mam wrażenie, że to już nastąpiło...

★

Zdrowe ciastka.

Ciotka do siostrzeńca: — A zjadłeś ciastka, które ci upiekłam?

— Nie, ciociu, nawet ich nie tknąłem. Darowałem koledze.

— Smakowały mu?

— Nie wiem, bo od tego czasu nie przychodzi do szkoły.

Zdziwione ptaszki.

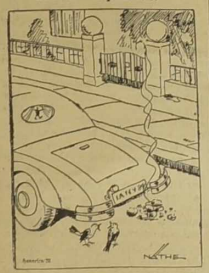

— Czy to możliwe, żeby i samochód, odjeżdżając, pozostawiał po sobie takie ślady?...

Humor polityczny.

Zasada pewnego ministra spraw zagranicznych: „Pracuj na lądzie, odpoczywaj w czasie podróży morskich”.

★

Rozmowa pewnej pary ministerjalnej:

O n a: (stoi przed szafą). To okropne, nie mam co na siebie włożyć.

O n: (siedzi pochylony nad mapą): To okropne, nie mamy już dokąd pojechać...

★

Do Gdyni przybyły francuskie okręty wojenne. Na powitanie przemówił jeden z naszych dygnitarzy:

— Drodzy goście... my bardzo lubimy f l o t ę francuską.

★

Spiesz się powoli!

Do sklepu z wózkami dla dzieci przychodzi klient:

— Chcę wpłacić ostatnią ratę za wózek.

— Bardzo proszę, a jak się ma dziecko?

— Dziękuję, jutro wychodzi zamąż.

★

Dowód.

— Ależ to można ze skóry wyskoczyć!...

— A widzisz! Zawsze mówiłam, że z ciebie żmija!...

★

Reminiscencje.

W cukierni, gdzie solidni panowie zbierają się na pogawędkę, jeden ze stałych bywalców opowiada o trzęsieniu ziemi w Tokio.

— Nic nie zwiastowało katastrofy. Nagle dom zatrzasł się w posadach, rozległy się krzyki i brzęk tłuczonych naczyń...

W tym miejscu inny gość przerywa opowieść:

— Przepraszam bardzo. Ale przypomniałem sobie właśnie, że czeka na mnie żona w domu.

★

Rozsądny synek.

Doktorowa pyta synka:

— Czy modliłeś się za zdrowie mamusi i tatusia?

— Tak, mamusiu.

— A za zdrowie wszystkich?

— Nie, bo tatuś nie miałby pacjentów.

★

Perspektywy.

— Czemuś taki rad?

— Znów pokłóciłem się z żoną...

— Więc cóż w tym wesołego?

— Ilekroć pokłócę się z żoną, odkładam do skarbonki pięć franków...

— No i?....

— Nie rozumiesz? Za rok powinienem mieć odłożony miljon.

★

Ocenił.

Przed wieloma laty do dyrektora opery w Kazaniu przyszło dwóch młodych ludzi, którzy oświadczyli, że pragną zostać śpiewakami.

Dyrektor polecił obu zaśpiewać coś i po chwili oświadczył jednemu z nich:

— Angażuję pana na trzy próbne miesiące.

Potem spojrzał na drugiego z politowaniem, pokiwał smutnie głową i powiedział:

— Muszę panu niestety powiedzieć, że nie posiada pan żadnych kwalifikacyj na śpiewaka.

Pierwszym z tych kandydatów był późniejszy wielki pisarz, Maksym Gorkij, a drugim... Teodor Szaliapin.

★

Pojedynek.

Pomeranc i Kugelman posprzeczali się. Odbywa się między nimi amerykański pojedynek. Ciągną losy i Pomeranc, który ma pecha, wyciąga czarną gałkę.

Jest blady, ale podnosi dumnie głowę i wychodzi z rewolwerem do sąsiedniego pokoju. Po chwili rozlega się strzał... Cisza. Nagle drzwi otwierają się i do pokoju wchodzi... Pomeranc.

— Możecie mi pogratulować, nie trafiłem do siebie...

— Pomeranc — oświadczają surowo „sekundanci” — Coś ty narobił? To ty teraz jesteś nie honorowy, tobie teraz nikt nie poda ręki.

— A jakbym ja był trup, to ty byś mi podał rękę?...

★

W restauracji.

— Co to znaczy „systematyczna gradacja”?

—Widzisz, to jest tak: dziś jemy tę pieczeń, z pieczeni, która pozostanie w kuchni jutro zrobią kotlety, pojutrze zrazy, ze zrazów klopsy, a z klopsów pasztet z „zająca”. To jest właśnie „systematyczna gradacja”.

★

U cadyka cudotwórcy.

Mojsze Szwarcman pokłócił się z Lejbą Wajsblatem i pojechał do słynnego cadyka w Górze Kalwarji.

— Rebe — oświadczył — ja jestem Lejba Ajsblat, powiedz mi, co mnie czeka?

— Oj, źle będzie z tobą: żona powije ci bliźnięta, z których tylko jedno będzie twoje, geszefty ci się nie powiodą, a potym umrzesz nagle.

— No to bardzo dobrze rebe — powiedział Mojsze promieniejąc — bo ja wcale nie jestem Lejbą Wajsblatem, tylko Mojsze Szwarcman, galanterja.

Uzasadniona obawa.

Panu Pietruszce spuchły migdały. Pan Pietruszka udał się do doktora i opowiedział mu o swej chorobie.

— Głupstwo, łaskawy panie, — machnął ręką doktór — wytniemy migdały i skończona historja.

I tak się rzeczywiście stało.

Po kilku miesiącach pan Pietruszka dostał ataku ślepej kiszki.

I znowu udaje się do tego samego doktora.

— Ślepa kiszka? — mówi doktór. — Głupstwo, panie Pietruszka, wytniemy ślepą kiszkę i wszystko będzie w porządku.

I ślepa kiszka została wycięta.

Po upływie kilku tygodni spotyka doktór na ulicy Pietruszkę, który na widok doktora chciał uciec, ale został przez eskulapa zatrzymany.

—Panie Pietruszka, co panu się stało? Pan bardzo źle wygląda. Napewno jest pan chory. Czemu nie przyjdzie pan do mnie się leczyć?

— Nie ma głupich, panie doktorze — odpowiada Pietruszka — mnie boli... głowa.

Przyjemności wakacyjne zawianego turysty.

— Co, chce pan duży kieliszek „Calvadosu”?... A przecież wlał się pan tak, że ledwie się pan na nogach trzyma!...

— Właśnie, właśnie, ponieważ nogi mi osłabły i odmawiają mi posłuszeństwa, wypiję ten Calvados, siedząc przy stoliku.

Rozmowa przy pomocy płyt.

Przyjął się obecnie zwyczaj posyłania listów w formie płyt gramofonowych. W ostatnim tygodniu wysłano w Europie następujące listy-płyty.

Min. Beck do Berlina: „Nie będziesz ty, to będzie inny...”

Runciman do premjera Hodży: „Grunt się niczym nie przejmować...”

Stalin do Blüchera; „I chciałbym i boję się...”.

(Wróble na dachu).

★

Pocieszył.

Pan Alojzy przyjechał do rodziny na wieś, a że lubił świeże powietrze więc pozostał tam parę tygodni. Wreszcie jednak wybrał się do domu.

— Czy aby nie spóźnię się na pociąg? — zapytał parobka, który odwoził go na stację.

— W tym to już moja głowa, proszę łaski pana. Jaśnie pan powiedzieli, że jak się spóźnię na pociąg i odwiozę pana nazad, to mnie przepędzą na cztery wiatry.

★

Dobra rada.

Poeta: — Nie wiem co zrobić. Czy mam spalić moje poezje, czy też wydrukować je!

Przyjaciel: — Pierwszy pomysł jest zawsze najlepszy.

★

Wystarczający powód.

— Muszę przeczytać list, który otworzyłeś. Widzę, że to pisała kobieta, a przy czytaniu zbladłeś.

— Masz rację, to rachunek od twojej krawcowej.

★

Ogłoszenie za rok, za dwa.

Goniec lat 16—17 poszukiwany do biura. Posiadacze własnego samolotu mają pierwszeństwo.

★

W porządku.

— W ostatnich czasach zawodzi mnie pamięć. Zapominam numerów telefonicznych, wysokości mych długów, dat urodzenia i jeszcze czegoś... ale zapomniałem czego?

★

Rozmowa w tańcu.

— Czy pan chętnie tańczy walca?

— Namiętnie łaskawa pani.

— Tak? Więc dlaczego pan się go wreszcie nie nauczy?

Jak Kajcio Pech, z pomysłów znany zuch morowy, chciał od much dokuczliwych chronić w lecie krowy...

Kajcio Pech jest największym wrogiem much na świecie,
gdyż muchy rozsadnikiem chorób są, jak wiecie,
Stąd też im wypowiedział walkę bez litości,
lecz pech mu płata figle i różne przykrości...

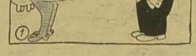

Copyright P. I. B. Box 6 Copenhagen

I.

Wiadomo, much jest pełno wszędzie w letniej porze,
Kajcio stwierdza, że muchy tną krowy w oborze.
Przyszedł mu nagle pomysł dowcipny do głowy,
który ma przed muchami chronić w lecie krowy.

II.

Krowie, co już przez muchy jest wprost osaczona,
Kajcio plackę na muchy wiąże do ogona.
Pomysł w zasadzie dobry, praktyczny, skuteczny,
ten sposób jest jednakże... mieczem obosiecznym...

III.

„Aparat”, jak widzimy, sprawnie dosyć działa,
lepiej się teraz krowa będzie opędzała
Mniej się dają we znaki muszyska Krasuli.
Pech przygląda się zbliska, mocno się rozczulił...

IV.

Wtem jedna z much się wpiła biednej krowie w skórę,
krowa podniosła ogon z „aparatem” w górę
i... grzmotnęła nim w papę Kajcia tak, psia pana,
że zgubił swój kapelusz i nie ma cygara!...

Kto niszczy bolszewizm

Między politykami w Genewie.

— Kto jest największym wrogiem bolszewizmu?

— Hitler?

— Nie!

— Mussolini?

— Nie.

— A kto?

— Stalin.

— Dlaczego?

— Bo on niszczy i rozstrzeliwuje bolszewików.

★

Jak sobie dać radę bez języka?

Szkocki dziennikarz Mac Kennedy, współpracownik jednego z dzienników w Glasgowie, odbywał podróż po Niemczech w roku 1910. Ponieważ nie władał językiem niemieckim, miał szereg zabawnych wydarzeń z płaceniem napiwków w hotelach, które wprowadzały go w niebywały kłopot. Rozwiązał to trapiące zagadnienie w swoiście szkocki sposób: wymieniał marki na pojedyńcze grosze.

Od tej pory płacił napiwki tylko groszami. Wychodząc, wręczał służbie grosz za groszem.Zaprzestawał dalszego wręczenia w monecie, gdy zauważył na twarzy odbierającego napiwek uśmiech zadowolenia. W tej chwili jednak odbierał obdarowawanemu... dwa grosze.

★

W uzdrowisku.

— To ma być kąpiel błotna? Przecież woda w wannie jest zupełnie przezroczysta.

— To tylko na początku sezonu. Za miesiąc zczernieje jak smoła.

★

Proza życia.

W zacisznej alejce parku siedzą młodzieniec i panna.

Młodzieniec wzdycha i mówi:

— O, jakże chciałbym paść teraz przed panią na kolana i wyznać jej moją miłość! Niestety, boję się.

— Czego?

— Żeby mi szelki nie pękły, bo mam za krótkie...

★

Nie z niego.

Karol idzie z narzeczoną. Nagle panienka wybucha śmiechem.

— Śmiejesz się ze mnie? — pyta Karol?

— Nie z ciebie. Ale przeszedł właśnie taki komiczny pan.

— Komiczny? Dlaczego?

— Jest taki podobny do ciebie...

★

Odkrywca.

— Czemu nadaliście waszemu chłopcu przezwisko: Kolumb?

— Bo on pierwszy złapał Amerykę na naszym radioaparacie!

★

Nieustraszony.

Strzelec artysta, popisujący się w cyrku, poszukuje partnera, któryby mu asystował jako cele strzałów. Zgłasza się kandydat.

— Zrobimy próbę! — powiada strzelec — bo muszę wiedzieć, czy pan jest dość odważny — po czym strzela do kapelusza, który kandydat na partnera ma na głowie.

— Brawo! cieszy się strzelec. — Angażuję pana. Za zniszczony kapelusz daję panu osobno 50 fr.

— Dobrze! — odpowiada — nieustraszony kandydat. — A za spodnie?

★

Lekarstwo.

— Onegdaj kupiłem u pana plaster, by się pozbyć ischiasu...

— A tak, prawda... Czy pomógł? Czym mogę panu teraz służyć?

— Chciałbym nabyć coś, co by mi pozwoliło pozbyć się plastra.

★

Porównanie.

— Kazio powiedział mi wczoraj, że brak mi tylko dwóch skrzydeł...

— Do anioła, czy do gęsi?

★

Trzeba wierzyć w siebie.

— Kochanie, chodzimy z sobą już dwanaście lat. Czy nie uważasz, że powinniśmy się pobrać?

— Owszem. Ale kto nas zechce?

★

Cel uświęca środki.

— Liczy mi pan w rachunku pięć złotych za elektryczność! Przecież w pańskim hotelu nie ma wcale elektryczności!

— To właśnie na jej założenie!

★

Sposób na żonę.

Pan Stefan jest człowiekiem niezmiernie ścisłym. Onegdaj zwraca się do Kazia:

— Słuchajno mój drogi, wczoraj po kolacji płaciliśmy razem wszystkie wódki. Czy mógłbyś mi powiedzieć ile to wyniosło?

— Owszem — odpowiada Kazio — zaraz ci służę — po czym wyciągnąwszy notes czyta: „Znaczki pocztowe 2.20 i czasopisma fachowe 1.80 zł. Nie mogę sobie przypomnieć, ale jedna z tych pozycyj to wódki”...

— No dobrze — mówi zdziwiony pan Stefan — ale po co te kryptoniny? Dlaczego zamiast „wódki” te znaczki i czasopisma fachowe?

— A żona? — mówi Kazio.

Przeliczyła się...

Pan Antoni Julcię błaga:
— Bądź mi przychylniejszą, duszko!...
— lecz niewiele to pomaga,
panna ma jak głaz serduszko.

W czasie, gdy się Antoś zwierzał, uczucia Julci przedkładał, przeszła obok piękna, świeża blondyneczka, panna Włada.

Pomknął za nią wnet Antoni na spacer na łąk kobierce, Julcia z gniewu się aż płoni, że... zbyt twarde miała serce...

(jot-es).

Na wystawie obrazów.

Starsza, krótkowzroczna pani przychodzi na wystawę futurystyczną. Oczywiście oburza się do głębi potwornością wystawionych obrazów.

— Naprzykład to — mówi wskazując przed siebie — czy to ma być portret — ta obrzydliwość?

—Ależ proszę pani — przerywa jej przewodnik — bardzo przepraszam. To wcale nie jest obraz, tylko lustro, w którym się pani odbija.

★

Usprawiedliwienie nieobecności w biurze.

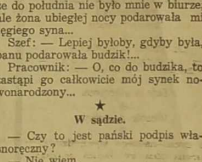

Pracownik: — Proszę mi wybaczyć, że do południa nie było mnie w biurze, ale żona ubiegłej nocy podarowała mi tęgiego syna...

Szef: — Lepiej byłoby, gdyby była, panu podarowała budzik!...

Pracownik: — O, co do budzika, to zastąpi go całkowicie mój synek nowonarodzony...

★

W sądzie.

— Czy to jest pański podpis własnoręczny?

— Nie wiem.

— Więc to nie jest pański podpis własnoręczny?

— Też nie wiem.

— Tylko bez dowcipów. Albo tak, albo nie.

— Ani tak, ani nie, panie Sędzio, bo ja wcale pisać nie umiem, nie znam więc zupełnie swego podpisu.

Przed niszczeniem komornego z nową podwyżką.

— Ten pokój, który od pani miesiąc temu wynająłem jest obrzydliwy i pełen pluskiew!...

— Pluskwy to pan chyba sam przyniósł!...

— No, no, tyle znów ich nie przyniosłem...

„Gotów"! „Sprawie służ"

Dział Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (K. S. M. P.)

Założenie III. Okręgu K.S.M.P.ż. Bruay.

Dnia 7 sierpnia br. zwołano z inicjatywy zarządu Związku K.S.M.P.Ż. zebranie Tow. Panien z okolicy Bruay, w celu utworzenia Okręgu III-go Zw. K.S.M.P.Ż.

Na zebranie oprócz ks. Dyrektora Związku Plutowskiego i zarządu Zw. było obecnych 16-cie delegatek z następujących miejscowości: z Bruay, Houdain, Divion, Barlin, Marles i Noeux.

Zebranie zagaiła prezeska Związku K.S.M.P.Ż., panna Durczyńska. Delegatki, po wysłuchaniu przemówienia ks. Dyrektora Związku, w którem mówca wskazał na doniosły cel i zadania jakie będzie spełniał Okręg, postanowiły jednomyślnie Okręg utworzyć.

Zarząd nowego okręgu (który będzie miał nazwę III. Okręgu Związku K.S.M.P.Ż.) obrano z następujących delegatek:

Prezeska: Wojtasińska Regina z Bruay; — sekretarka: Witkowska Marja z Bruay; — skarbniczka: Szyperska Janina z Bruay; — zast. prezeski: Kubas Marja z Noeux; sekretarki: Rudzińska Marja z Marles i skarbniczki: Kasprzyk Pelagja z Divion.

Komisja rewizyjna składa się z drh: Skiera Agnieszka i Oprych Józefa z Houdain.

Wszelką korespondencję należy kierować pod adresem prezeski lub sekretarki.

Adres prezeski: **Wojtasińska** R. rue Jarosse 16, Bruay. — Adres sekretarki: **M. Witkowska,** 40, rue de L'administration 40, — Bruay.

Nowo obrany zarząd Okręgu apeluje do wszystkich K.S.M.P.Ż. należących do tegoż okręgu o serdeczną współpracę dla dobra wszystkich naszych K.S.M.P.Ż. i całego Związku. Silnie zjednoczeni wspólnym wysiłkiem pracować będziemy nad udoskonaleniem naszych K.S.M.P.Ż., które tu na Wychodźtwie mają wielką misję do spełnienia. Mają one bowiem być schronieniem przeciw zepsuciu i złym obyczajom dla młodzieży naszej i szkołą, gdzie mają się wychować na dobre obywatelki - Polki w duchu chrześcijańskim i polskim.

A więc do czynu, kochane druhny. Sprawie służ!

Zarząd Okręgu III. Związku K.S.M.P.Ż.

Uwaga: — Z okazji Kongresu Zw. K. S. M. P. Ż. i męskiego, który się odbędzie w niedzielę 21 bm. w Waziers, bardzo zachęcamy poszczególne KSMP żeńskie Okręgu, by możliwie jak najliczniej wzięły w nim udział.

Kongres Katol. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Waziers - Notre - Dame połączony będzie z manifestacją sportową.

A więc to już w tę niedzielę, 21 sierpnia br. odbędzie się zapowiadany od kilku tygodni Kongres KSMP.

Główną częścią programu kongresu będzie, jak wiadomo, **pochód i uroczyste nabożeństwo.**

Nie zapominajcie jednak druhny i druhowie o programie sportowym kongresu. Przypominamy go tu przytacza jąc do wiadomości zainteresowanych zawodniczek i zawodników — uczestników popisów sportowych na stadjonie „Gayant" w Waziers.

Oto szczegóły programu:

Atletyka, — Od godz. 13—15. **Senjorzy:** — biegi 100 m., 400 m., 800 m., 1.500 m., 5000 m., skok w dal z rozbiegu, skok w zwyż z rozbiegu, pchnięcie kulą, rzut dyskiem.

II. Pięciobój dla klasy I. juniorów od lat 14—17: — biegi 80 m., skok w zwyż z rozbiegu, skok w dal, pchnięcia kulą 5 kg.

III. Mecze ping-pongowe od godz. 11 na salle des Fetes.

IV. Siatkówki i koszykówki o godz. 15. rozegrają najsilniejsze drużyny okręgowe o mistrzostwa związku.

V. Mecz piłki nożnej o godz. 15.45. Reprezentacja KSMP Okręg III Bruay z Klubem Sport. „Polonja" Waziers.

Komendanci poszczególnych Stow. zgłoszą swoich zawodników do lekkoatletyki w dniu Kongresu po Mszy św. na salle des Fetes w Waziers - Notre - Dame. Zarządy I. i II. Okręgów I. Lens, II. Douai i III Bruay przybędą o godz. 11 do Salle des Fetes w Waziers.

Podziękowanie K. S. M. P. Okręgu Bruay.

Zarząd Okręgu Bruay K.S.M.P. składa serdeczne podziękowanie wszystkim osobom z kolonji polskiej z Divion, które przyczyniły się do ustrojenia ołtarza polowego na zlocie Okręgu Bruay K.S.M.P. w dniu 7 sierpnia a przedewszystkiem zacnym paniom z Bractwa Róż. św. i mieszkańcom z pobliża boiska, którzy ustroili swe domy w czasie zlotu. — Bóg zapłać!

Zarząd Okr. Bruay K.S.M.P.

Obchód 4-tej rocznicy K.S.M.P. w Lievin, szyb III.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Lievin 3-ka, zawiadamia, iż w niedzielę, 28 sierpnia r. b. odbędzie się obchód 4-tej rocznicy.

Stowarzyszenie zarazem zaprasza wszystkie Stow. K. S. M. P. męskie i żeńskie, któreby nie otrzymały zaproszenia. Dziękujemy hasłem naszym: „Sprawie Służ!"

Za Zarząd: **Sekretarka.**

Wszyscy na Zlot!

Już tylko chwil kilka dzieli nas od naszej potężnej manifestacji polsko - katolickiej.

Dzień ten dla nas jest tembardziej uroczysty, że stanie się jednocześnie **generalnym przegląd naszych sił K. S. M. P.,** zapoznaniem się z owocami naszych trudów i wysiłków.

Ale zlot ten nakłada na każdego z nas **obowiązek:** uczestniczenia w Zlocie. Zabraknąć nie może nikogo.

Każdy, kto czuje się druhem K. S. M. P., obowiązany jest przybyć w niedzielę do Waziers, bo przez liczny, gremjalny udział zadokumentujemy o sile naszego Związku i udowodnimy, że zawsze twardo trwać będziemy na swych placówkach.

A więc wszyscy na Zlot do Waziers!

C. P...a.

Jakie niespodzianki czekają miłośników sportu na Zlocie?

Pomijając już to, że na bieżni zjawią się najlepsi biegacze z K. S. M. i obserwowanie zawodów będzie bardzo ciekawe, a same zawody efektowne, słów parę pragnę poświęcić meczowi piłki nożnej, który rozegrany zostanie pom: **K. S. M. P. Repr. Bruay** — a miejscową **Polonją Waziers.**

Walorów **Polonji** nie trzeba wylicząć. Zespół to znany, który w mistrzostwach francuskich rokrocznie przechodzi do wyższej dywizji i niepamięta porażek na swym boisku.

A drużyna **Bruay?** Zespół to mniej znany, grający ładnie i szybko i o dużych możliwościach.

Mecz zapowiada się nadzwyczaj interesująco, więc zabraknąć nie powinno nikogo... (A. C.)

ROUVROY NOUMEA.

K. S. M. P. M. — odbędzie w poniedziałek, dnia 22 b. m. swe miesięczne zebranie, które się odbędzie w ochronce o godz. 2-giej po poł. — Ważne sprawy.

Ilustracja Polska

TREŚĆ NUMERU 195.

Klejnot polskiej przyrody — Pieniny.

✻

Pierwsi Polacy w Ameryce.
W roku bieżącym mija 330 lat od chwili, kiedy pierwsi osadnicy polscy przybyli do Ameryki.

✻

Doktór Guillotin i jego niesamowity wynalazek.
W dwusetną rocznicę urodzin lekarza, od którego nazwiska wzięła swą nazwę gilotyna.

✻

Coś nowego.
Sinona zdjęć: Nowy port rybacki nad polskim morzem. — Podziemne kino w Hamburgu. — Jest to chyba najdłuższy pług na świecie. — Głośnik, wbudowany w ziemię. — Olbrzymy techniki. — Pięć nowoczesnych pociągów. — Nowa mundury w armii angielskiej. — Pierwszy amerykański wóz telewizyjny.

✻

Tajemnica pięknej Marji.
Początek nowej niezwykle ciekawej powieści o dziwnych przygodach córki miljonera gdyńskiego.

✻

Spacer przez stolicę Jugosławji.
Obrazy w Białogrodzie i jego przeszłości.

✻

Ze świata sportowego.
Dwa najbardziej porywające biegi Kupcińskiego. — Słynne tenisistki. — Biegacz z Teksasu. — Z wyścigów kolarskich naokoło Szwajcarji. — Międzynarodowe wyścigi kajakowe w Monachjum.

✻

Przez okienko na świat.
Rozmaite zdjęcia: „Gwiazda" nawet podczas choroby. — Wspaniałomyślny gest hodowlanych sanferów. — Piorun zabił 37 krów. — Ćwiczenia Związku Rezerwistów w Polsce. — Ruszta się do stóp arcybiskupa. — Selma rozmisa urodzin Jana Matejki. — Ten wóz utrwalił sławę Forda. — Góry nie stanowią już przeszkody nie do przebycia. — Pomnik bengalski dla króla Jerzego V. — Rój pszczół wprawił w kłopot policjanta. — Bukiet kwiatów dla królowej. — Samolot rozbił się w zagajniku. — Łódź rybacka tonie. — Konrad Veidt w Londynie.

✻

Słonie na polu walki
w dawnych czasach. — Jak odbywa się polowanie na niedźwiedzia polarnego.

✻

Niezwykle przyjaźnie między zwierzętami.
Ciekawe fotografje.

✻

Dla dzieci i młodzieży.
Zagmatające opowiadanie o Maryse — Znajdce. — Królowa Jurata.

✻

Dzieje sterowca.

✻

Wesołe dowcipy.

✻

Z życia naszego wychodźtwa.
Pierwsza Msza św. kapłana polskiego w Heron - Conigny (P. de C.). — Zakończenie roku szkolnego w Tours (I. et L.).

✻

Nowele.
Znakomity gość. — Kradzież w pociągu.

✻

Gdy lato darzy nas dobroczynnem ciepłem...
Rozmaite zdjęcia z sezonu letniego.

OGŁOSZENIA DROBNE

są płatne z góry. Ogłoszenia: „Dzierżawy", „Sprzedaże", „Kupna", „Różne" i „Matrymonialne" — nie przekraczające 16 wierszy, kosztują 50.— fr., trzykrotne ogłoszenie 50.— fr. „Wolne miejsca" nie przekraczające 8 wierszy, kosztują 12.— fr., trzykrotne ogłoszenie 30.— fr. Ogłoszenia dla poszukujących pracy 5.— fr., trzykrotne 10.— fr. Za każdy dodatkowy wiersz 1.— fr. W wydaniach niedzielnych ogłoszenia liczy się 20% drożej.

POSZUKUJĄ PRACY.

SŁUŻĄCA
lat 29, zdrowa i silna, znająca wszelkie roboty, z 10-cio miesięcznem dzieckiem dziewczynką, poszukuje natychmiast miejsca na fermie. Zgłoszenia: Katarzyna KOPAŃSKA, chez Mr. Louis Goemare - Vaneste, Ferme de la Rouge Porte à HALLUIN (Nord) (981).

MASZYNISTKA
ze znajomością pracy biurowej, języka francuskiego i polskiego, poszukuje stosownego zatrudnienia. Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 983.

Wolne miejsca.

2 ROBOTNIKÓW
potrzeba do prac przy młócce. Dobra płaca i utrzymanie. Natychmiastowe zgłoszenia pod adresa: **JACQUEMONT DAQUIN** Entrepreneur de Battage à Parcela — LESPERM (P. de C.) (936).

WIELKA FABRYKA
okręgu Dąbrowy, poszukuje **INŻYNIERA** Polaka od lat 38 — 45, który pracował w wielkim przed siebiorstwie jako szef oddziału mechaniki lub przy utrzymywaniu (entretien) maszyn i pragnie wrócić do kraju. Stanowisko szefa oddziału w mechanice lub w biurze przygotowania technicznego zapewnione. Poważne referencje wymagane. Pisać do: Sauvage, 15, ulica Dietlowska, **SOSNOWIEC** (Polska). (890).

PRACOWNIKÓW lub PRACOWNICE
do maszyn, prasowania i ręcznych robót przy płaszczach damskich poszukujemy natychmiast. — Zgłoszenia: **Tailleur Dames-Enfants, Ch. ELFERT** 30, Rue E. Bollaert, LENS (P. de C.). (984).

MŁODSZY CZELADNIK RZEŹNICKI
do obsługi w składzie, potrzebny natychmiast. — Zgłoszenia do Kawiarni Żołnierskiewicza, 103, Rue Thiers (naprzeciw dworca) w LENS (89 ag.)

Kupujcie w firmach ogłaszających się w „NARODOWCU"

SPRZEDAŻE.

Specjalność
wędlin polskich i produktów spożywczych.
Dostawa do domów w departamentach Nord i Pas de Calais. Wysyłka na całą Francję.
Pisać do Adm. „Narodowca" pod nr. 71 K. dia doręczenia.

Czytajcie i prenumerujcie „Narodowca".

FABRYKA
pieców kuchennych
SYSTEM NIEMIECKI
A. DEHOUR
7, 9, Rue St. Christophe, (róg PRISUNIC)
DOUAI
oraz Gd. Pl. w ANICHE
Dostawa do domu bezpłatna. — Na żądanie udziela się kredytu. — Zawódźcie się do nas z zaufaniem. — Dajemy gwarancje.

ZAPOWIEDZ.
Podaje do ogólnej wiadomości, że 1) Lemański Karol, górnik, kawaler, zamieszkały w Fouquieres les Lens (Francja), syn zmarłego organisty Franciszka Lemańskiego, ostatnio zamieszkałego w Berlinie (Niemcy), i żony jego Pelagji z Jedwabskich Lemańskiej, zamieszkałej w Dobrzycy, 2) Maria Włodarczykowa z Markowskich, właścicielka domu, zamieszkała w Dobrzycy, córka zmarłego murarza Wincentego Markowskiego i zmarłej żony jego Antoniny z Rogowiczów Markowskiej, ostatnio zamieszkałych w Dobrzycy, chcą zawrzeć związek małżeński.
Obwieszczenie zapowiedzi nastąpił powtórnie w Dobrzycy — w Zarządzie Gminnym, oraz w czasopiśmie „Narodowcu" — redagowanym w Lens (Francja).
Dobrzyca, dnia 10 sierpnia 1938 r.
Urzędnik Stanu Cywilnego: J. Mielcarz.

DRUKARNIA „NARODOWCA"
zaopatrzona w nowoczesny sprzęt techniczny, wykonuje szybko, starannie i po przystępnych cenach wszelkie prace, w zakres kształtnego wchodzące, jak: bilety wizytowe, ulotki, afisze, koperty, nagłówki firmowe, statuty, książki, druki luksusowe wielobarwne itp.

ZĘBY zdrowe i silne są głównym warunkiem dobrego zdrowia. Nie czekajcie zatem do ostatniej chwili a już teraz odwiedźcie znany
ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
pod kierownictwem chirurga-dentysty Fakult. Med. w
Billy - Montigny
5, rue Pasteur, 5, (w domu, gdzie kwiaciarnia). Tel. 37.
KONSULTACJE
codziennie prócz sobót od 10 — 12-ej i od 3 — 6-ej.
W niedziele i święta od 10-tej do 12-ej przedpołudniem.
Leczenie zębów i jamy ustnej. — Rwanie zębów bez bólu. — Plombowanie i wykonanie protez nowoczesnych. — Przy wprawieniu zębów rwania się nie liczy. Udzielamy kredytu na warunkach wedle ugody. — Wszelkie operacje wykonywane są bez bólu i z zachowaniem wszelkich wymogów higjeny.
UWAGA! — Dla członków Kasy Chorych komp. Courrieres wprawienie zębów bezpłatne na Kasiądi Kasy; dla ubezpieczonych w Assurances Sociales, leczy się i wprawia zęby na koszt kasy.
Kasa Chorych komp. Dourges zwraca koszta także przy wprawianiu zębów.

Łysi Tylko S. RADIUM zapewni odrastanie włosów, usuwa łupież, zatrzymuje wypadanie. POLSKIE LABORATORJUM, — 26, rue Dieulafoy — PARIS.
Codziennie od 8.30 do 19.30. Niedziele od 9 — 12.
Wysyłamy do prowincji i zagranicę.
Również środki na odmłodzenie. (217 ag.)

Przygody Profesora PIGUŁKI.

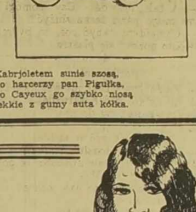

Kabrjoletem sunie szosą, do harcerzy pan Pigułka, do Cayeux go szybko niosą lekkie z gumy auta kółka.

Kilometrów sześć zostało mu jeszcze do Brighton-Plaży... Wtem coś się w aucie złamało, wypadek mu się wydarzył.

Zdemontował w krótkim czasie kierowca wóz na kawałki, bo profesor dobrze zna się na montażu, bez przechwałki!...

— Defekt jest już usunięty, ale teraz, mój ty Boże! — myśli Pigułka przejęty; — Jak ja ten samochód złożę?!...

Skończył montaż swój Pigułka znawstwa swego dał dowody: złożył bowiem o — dwuch kółkach z auta aż... dwa samochody!... (jot-es)

GASTON LEROUX.

Zemsta Cyganki

PRZYGODY REPORTERA Rouletabille

121) (Ciąg dalszy)

Nie w walizie Jana powinien był pan ukryć Księgę Przodków, ale w bagażu Rouletabille'a!....

— Nie traćmy teraz czasu na niepotrzebne wyrzuty! Jeśli połączymy nasze siły, oni są straceni! Czego chcą od nas?...

— Chcą, abym im wyjawiła wszystko, co wiem o panu!... Pod tym warunkiem wrócą mi wolność... Rouletabille'owi udało się przekonać patrjarchę, że to pan wsunął Księgę do walizy Jana...

— Ależ nie mają na to dowodów! — protestował Hubert głuchym głosem. — Czyż pani uważa mnie za takiego durnia! Zapewniam, że żywa dusza tego nie widziała!...

Zaledwie wymówił te słowa, kiedy portjera, przed którą stali, uniosła się, i grupa cyganów ze złowieszczymi okrzykami otoczyła miłą parę...

Cyganie cisnęli się wokół nich, wrzeszcząc: Śmierć złodziejom!

Hubertа pochwycił Andrzej, podczas gdy reszta bandy w oczach patrjarchy i starców rzuciła się na Meduzę; ale w tej samej chwili pani de Meyrens jednym ruchem zerwała kapelusz, woalkę i perukę i ku ogromnemu zdziwieniu wszystkich ukazała — twarz Rouletabille'a.

ROZDZIAŁ XXX.

Tragedja ta znalazła zatem swój logiczny epilog w tej komedji. Łotrzy byliby zaprawdę zbyt groźni dla świata, gdyby tu i ówdzie na jakimś rozstaju dróg nie czyhał na nich — wprawdzie nie obosieczny miecz, broń ciężka, przeciw której przygotowaliby zawczasu całe uzbrojenie, — ale ot, dziecinna szpilka, kłująca ich brzuchy, jak nadęte balony. Lada fraszka zwala ich z nóg i trzeba się dopiero nachylić, by ujrzeć, co pozostało z malowane go gmachu kłamstwa i szelmostwa, uknutego przez nich.

... Na tę karnawałową grę Rouletabille'a zgodził się z zainteresowaniem zarówno patrjarcha, jak i światły starzec - bibljofil. Reporter, przyniósłszy z hotelu maskaradowe rekwizyty, potrzebne mu na przeprowadzenie do końca jedynego planu strategicznego, jaki ich mógł uratować, bez wahania zwierzył się patrjarsze i starcowi. Czyniąc to, powodował się intuicją, która go istotnie nie zawiodła: Teodor, jako prawdziwy mes stanu, był zadowolony, że może rzucić na pastwę ludowi ofiarę mniej sławną, aniżeli Rouletabille i mniej znaną w świecie dyplomatycznym, niż Santierne (z jego przyczyny konsul włoski złożył mu już wizytę); nie mówiąc już o tem, że zaginięcie dwóch fran cuskich młodzieńców, oraz młodej dziewczyny, którą wbrew jej woli chciano uczynić królową, naraziłoby patrjarchat na niemiłe skutki... bo wszakże część winy musiała spaść na niego...

Oto kilka powodów, które złożyły się na to, że prawda ostatecznie zatriumfowała. Ujawniła się ona teraz jaskrawo, ale w sposób tak zgoła nieoczekiwany, iż Hubert korzystając z ogólnego zamieszania, w jakie nagła transformacja Rouletabille'a wtrąciła zebranych, wyrwał się z rąk Andrzeja, skoczył na parapet okna i drapnął do ogrodu... za nim rzuciła się cała gromada, zachęcona gestem i głosem samego patrjarchy.

A podczas tego, co robiła Odeta?... Zanosiła się wprost od śmiechu!... śmiała się do rozpuku z Rouletabille'a, który nie zdążył jeszcze uwolnić się od kobiecej sukni i tak — napół mężczyzna, napół kobieta — wyglądał najpocieszniej w świecie...

— A mówiłam, że potrzeba naszemu kochanemu Zo zostawić wolną rękę!...

— A więc dlatego, — wykrzyknął Jan — zależało ci tak bardzo na twym neseserze!... Dlatego o niczem nie myślałeś, jak tylko o nim!... Już wówczas wymyśliłeś tę całą historję!... Przebranie Diaczenka, Diaczenka własnych!... Teodor osądził, że mowa tą podyktowana była samą mądrością, i natychmiast wydał odpowiednie zarządzenia, aby Rouletabille wraz z przyjaciółmi mógł opuścić niezwłocznie stolicę... Ich pośpieszny odjazd uzasadnił zresztą nakazem wygnania, wydanym na poczekaniu...

Tymczasem cyganie urządzili istny pościg za Hubertem, który miał sposobność w tych epicznych momentach rozwinąć całą siłę, pomysłowość i odwagę najsłynniejszych bohaterów starożytności i średniowiecza... Wszystko się zbiega w otchłani czasu, co innemi słowy znaczy, że nic się nie zmienia i że czas sam jest iluzją... Lecz ów fantastyczny rycerz, otoczony chmarą wrogów, których szyki mieszał potężnemi, krwawemi ciosami, — widzieliśmy go już na równinach Iljonu i w „Cyrku śmierci" z Piosenki o Rolandzie, i na złoconych polach Camargues, zanim wydał swoje ostatnie tchnienie w kraju zarazy, pochłonięty przez czarne, zdradzieckie grzęzawisko!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIELKA
Kancelarja Prawna
istnieje od kilkunastu lat
S. Skórnicki
26, rue Beaubourg, PARIS (3-e).
Metro: Rambuteau. Tel.: Turbigo 54-78

Załatwia się w jaknajkrótszym czasie i po zniżonych cenach.
Tłumaczenia urzędowe ze wszystkich języków ważne — w całej Francji! —
Pełnomocnictwa - Akta rejestralne kupna i sprzedaży. — NATURALIZACJE. Papiery do ślubu. - ROZWODY NA KREDYT. - Legalizacje. - Obrona w sądach polskich i franc. - Porady ustne i listowne.
Specjalne warunki dla robotników. —
Przyjęcia: od 9 — 12 i od 2 — 6. W niedziele i święta: od 9 — 12-tej.

WIELKA KLINIKA I DOM POŁOŻNICZY
Polska Akuszerka z Warszawy
i lekarze specjaliści.
6, RUE D'ATLAS, — PARIS 19-e.
Metro: Belleville. Tel.: Nord 46-65.
Autobus z Gare du Nord, Gare de l'Est i z Gare St. Lazare 75.
:—: Otwarta cały dzień i noc. :—:
Zwracajcie się z całem zaufaniem. (4)

Lekarz Polski i Dentysta w REIMS (Marne)
przyjmuje co wtorek, czwartek i sobotę od godz. 9 rano do 7 wieczór. CIERPIĄCYCH NA CHOROBY WENERYCZNE, KOBIECE, SKÓRNE, ŻYŁAKI I HEMOROIDY.
17, — Rue Emile Zola. — Nr. 17.
UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE. (61 st.)

CHORYM,
osłabionym i nerwowym.
Dzisiejsza nauka lekarska udowodniła, że liczne przesilenia w stanie zdrowia, jak: ogólne osłabienie, zeszytwnienie mięśni, zanik pamięci, przygnębienie nerwowe, zatwardzenie, bezsenność, trzęsienie członków, zatrucie kwasem moczowym (podagra, reumatyzm itd.) i różne choroby reumatyzmu jelita, oraz wszelkie objawy PRZEDWCZESNEJ STAROŚCI a nawet przedwczesnego zgonu, — są powodowane złym działaniem krwi gruczołów żywotnych. Jednocześnie doświadczenia naukowe dowodzą, że przez wprowadzenie do naszego obiegu krwi wyciągu z gruczołów, żywotnych „Kalefluid", można przywrócić normalne działanie tych gruczołów a tym samem wskrzesić Zdrowie, Siły i radość młodego życia.

Naukowy środek „Kalefluid" odmładza i wzmacnia cały organizm, przywraca zdrowie i siły w każdym wieku, przyśpiesza trawienie, rozpuszcza i usuwa kwas moczowy oraz trucizny. Jednym słowem, po kuracji „Kalefluid'em" choroby i niedomagania ustaną, przygnębienie nerwowe zniknie, Staniecie się rzeźkimi i wesołymi, i cieszyć się będziecie z młodego i zdrowego życia.

Z powodu braku miejsca, prosimy wszystkich o zażądanie (nasze) broszury informacyjnej, zawierającej opinje Ciała Lekarskiego oraz listy dziękczynne wyleczonych. Naprzykład, znakomity Profesor Dr. Cairi pisze: „Uważam „Kalefluid" jako silny środek, wielce wzmacniający i przywracający zdrowie. Daje on energję, przywraca stracone siły i wzmacnia system nerwowy. Jednemu z mych pacjentów, 60-cioletniemu człowiekowi, zupełnie zgrzybiałemu, „Kalefluid" w zupełności przywrócił siły i zdrowie, i chory może obecnie pracować jak młodzieniec".

KALEFLUID — jest nagrodzony 5 ZŁOTEMI MEDALAMI i 5 GRAND PRIX. — BEZPŁATNIE wysyłamy broszurkę w polskim języku o najlepszej metodzie leczenia i odmładzania organizmu, przywrócenia sił i zdrowia. — KALEFLUID znajdziecie w aptekach, albo też napiszcie do nas po polsku, a my Wam wyślemy to cudowne lekarstwo. — OPŁATA PRZY ODBIORZE.

Laboratoire N. KALEFLUID
66, Boulevard Exelmans, 66 — PARIS (16)

OCZYSZCZAJĄCY KREW „AWRANIN"
sok roślin i traw indyjskich, zupełnie oczyszczający krew od szkodl. mikrobów i zarazy, ODŚWIEŻA I ODMŁADZA ORGANIZM, INDYJSKI BALZAM, wypróbowany praktyką ponad 50 l., ZUPEŁNIE I SZYBKO LECZY UPARTE I CIĘŻKIE CHOROBY SKÓRNE, jak LUPUS (WILK), SYBOZĘ, PSORIAZĘ i EGZYMĘ we wszystkich odmianach. RADYKALNIE I SZYBKO wylecza ZABURZENIA W OBIEGU KRWI i TRAWIENIA, malokrwistość, bezsenność, OSŁABIENIE OGÓLNE i PŁCIOWE (impotencję). Jest doskonałym środkiem przy leczeniu SYFILISA we wszystkich jego stadjach, a także TUBERKULOZY PŁUC i KOŚCI, oraz CHOROB ŻOŁĄDKA, KISZEK i REUMATYZMU. Już na 3—5 dzień chory czuje jak organizm napełnia się nowymi siłami i uspakajają się nerwy. — Firma istnieje od r. 1893. — Posiadamy tysiące listów dziękczynnych. — BALZAM jest premjowany i nagrodzony złotymi medalami na wystawach międzynarodzkich. — Żądajcie niezwłocznie szczegółowej broszury, zalączając 1 fra. na porto. — Nie przeciągajcie choroby! Nie zwlekajcie więcej! Piszcie natychmiast na adres:

Labor. n. L'Avranine — 6, rue Maublanc, — PARIS XV.
Metro Vaugirard. —/Tel. Vau. 65-69. — Piszcie swój adres wyraźnie.

CHOROBY KOBIECE
Anemja, krwotoki, bezsenność, nerwy, nabrzmienie żył, hemoroidy, choroby krwi, choroby skórne, nieregularne perjody, bolesne upławy, obfite upławy, opóźnienia patologiczne. — (Doktór polski)
Konsultacje od 9-tej do 20-tej — W niedziele i święta przedpołudniem od 9 do 12-tej. (Ceny bardzo umiarkowane). (1
Dla prowincji, leczenie dyskretne przez korespondencję.
***Przyjść lub pisać:* DOCTEUR SPECIALISTE 24, rue des Carmes, PARIS 5-e** Metro Maubert.

Urlop
na 10 dni
daje możliwość otrzymać prawo jazdy na wszystkich kategorjach z niego. ciężarem. Egzamin na motocyklach — 2 dni. Permis international, ważny w Polsce i dyplom szofera - mechanika na autach, kamionach, traktorach. Mieszkanie 25 fr. tygodn. Otwarte od 8—8 wiecz., w niedzielę do 1 po pol. Dajemy posady dla szoferów. Stale okazje aut i motocykli.
POLSKO - FRANCUSKA SZKOŁA Samochodowa i Motocyklowa
Adresować: AUTO-ECOLE, 100, rue Ordener, PARIS 18-e (Metro J. Joffrin).

CZYSTĄ KREW ma tylko ten, kto używa *BLUTOL KLAWE!*
Pryszcze, liszaje, egzema, są chorobami skórnemi, których przyczyną jest najczęściej nieczystość krwi. Najlepiej czyści krew:
BLUTOL KLAWE. Cena: 15 frs. Z przesyłką: 18 fr. 15. — Komplet zawierający 3 fl. BLUTOLU i 3 tubki Maści Skórnej 71 fr. 95 z przesyłką.
Magister KLAWE, 39, Bld. de la Tour-Maubourg, PARIS (7-e).

Lecznica POLSKA
pod kierownictwem Doktorów specjalistów **z Paryża**
BILLY - MONTIGNY
38, rue Emile Zola, 38 (P. de C.)
Naprzeciw Kasy Chorych pierwsza ulica na lewo — od wyjścia dworcowego.
OTWARTA: codzień od 8 do 12 i od 2 do 7 wieczorem. — W czwartki, niedziele i święta od 8 do 12 w południe. (19 st.)
Chorzy! i najtaniej i z całem zaufaniem i tylko tam możecie się leczyć we wszystkich chorobach.
Wyleczamy choroby weneryczne najbardziej zastarzałe
ZA POMOCĄ NOWEGO WYNALAZKU. Assurances Sociales, po taryfie minimalnej. Jedyna LECZNICA, która otrzymuje licze podziękowania od chorych — za wyleczenie.

Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko
BIURO POLSKIE
(AGENCE POLONAISE)
5, rue Bretonnie, MONTLUÇON (Allier)
Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.
— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —
Porady bezpłatnie!
(24 St.)

PIERZE POLSKIE
Do darcia po 29 fr. i 29 fr. kg. — Darte ręcznie po 55, 65 i 80 fr. kg. — Czysty puch po 15, 90 i 150 fr. kg. Także na wyspy gwart. po specj. cenach.
KRAWCY
Wszelkie dodatki krawieckie po cenach bezkonkur. Wybór kuponów po najniż. cenach.
Kupcy i Kolporterzy
Wszystkie artykuły. Specjalności polskie po najniż. cenach.
Próbki na żądanie darmo. Wysyłka bezpłatnie.
ZAMBERG 18, Av. Van Pelt, LENS (P. de C.)
Warsaw: T. Zelazna.

Wielka Klinika Polska
Medyczno-Chirurgiczna, Zał. w 1910
153, Bld. de la Villette, PARIS
Tél.: Nord 58-54. — Métro: Aubervilliers.
w pobliżu: Gare de l'Est i Gare du Nord.
Pięciu lekarzy specjalistów leczy według najnowszych metod nauki. CHOROBY MOCZOPŁCIOWE tryper, zwężenie cewki niemoc, prostatyt CHOROBY KOBIECE: upławy, niemoc, metryt, perjody bolesne SYFILIS I JEGO KOMPLIKACJE. CHOROBY SKÓRY I KRWI: pęcerjaza, plamy, swędzenie, wypad włosów CHOROBY PŁUC I SERCA: astma, kaszel, suchoty, palpitacje. CHOROBY ŻOŁĄDKA I KISZEK: bóle, kwasy, odbicia, wymiotv, zatw. CHOROBY OCZU NOSA, GARDŁA I USZU. [1 biegunka.
Nowoczesne leczenie elektrycznością. Promienie X, djatermja. Promienie ultra-fjoletowe i infraczerwone, lampa kwarcowa, prądy wysokiej częstotliwości i galwano-faradyczne Wszystkie choroby są ściśle sprawdzane przez prom. X, badania laboratoryjne nowe metody leczenia. 2 salony - poczekalnie. — Dwanaście sal lecznicznych. — Ceny bardzo umiarkowane i bardzo przystępne. — Przyjęcia od godz. 9-ej, do 12-ej; i od 2-ej, do 8-ej W niedziele i święta od godz. 9. do 12. Listy kierować: INSTITUT MEDICAL 153, Boulevard de la Villette — PARIS.

Centrum Lecznicze
Robotników polskich we Francji
24, rue des Carmes — PARYŻ (Metro: Maubert Mutualité.
Ceny bardzo przystępne ★ Ułatwienia w płaceniu.
ASSURANCES SOCIALES
Sumienne i uczciwe porady i leczenie przez dyplomowanych polskich lekarzy-specjalistów codziennie od godz. 9-tej do 7-ej po poł. W niedziele i święta od 9-tej do 12-ej. — Bezpłatne porady listowne. — Na żądanie chorzy, nie mogący przyjeżdżać do Paryża ,otrzymają dyskretnie lekarstwa i przepisy dla leczenia się w domu (wyjaśnienia po polsku).
CHOROBY WENERYCZNE (Nr. 2.
niemoc pieciowa ,prostatyt ,tryper, syfilis, choroby skórne, choroby żołądkowe, reumatyzm, bóle nerwowe, choroby płuc i inne.
CHOROBY KOBIECE upławy, bolesna menstruacja.
NAJNOWSZE LECZENIE ELEKTRYCZNOŚCIĄ.

Tłumaczenia na papierze stemplowym, papierów do ślubu i naturalizacji po najniższej — cenie. — Pełnomocnictwa. Sprawy sądowe. Porady prawne.
WYMIANA ZŁOTYCH I PRZEKAZY DO POLSKI NAJTANIEJ.
BILETY DO POLSKI „ORBISU"
Tłumacz Przysięgły
A. GRALLA
105, Rue Thiers, LENS (P. de C.) (Naprzeciw dworca). — Telefon: 608.

PIECE WESTFALSKIE
najtaniej i najlepiej kupuje się w firmie
Mme KNOBLOCHOWA
(Kawiarnia Polska)
97, Rue Thiers — LENS
(Po wyjściu z dworca, — 1-sza ulica na lewo)
Płyty na piece — rusztu oraz cegły szamotowe i szamot ZAWSZE NA SKŁADZIE.
Ceny bezkonkurencyjne.
:—: Zamówienia można nadsyłać listownie. :—:

Egzema jest wyleczalna
Aby pozbyć się szybko egzemy, egzemy rąk, świerzbienia, liszaji i innych dolegliwości skórnych, żądajcie u Waszego aptekarza cudownej maści **POMMADE MARINE DU DOCTEUR ELSNER.** Słoik próbny: 6 frs. — Normalny słoik: 12 frs, i pigułgi **PILULES MARINES DU DOCTEUR ELSNER,** energicznie oczyszczające i odnawiające krew. — Flakon: 12 frs.
We wszystkich aptekach i w Aptece J. HANON w Amiens.

Chcecie się rozweselić jak ten człowiek?
KUPUJCIE wprost z fabryki
GRAMOFONY WALIZKOWE
prześliczne "SPORT"
ze silnym motorem szwajcarskim
i 4 płyty w dodatku, oraz szpilki do grania **w cenie frs. 395.—** lub, gdy macie elektrykę **aparat Radjowy,** odbierający stacje Polskie **frs. 995.—**
U nas stale są do nabycia płyty POLSKIE, ukraińskie, rosyjskie i czeskie
WIELKI WYBÓR HARMONIJ RĘCZNYCH, niemieckie, czeskie Heligonki, oraz polskie Stamirowskiego, Sierzyńc, mandoliny i gitary. — Katalogi bezpłatne się wysyła. Przyjmuje się harmonie do naprawy i przeróbki.
„PHONO-MESLAY" 45, rue Meslay, PARIS 3-e; W niedziele otwarte.

DOSTARCZAM WE FRANCJI TANIO CZESKIE PIERZE
Benedikt Sachsel
LOBZY, nr. 355 u PILSEN CZECHY, (Republique Tchecoslovaque)
Kilogram białego dartego 40 fr., lepszego 50 fr., miękkiego jak kwap 60 i 75 fr., najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich. — Wysyłka bezpłatna za zaliczką pocztową. Opakowanie nie oblicza się. — Wymieniam i odbieram na powrót. Próbki darmo. — Paczki z Czech do Francji są w drodze 14 dni. (9 St.)

KLINIKA POLSKA
Chorzy zwracajcie się z całem zaufaniem do kliniki, gdzie LEKARZE SPECJALIŚCI Z PARYŻA leczą wszystkie choroby według najnowszych metod nauki. Choroby wewnętrzne, kobiece, niepłodność, weneryczne, prostatyt, syfilis, skórne, żyłaki, krwi. — Wyleczamy choroby WENERYCZNE najbardziej zastarzałe w kilku wizytach.
codziennie 9 — 7 wiecz. w Niedziele od 9 — 12.
DOUAI
2, rue du Onze Novembre, 2.
Po wyjściu z dworca druga ulica na prawo. — Assurances Sociales. Listowne porady bezpłatnie.

JEDYNY polski
Tłumacz Przysięgły
przy Najwyższym Sądzie w Paryżu.
Zwrot dokumentów w ciągu 48 godzin. — Najtańsze ceny dla pracujących. — Porady prawne i sprawy sądowe. (41 Ag.)
Doktor praw Uniw. Paryskiego
Leon Jerzy Szelągowski
3, rue Dulong, — PARIS XVII.
Dyrektor Biura Ochrony Prawnej Związku Robotników Polskich na okręg paryski.
Metro: Rome. Tel.: Wagram 79-86.

Podróżujcie drogą morską
zamiast lądową
Najdogodniejsza i najszybsza bezpośrednia komunikacja morska z Fr. Francji do Polski
LINJE ŻEGLUGOWE S. A.
2 i pół dnia z Boulogne sur Mer do Gdyni dużymi statkami transatlantyckimi.
GDYNIA — AMERYKA (64 st.)
Doskonała obsługa,znakomita kuchnia polska
Ceny przejazdu wraz z pełnem utrzymaniem **od franków 600.—**
Najbliższe odjazdy z Boulogne:
S/S „KOŚCIUSZKO" — 19 września
S/S „PUŁASKI" — 7 listopada
Gdynia—Ameryka linje żegluGowe
Przedstawiciel na Pó cną Francję:
Guillaume HURET, Boulogne sur Mer
Place Frédéric Sauvage — Tel. 0.51.

Tłumacz Przysięgły
przy sądach francuskich
S. SIKORA
Licencié en Droit. — Experf. — Traducteur Juré. — 38, rue Hallé, (Serv. N.)
PARIS (14-e).
Metro: Mouton-Duvernet. - Tel. Gob. 94-98.
Od 5 do 7. W niedziele i święta od 10 do 12.
TŁUMACZENIA URZĘDOWE
na papierze stemplowym ważne na całą Francję. — Papiery do ślubu.
Naturalizacje.
Pełnomocnictwa. — Legalizacja dokumentów, sprawy cywilne, handlowe i karne przy sądach francuskich. — Rozwody na kredyt w najkrótszym czasie. Zwrot dokumentów w ciągu 48 godzin. — Najtańsze ceny dla robotników. Porady ustne i listowne bezpłatne.

OBRAZY NARODOWE
dyplomy, plakaty itd. dla Tow. i Rodzin polskich
Wydawnictwo „Narodowca" ma na składzie wymienione niżej obrazy, które nadawają się jako nagrody dla towarzystw i które powinny się znajdować w każdym domu polskim.

Po 35 franków:
Przysięga Kościuszki (64x86) kol.
Hołd Pruski (65x96) kolorowy
Nie rzucim ziemi (60x80) kolorowy
Zabawa w chacie (60x80) kolorowy
Pstrok Góralski (60x80) kolorowy

Po 22 franków:
Cud nad Wisłą (60x80) kolorowy
Zaślubiny Polski z morzem (60x80) kol.
Bartosz Głowacki na zdobytej armacie (50x70) kolorowy
Szewc Kiliński wypędza Moskali (50x70) kolorowy
Marszałek Piłsudski (50x70) kolorowy
Prezydent Mościcki (50x70) kolorowy
Generał Rydz - Śmigły (50x70)
Cisza Leśna (45x85)

Po 18.50 franków:
Czuwaj (80x60) kolorowy
Kościuszko pod Racławicami (50x70) kol.

Po 16 franków:
Piłsudski na koniu (50x67)

Po 13 franków:
Reduta Ordona (45x85) kolorowy
My Pierwsza Brygada (50x65) kolorowy
Bitwa pod Grochowem (50x65) kolorowy
Bitwa pod Grunwaldem (41x81) kolorowy

Po 8 franków:
Generał Haller na koniu (35x60) kolorowy
Kopiec Kościuszki (41x81)
Kazanie ks. Skargi (41x81)
Królowa Jadwiga (41x61)
Wesele jedzie...
Marszałek Piłsudski (35x50)
Prezydent Mościcki (35x50)
Generał Rydz - Śmigły (35x50)

Po 7.50 franków:
Poznań — Ratusz (41x61)
Kraków — Wawel (41x61)
Górnicy przy pracy (41x61)
Tatry — Morskie Oko (41x61)
Kraków — Sukiennice (41x61)
Warszawa — Zamek Królewski (41x61)
Częstochowa — Jasnogóra (41x61)
Mikołaj Kopernik (41x61)
Marja Konopnicka (35x50)
Chopin (35x50)
Moniuszko (35x50)
Ignacy Paderewski (35x50) kolorowy
Kościuszko (35x50) kolorowy
Władysław Reymont (35x50)
Orzeł Polski (35x50) kolorowy.

DYPLOMY jednokolorowe, dla towarzystw sportowych, strzeleckich, muzycznych i hodowlanych. — Cena 6 fr., z przesyłką 7 fr.

DYPLOMY (33x56) różnokolorowe w bardzo nastrojnym wykonaniu. Cena 8 fr., z przesyłką 9 fr.

PLAKATY (51x32) z napisami: „Sprzeczanie Witamy", „Szczęść Boże Młodej Parze", „Cześć Muzyce", „Cześć Polskiej Pieśni", „Cześć Polskiej Sztuce", „Cześć Polkom", — Cena 5 fr., z przesyłką 6 fr.

CHORĄGIEWKI, barwa polska. — Cena 10 sztuk à 1.50.

ZAPROSZENIA ŚLUBNE po cenie fr. 0.75 i 0.85 za sztukę.

Należytość należy przesłać z góry — dołączając 2.50 fr. na koszta przesyłki.
Zamawiajcie obrazy pod adresem:
„Narodowiec", Rue Emile Zola — Lens. (P. de C.).

NAJSTARSZA
KLINIKA POLSKA W PARYŻU
POD KIEROWNICTWEM PROF. LAROULANDI
Leczenie chorób skórnych i wenerycznych: TRYPER ostry i chroniczny, zapalenie PĘCHERZA MOCZOWEGO, PROSTATYT, itd., SYFILIS we wszystkich okresach, choroby KOBIECE, KRWI, ŻOŁĄDKA, NIEMOC PŁCIOWA — przy pomocy najnowszych wynalazków nauki lekarskiej: SUROWIC I SZCZEPIONEK. — Leczenie łatwe, bez zastrzyków, u siebie w domu, nie przerywając pracy. — WYNIKI PEWNE, SZYBKIE I RADYKALNE. — Przyjęcia codz. od 9-ej do 12-ej i od 2-ej do 7-ej; w niedziele i święta od 9-ej do 12ej. — Leczę również drogą korespondencyjną; porady pisemne bezpłatnie; wysyłam lekarstwa zupełnie dyskretnie.
Docteur LAROULANDI
33, rue Saint André des Arts, PARIS
Métro Saint Michel.

BLISKO KONSULATU — NAJSTARSZA KANCELARJA POLSKA (istnieje od 29 lat)
Jerzy LEWIŃSKI
Adwokat Przysięgły
przy b. Petersb. Sądzie Apelac.
Tłumacz Przysięgły
87, avenue WAGRAM, PARIS 17-e.
Metro: TERNES. Telefon: WAGRAM 54-46
od 9 — 12-tej i od 2—6-tej, w niedziele i święta od 9—12-tej.
Urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków. — Natychmiastowe załatwienie. — Pełnomocnictwa. — Akta Kupna - Sprzedaży. — Formalności do naturalizacji i do ślubu. — Rozwody. — Wypadki (Accidents). — Legalizacje. — Spadki we Francji, Polsce i innych krajach. — Sprowadzanie dokumentów z Polski i innych państw. Obrona w sądach francuskich i polskich. — Podania, porady ustne i listowne. — Ściągania wierzytelności we Francji z Polski i innych państw. —

Szoferzy są potrzebni zawsze i wszędzie.
Najstarsza Pierwsza POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA im. Halleya w Paryżu istn. od r. 1922.
Telefon: Anjou 60—91.
Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, zarabiając dwa razy więcej, niż na roli lub w fabryce, uczę się szoferstwa. Informacje bezpłatne. Szkoła wyucza w 2 lub 3 tygodniach jazdy i mechaniki. Nauka jazdy i mechaniki odbywa się w języku polskim. Dyplomy mechanika narodowe szofera - mechanika, z prawem jazdy na samochodach osobowych, ciężarowych i traktorach. — W roku 1935 dalszmy przeszło 315 uczniom zdrowy wolnych posad.
UWAGA. — Uczniom, którzy nie mogą teraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj, lecz się szoferstwa. Przyjezdnym z prowincji MIESZKANIE ZAPEWNIONE. Po ukończeniu szkoły dajemy czasem posady dla szoferów we Francji i w Polsce. Wstęp codziennie, w niedziele do 2-giej popoł. — Adres: AUTO-ECOLE 35, r. Boissy d'Anglas - métro: Madeleine, PARIS 8-e W podwórzu dom nr. 9, 1-sze piętro.
UWAGA! Abonentom „Narodowca" zniżka 100 frs.

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués
Imprimerie „NARODOWIEC" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS
(Reg. de Com.: Béthune nr. 21231).
Le Gérant: Léon Garstka — LENS.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.